

PAMIĘTNIK
TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO
WARSZAWSKIEGO.

WYDAWANY

Ła upoważnieniem Rządu

TOM XIV. POSZYT II.



WARSZAWA,
w Drukarni S. ORGELBRANDA.
PRZY ULICY SENATORSKIEJ Nr. 463.

1845.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy.

w Warszawie d. 13 (1) Grudnia 1845 r.

Cenzor NIEZABITOWSKI.



PAMIĘTNIK LEKARSKI

WARSZAWSKI.

TOM XIV. POSZYT II.

ZDANIE SPRAWY Z CZYNNOŚCI

Towarzystwa lekarskiego warszawskiego r. 1844.

przez J. LEBŁA.

(dokończenie)

CHOROBY BRZUCHA

Rozmięczenie błon żołądka

Kilka lat dręczony womitami chory, wyrzucał wszelkie przyjęte pokarmy, z wielką ilością śluzu, i był bezskutecznie od kilku lekarzy leczony. Kolega *Stackebrandt* wzięwszy chorobę za rozmięczenie błon żołądka, dał trzy razy na dzień po trzeciej części grana saletranu srebra i 4 do 5 gran *extractum calendulae*. Zdrowie przyszło odrazu, chory jednak wyżył 12 gran saletranu srebra i pił nalanie ziela *centaurium minus*.

Przedziurawienie żołądka

Dziewięcio letnia dziewczyna, blada, cokolwiek skrofuliczna, dobrze żywiona i niechorująca oprócz na nudności, przychodzące od czasu do czasu, niekiedy z womitami, w sobotę o godzinie 7, poszła spać zdrowa po uczcie na której jadła lody i inne słodycze; o jedenastej w nocy zachorowała na ból brzucha z womitami. Po womitach ból brzucha ustał, puls był miękki, chora osłabła i o godzinie 8 rano umarła. W sledzeniu pośmiertném, widział kollega *Woyde* przy otworzeniu brzucha, wylane w nim pokarmy; w zgięciu mniejszym żołądka, o dwa do półtrzecia cala od otworu górnego, była dzióra okrągła wielkości pięcio - groszówki, przenikająca wszystkie błony. O kilka cali od téj dzióry, było zniszczenie błony pierwszej i drugiej, pół cala długie i 2 linie szerokie. W ścianach żołądka nie było żadnych znaków rozmiękczenia ani zapalenia. Inne trzewy brzuszne były zdrowe, wątroba powiększona i blada. Prezes *Janikowski*, za przyczynę tego przedziurawienia naznaczał zapalenie, którego znaki tak mogły zniknąć po śmierci, jak nikną znaki róży; tém bardziej, że się to zapalenie ukończyło przejściem w owrzodzenie. Inaczéj nie móglaby się pojąć śmierć tak nagła. Kollega *Dworzaczek*, w tłumaczeniu téj nagłej śmierci, przypuszczał że wylane płyny do brzucha, prac na naczynia, mogły zrobić napływy w górnych częściach ciała. Tak, mówił następowała śmierć z zaduszenia bez żadnych znaków zapalenia, gdy przez

obszycie skóry zatrzymano jój przeziw. Przedziurawienie zaś żołądka, przypisywał kollego *D.* jego rozmiękczeniu. Kollega *Woyde* utrzymywał, że śmierć nie mogła być z zaduszenia, bo płuca były zdrowe, głowa nie cierpiała, a przedziurawienie i rozmiękczenie żołądka, dobrowolne lub pochodzące od ciał żrących, ma swoje znaki których nie było widać po śmierci; nie chorowało téż dziecko na robaki i nie było ich nawet w kiszkach, więc i ta przyczyna przedziurawienia nie mogła być w tym przypadku.

Nauka o dobrowolném przedziurawieniu żołądka (gastrobrosis spontanea) nie jest jeszcze jasną, chociaż licznemi poparta téj choroby zdarzeniami. Józef Frank, (20) podzieliwszy przedziurawienie żołądka na przypadkowe i dobrowolne, uważa gatunki téj choroby za następstwa chorób pierwotnych żołądka. Zapalenie szypkie i powolne, z przyczyny mechanicznój, reumatycznój i artrytycznój, jako téż rak, najważniejsze tam zajmują miejsce. Jednak przyznał, że wążła budowa ciała, może dać powód do scienienia scian żołądka, który może pęknąć przypadkiem. Pęka także żołądek podług nauki A. Lefèvre (21), gdy jest rozdęty, a niemoże pokarmów wyrzucić którymkolwiek otworem, uciskany, podczas nieczynności scian swoich,

(20) W dziele wskazaném 1835 roku. Par. 3 V. I. S. 2. p. 671.

(21) Recherches médicales pour servir à l'histoire des solutions de continuité de l'estomac. Gazette médicale de Paris 1843. N. 9. p. 139.

odwar gorzki. Pięć dni nie miał gorączki i nagle bez niej i innych zaburzeń, bez miejscowego zaczerwienienia i nabrzękłości, dostał bólu niezmiernie mocnego w lędźwiach. Ból ten powiększał się za przyciskaniem i położeniem się. Nazajutrz przyszła gorączka z przykurczeniem jądra, małą trudnością w urynowaniu i z uczuciem ściągania w stolcu. Dnia trzeciego nie było gorączki, wieczorem chory poszedł na stolec i wstawszy z niego nagle umarł. Przy otwarciu ciała, wszystkie trzewy piersi i brzucha były w stanie należytym, wyjąwszy żołądek, który był pęknięty w przedniej części, prawie w środku swjej długości. Otwór miał najmniej trzy palce obszerności i przezeń wyleciały pokarmy. Brzegi były nieco nabrzękle z punktami czerwonymi, punkta te były także i w pewnej odległości od otworu, błona jednak miała spójność należytą i nie było w niej innych zmian chorobnych. Mlecz był zdrowy.

Przedziurawienia niespodziane żołądka, mówi rozbierający ten przedmiot, będą zawsze w patologii zadziwiające. Nie nie oznajmiało u tego chorego, mocnego cierpienia żołądka, ażeby można było przewidzieć jego pęknięcie, jakąż była tego przyczyna? Pójście na stolec mogło przyczynić się do pęknięcia, lecz prawdziwa przyczyna niewiadoma, chyba że przypuścimy zapalenie błony, okazujące się w punktach czerwonych i to zapalenie przyjmujemy za przyczynę przedziurawienia żołądka. Zresztą pęknięcie nastąpiło jak w wielu innych zdarzeniach nagle, bez krwotoku, bez pęknięcia ważnych arteryj ani żył.

muszkułem przedziałowym i muszkułami piersiowemi. Gdy jednak takie pęknięcie należy do rodzaju pęknięcia przypadkowego (*gastrobrosis per accidens*), a pęknięciu dobrowolnemu, nawet z wyciężenia ścian żołądka, nie chce Frank naznaczyć inną przyczynę oprócz poprzednich jego chorób (22), przypadek naszej choroby nie da się odnieść do pęknięcia dobrowolnego, chociaż u niej były niektóre znaki gatunku choroby, pochodzącej z wyciężenia ścian żołądka: była bladą i miewała od czasu do czasu mdłości z wymitami. Pękł u niej żołądek, rozdęty guzami po jedzeniu słodkich rzeczy, i jak uczą postrzeżenia inne, nie było znaków zaplenia żołądka, otwór był okrągły i gładki (23). Nie da się także zdarzenie z naszą chorobą odnieść do rodzaju przypadkowego pęknięcia żołądka, bo w takich razach brzegi otworu są nierówne, zębate i mniej więcej zapalone (24).

Ważny tego rodzaju przypadek opisany jest w piśmach zagranicznych (25), i opisujący także wiele znalazł trudności w naznaczeniu przyczyny choroby.

Człowiek 30 letni, wyzdrowiawszy przy użyciu chinu z gorączki przepuszczającej, brał czas niejaki

(22) W miejscu wskazaném kar. 677.

(23) Rauch w dziele Franka k. 678. Gérard tamże karta 682.

(24) Rauch tamże k. 674.

(25) Rupture spontanée de l'estomac. *Revue générales de médecine*. Juin 1844 p. 220, z *Ann. univ. de méd.* avril 1844.

Zatrucie miedzią.

Urzędnik biórowy, przysłał do kolegi *Dudrewicza* lokaja, chorego jak mniemał na niestrawność i lubiącego upijać się. Lokaj ten nie chciał przyjąć żadnego lekarstwa, mówiąc że ma wstręt do tego, kolega też *D.* napomniawszy go żeby nie upijał się, odprawił nic nie radząc. Wkrótce tenże sam urzędnik przysłał służącą 20 lat mającą, silną, dobrą tuszy, posądzoną o złe prowadzenie się, skarżącą się na nudności. I ją kolega *D.* odprawił bez rady oboje ci ludzie wyzdrowieli nie lecząc się. W zielone świątki, sama pani, po dobrym obiedzie ze zwykłego rosółu, cielęcój pieczeni i sałaty z octem, pojechała na Bielany, tam piła kalteszał, i nie nie jedząc na wieczerzę poszła spać zdrowa. O północy dostała ściskania w gardle, niesmaku w ustach, wzdęcia brzucha, zimnych potów i mdłości aż do utraty przytomności umysłu. Wezwany kolega *D.* kazał krwi puścić, postawić bańki na brzuchu, robić ciepłe na nim obkładania, dał lekarstwo olejne i wodę zimną za napój. O godzinie 4 w nocy bole ustały, a mdłości jeszcze były. Pijąc wodę z cukrem chora ta wyzdrowiała. Na drugi dzień także o północy zachorował mąż i bez użycia lekarstw wyzdrowiał. Dochodząc Kolega *D.* przyczyny kolejnego tego chorowania wszystkich osób jednego domu, szukał jój w ocie użytym do sałaty, lecz jego smak ani kolor nic złego nie odkrywały. Robiła go sama pani w domu z wódki i rzeczy cukrowych, na zinnu w dwógarn-

cowej drewnianej beczułce, Wylawszy pozostałą jego część, wynoszącą półtoręj kwarty, znalazł kollega 17 groszy miedzianych, które przed dwoma miesiącami wrzucił tam chłopiec. Tęj miedzi ukwaszonej przez ocet, przypisywał, kollega zjawiska choroby, które coraz silniej się okazywały, w miarę zmniejszania się ilości octu w beczułce. Dopóki go było 2 garnce, chorzy doświadczali tylko samych mdłości, gdy zaś zostało półtoręj kwarty, zrządził w nich cierpienia większe. Prezes *J.* między zwykłe znaki zetrucia miedzią liczył womity zielone i żółtaczkę, których nie było u tych chorych, oraz dodał, że w Węgrzech zwyczajem jest nadawać zieloność ogórkom kwaszonym, wrzucając do nich trzy grajcarey miedziane, a nigdy z jedzenia tych ogórków nie pokazywały się zjawiska chorobne.

Zatrucie grzybami.

W miesiącu wrześniu szkodliwość niektórych pokarmów dała się widzieć w cierpieniach żołądka po jedzeniu owoców i grzybów. Kilka takich zdarzeń widział kollega *Kulesza*. Kobięta po zjedzeniu dwóch grzybów, dostała bolu brzucha, womitów i rozwolnienia stolca z wyrazem śmierci na twarzy. Dał kollega *K.* na womity i przeczyszczenie, kobięta wyzdrowiała. Mężowi jęj który z nią razem jadł grzyby, nie one nie szkodziły. Na wsi matka z trojgiem dzieci zachorowała po jedzeniu grzybów i wszyscy pomarli. W niedzielę jadły, w poniedziałek dzieci były zdro-

we i Biegały. We wtorek zachorowało dziecko jedno i umarło. Ojciec pojechał po trumnę i wróciwszy zastał nieżywe dziecko drugie. Tak z kolei dziecię trzecie i matkę wywiózł na cmentarz, sam nie chorując zgoła od jedzenia tych grzybów. Przy otwarciu ciał żadnych zmian organicznych nie odkryto.

Cholera.

Skutkiem także niestrawności, było chorobne zadrażnienie żołądka u żyda, który najadłszy się ryb z kartoflami i napiwszy się piwa dostał womitów z biegunką, oziębieniem i zasinieniem skóry z głosem chrypiącym, kurczem łydek, pulsem znikającym. Wziąwszy kollega *Stackebrandt* chorobę za cholere, kazał trzeć skórę wełnianemi szmatami w spirytusie kamforowym maczanemi i dał co kwadrans łyżkę nasycenia alkalicznego ze skrupulem tynktury opiovej. Zdrowie wkrótce powróciło.

W lipcu kollega *Groer* widział cholere, w pojedynczych zdarzeniach okazującą się, ze wszystkimi znakami cholery azjatyckiej, nawet wydzielanie się moczu było wstrzymane. Dana na początku ipekaku-anna chorobę usuwała.

W sierpniu stróż kollegi *Stackebrandta* zachorował po najedzeniu się we czwartek grochu i śmietany. W piątek rano przyszedł do kollegi tak zmieniony jakby z grobu był wyjęty, miał womity i biegunkę, oczy zapadłe, język zimny, puls nie do namacania, pragnienie. Wyleczył go kollega nasyceniem

alkaliczném z opium. Tego samego dnia, wyleczył tém lekarstwem kobietę, która zachorowała na womity i biegunkę wodnistą ze zmianą wyrazu w twarzy i upadkiem pulsu.

W tym miesiącu kobieta stara, w dobroczynności, w nocy z soboty na niedzielę zachorowała bez wiadomej przyczyny, bo nie z przeładowania żołądka, na cholereę wszystkimi jęj znakami nacechowaną. Stolcem odchodził płyn wodnisty, biały, ciało było zimne i sine, głos przytłumiony, łydki kurczem ściągane. Kazano zaraz krew puścić i dano na womity ipekakuanę. Nad ranem było lepiej, ciepło ciała wróciło, puls czuć się dawał, twarz była jeszcze lodowata. Dał prezes *Janikowski* tynkturę opium i szafranu, womity i biegunka ustały, twarz się ożywiła. Na drugi dzień nie było stolca, dał prezes rabarbar, który go otworzył z bolem brzucha; zdrowie przyszło przy użyciu kalomelu. Dwóch chorych na cholereę w tym miesiącu widział także kollega *Stankiewicz*. Jeden posługacz cerkiewny, zachorował po gruszkach, wezwany lekarz zapisał sześć gran belladonny w sześć uciowym nalaniu, do brania po łyżce co 2 godziny. Dał także kąpiel z solą na nogi; w kilka godzin było polepszenie i chory wyzdrowiał. Drugi chory na cholereę był żołnieź, posługujący w cancellaryi; zaczęła się u niego ta choroba od biegunki dwa dni wprzód trwającj, odesłany był do szpitala i tam wyzdrowiał.

We wrześniu kollega *Groer* dwa razy widział biegunkę w postaci cholery. U dziecka 12 godzin

trwała ta choroba: oczy zapadły, a womitów nie wstrzymało nasycenie alkaliczne. Wtedy dodał kollega *G.* do dwu uncyjowego tego lekarstwa dwie krople tynktury opiówój i dziecko wyleczył.

Biegunka.

Wypróżnienia stolcowego bez womitów liczne zdarzenia widział w miesiącu lutym kollega *Grabowski*. Chorzy przybywali do szpitala *S. Ducha*, po kilkunastu dniach trwania biegunki ze znakami wzdęcia. Zaczynał kollega od leczenia przeciw zapalnego stawiał bańki, dawał roztwór olejny, niekiedy kalomel, następnie łagodziły chorobę wezykatorye stawiane w okolicy nadpachwinowój.

Tój samój choroby przykład wielkiej wagi widział kollega *Krysiński* na kobiecie, która przebywszy 26 razy biegunkę krwawą, zachorowała na nią po raz 27 w miesiącu marcu z wielkim bolem brzucha i z parciem. Po 10 razy szła na stolec i każdą razą po stolcu odchodziła jój krew ze sluzem w ilości koło pół spodka od filiżanki. Dał kollega *K.* rozczyn oleju kleszczowiny z wodą lauru wiszniowego. Nazajutrz ból brzucha ustał, stolcem szła prawie czysta krew ze sluzem i był spazm pęcherza moczowego. Postawił kollega *K.* 12 pjawek; po nich był stolec łąjnisty, kolka nad prawym biodrem znikła, lecz znówu wróciły sluzowe stolce wtedy, zatrzymał je kollega enemami z opium.

W tym miesiącu często postrzeganą biegunkę

krwawą, leczył kollega *Dworzaczek* na pojami klejowatemi i białkiem od jaja.

U kilku dzieci biegunka krwawa z ciskawicą, trwała w miesiącu czerwcu po dni 9 i 10, a czasem do czternastu. Kollega *Bortkiewicz* stawiał pjawki bez widocznego skutku i dawał proszki kalomelowe, podzieliwszy trzy grana na 12 części. Dawał mleko migdałowe, odwar salepu, a pod koniec olej kleszczowiny i wtedy choroba się kończyła.

Dobre skutki drażniącego tego lekarstwa dadzą się wytłumaczyć nowemi postrzeżeniami, w których okazały się być skutecznemi w biegunce niektóre środki podniecające. Socquet pozbierał zdarzenia, gdzie ból brzucha ze znakami gorączki i zapalenia kiszek, wyleczony był wódką i opium. Wypróżnienia stolcowe, kolki, pragnienie, suchość języka i womity, nie koniecznie, podług zdania autora, połączone są z zapaleniem, czynność układu nerwowo węzłowego, może być bez wiadomój przyczyny mocno zmieniona, ażeby spowodować zmiany w wydzieleniach kiszkowych, tak co do ilości, jako i własności (26).

Zapalenie kiszek.

Biegunka z odchodem sluzu, bolem brzucha w okolicy kiszeki ślepej i poprzecznej, stanowiła przeje-

(26) De l'emploi des stimulants dans certaines diarrhées aiguës. *Revue médicale française et étrangère*. No. vembre 1844 p. 347.

ście do wyraźnego kiszek zapalenia. U niektórych chorych kolegi *Bącewicza* zaczynała się choroba od niestrawności womitami, następował dreszcz i ból brzucha, niekiedy rozwolnienie stolca. Rzadko to zapalenie kiszek grubych ustępowało od lekarstw szlamowatych, potrzebne było u młodych stawianie pjawek, u starszych krwi puszczenie. Tak silne leczenie zastosował raz kolega *B.* u 7 letniego chłopca, gdy on zachorował na zapalenie kiszki ślepej i z bólu wstrzymać się nie mógł od krzyku. Po dwóokrotném postawieniu pjawek nie było polepszenia; bez skutku téż były stawiane bańki, zaczęła się zmniejszać choroba po krwi puszczeniu, pod kataplazmami i wcieraniami maści merkuryalnej.

Stan kataralny chorób miesiąca lutego rodził i podług postrzeżeń kolegi Dworzaczka zapalenie kiszek grubych.

Kobięta 50 letnia, przybyła w lutym do Warszawy z Modlina w zmartwieniu po stracie matki, cały dzień nic nie jadła, wieczorem piła herbatę w nocy zachorowała na ból brzucha z biegunką i womitami. Dnia następnego brzuch był wzdęty, puls prędkie. Zapisał kolega *Stackebrandt* lekarstwo olejne i kazał kłaść na brzuch kataplazmy. Womity i biegunka ustały. Dnia drugiego okolica żołądkowa była wzdęta i boląca za dotykaniem, puls ściągnięty i twardy. Dając dalej olejne lekarstwo, kazał kolega *S.* puścić krew. Wieczorem ból brzucha i wzdęcie powiększyły się, postawił 24 pjawek, kładł znówu kataplazmy i kazał dać enemę z nalania siemienia lnianego. Nie było

stolea Dnia trzeciego, dla wzdęcia brzucha, stawiał bańki, i kazał dać enemę z mydłem, ta poruszyła stolec obfity z wiatrami, ból brzucha trwał jednak, było odbijanie się. Z wezwany na naradę prezesem *Janikowskim* dany był olój kleszczowiny, chora go zwo-mitowała. Powtórzono krwi puszczenie, po niém wo-mitowała łajnem, w brzuchu z lewój strony była wy-niosłość. Domysłając się wsunięcia się kiszki, dano w enemach nalanie tytoniu z mydłem, biorąc uncyą liści na funt wody. Stolce po tych enemach codzien-nych dni cztery, szły obfite, chora chodziła, sama nalewała herbatę; po dalszych enemach była odu-rzona. Dawano potém enemy z octem winnym, po których także były obfite stolce i z niemi wyszło pół-tora cala kiszki w której rozpoznać można było błonę sluzową i mięsną. Brzuch był wzdęty, w pachwinie dał się widzieć guz, chora noce pędziła bezsenne, osta-tniego dnia uspokoiła się, mieniąc swój stan lepszym, miała ręce zimne, bez pulsus. Kollega *S.* przewidy-wał śmierć nieochybną, przypuszczając przedziurawie-nie kiszki i wylanie się płynów do jamy brzusznej, na tém się téż skończyło. Prezes *J.* zrobił uwagę że zbyt wielką była dawana ilość tytoniu w enemach, gdyż pół drachny dostateczne jest w celu wywarcia durzą-cego działania, a uncyą już jest trującą (27)

(27) Przeszło uncyę bo 32 gramów tytoniu, brał Berruyer blisko na kwartę wody i gotował 10 minut, że-by potém to dać w dwóch enemach. Du tabac en lave-ment dans le volvulus et les anciennes hernies irré-

Chory na zapalenie płuc, leczony od kolegi *Oczapowskiego* krwi puszczeniem, i emetykiem gdy przybył w marcu do szpitala Ewangelickiego, miał także krew puszczoną. Choroba piersiowa kończyła się, kiedy nastąpiło nadzwyczajne rozwolnienie stolca, w czasie którego, felczer dostrzegł wiszącą w otworze stolcowym kışkę i urwał ją chcąc wyciągnąć. Był to kawałek kışzek ciekich, blisko łokieć długi, który kolega *Oczapowski* zachował w wysoku i widział podobnych kawalków więcej odchodzących. Na zapytanie kolegi *Stackebrandta* czyliby to nie była błona chorobnie utworzona, odpowiedział kolle: *Dworzaczek*, że wyraźnie, kawałek odeszły stanowił kışkę cieką i przypuszczając zrośnięcie się téj kışki z kışką grubą blisko odchodowej, dziwił się jak ten kawałek mógł oddzielić się od křerek (28).

Trudne to do pojęcia zdarzenie, znalazło poparcie w przywiedzionych innych do niego podobnych. Kolega *Krysiński* mówił o człowieku, u którego kışki ciekie wypadły po zranieniu brzucha. Dla znaków w nich gangreny, doktor *Jury* w Płocku, wyciął ich półtoréj stopy i chorego wyleczył. Kolega *Kosztulski* mówił iż Mursina opisał zdarzenie

ductibles. Annales de la chirurgie Française et étrangère Juillet 1843. p. 369.

(28) Podobne zdarzenie jest doktora Phelan. Cas remarquable d'intussusceptions, expulsion d'un portion d'intestin par l'anús; guerison. La lancette Française Fevrier 1840 p. 53.

zgangrenowanych kiszek w przepuklinie. Po odjęciu chorobnej części, końce kiszki się zrosły i chory został ocalony

Kobięta chora na przepuklinę pachwinową uwięzniętą, operowana od kolegi *Koehlera*, miała ranę która z początku zaczęła się sklejać, potem się otworzyła i łajno przez nią odchodziło. Przyłączył się do tego ból brzucha koło pępka, lecz został uśmierzony postowieniem pjawek i obłożeniem brzucha kataplazmą. Po trzech tygodniach ciągłego odchodzenia łajna przez ranę po każdym jedzeniu, chora spostrzegła swe kalectwo, gdy zjadła zupy z jagód czarnych, którą odchód był zakolorowany. Ten stan, jak mówił kolega *Bortkiewicz*, trwał do pięciu tygodni, potem rana zaczęła się zmniejszać i goiła się. Prezes *J.* utrzymywał, że w zdarzeniu tém niewielka część kiszki była zgangrenowana bo się utworzył mały przewód, w którym nie było przedziału, jak się to dzieje w przewodach wielkich i przypominał prezes naukę Skarpy o tworzeniu się takiego przewodu, z początku lejkowatego, potem coraz się zwężającego, z trudno gojącym się otworem górnym. Przewód ten zarasta gdy części odchodowe zwrócone zostaną do przewodu kiszkowego.

Człowiek szczupły, kapitan inżynierów, przebywszy trzy razy zapalenie kiszek, zachorował na nie po raz czwarty w marcu w nocy o godzinie dziesiątej. Ból brzucha z womitami chciał uśmierzyc enemami i rumiankiem. Nazajutrz kolega *Stankiewicz* znalazł brzuch chorego mocno bolący ze strony prawej i trwa-

ły womity. Puścił krwi uncij 10. W południe było lepiej i po przystawieniu 24 pjawek, przy jednoczesnym użyciu lekarstw klejowatych, chory dnia trzeciego wyzdrowiał.

Kobięta mocno krwista, 45 lat mająca, matka 9 dzieci, lecząc się kąpielami dębowemi, dostała mocnego bólu brzucha koło wątroby, z wypukłością w tém miejscu; czyszczenia miesięczne nie przysły. Dał kolega *Bortkiewicz* na womity ciepłą wodę z oliwą, potem kalomel z jalapą i ból ustał, lecz wrócił po zmartwieniu i napiciu się polewki z wina. Wtedy puścił kolie *B.* krwi raz i drugi bez skutku, dał opium po dwa grana co godzina, a choroba ustała. W kilka dni wróciła z womitami. Puścił kolega krew, stawiał pjawki, kazał robić kąpiele i dawać enemy z assafoetydy, a przez usta balladonnę, kalomel, jalapę, olej kleszczowiny. Poruszyły się stolce, przysły obfite, podwómiesięcznej przerwie, czyszczenia, i chora wyzdrowiała.

Trzecieletnie, wątłej budowy ciało dziecko żydowskie, chore było dni 4 na biegunkę z bolem brzucha i gorączką. Przyczynę choroby rodzice upatrywali w niestrawności i robakach, w myśl téż ich zapisał ktoś nalanie senesu i koziołka. Wezwany wtedy kolega *Stankiewicz*, zastał dziecko w bólach tak silnych, że bez wydania największego krzyku nie znosiło najlżejszego dotknięcia brzucha. Było mało przytomne, ciągle śpiące, puls miało prędkie, ściągnięty. Kazał kolega krwi puścić z ręki uncij 6, dnia drugiego postawić 8 baniek na brzuchu i 6 pjawek na głowie. Postawił jeszcze raz 8 pjawek na brzu-

chu, kazał wetrzeć w brzuch 12 paczek pół drachmowych szarj maści, stawiał wezykatorye na karku, synapizmy na nogach, robił zimne okładania głowy i ciepłe brzucha. Dał w ciągu choroby 15 gran kalomelu z lekarstwami olejno klejowatemi i dnia 10 przywrócił zdrowie bez żadnych znaków slinopłynu.

Żydziać lat 4 mający, w piątek był zdrów zupełnie, jadł wieczerzę i spał całą noc dobrze. Z rana w sobotę dostał bolu głowy z gorączką. Wezwany kollega *Stankiewicz*, kazał przystawić do głowy 10 pjawek i dał lekarstwo chłodzące. W niedzielę dziecko miało się zupełnie dobrze, w poniedziałek z rana jeszcze dobrze, w południe miało wielką gorączkę, puls twardy, ściągnięty, prędkie nie do zrachowania, prędkie także oddech, brzuch wzdęty, bolący, nieznoszący najmniejszego dotknięcia. Przyczyna tego pogorszenia nie dała się odkryć. Kazał kollega *S.* puścić 5 uncyj krwi i dał mleko migdałowe. Wieczorem trwała gorączka, brzuch był wzdęty, bolący. Kazał postawić 12 pjawek na brzuchu i dać enemę z odwaru siemienia lnianego z oliwą. Dnia następnego gorączka była znacznie mniejsza, puls miękki, regularny, brzuch mniejszy, nie tyle bolący za dotykaniem. Kazał kollega postawić 8 pjawek i robić ciepłe okładania brzucha. Nazajutrz, to jest we środę, stan zupełnie był dobry, bez gorączki i bez bolu brzucha. Przy chęci dziecka do jedzenia i przy rozwolnieniu stolca, żadnych nie dawano lekarstw, oprócz odworu salepu i zachowana była ścisła dyeta. Przyczynę nagłego pogorszenia się choroby w poniedzia-

łek po pierwszém jéj ustaniu, odkrył kollega w końcu leczenia: był to kawałek pomarańczy, który dziecko w niedzielę zjadło razem ze skórą. Mniemał kollega, że silne leczenie, użyte zaraz od początku, uratowało dziecko i uwolniło od długiego cierpienia i innych środków lekarskich.

W cierpieniach brzucha z gorączką, radził się chory kollegi *Stackebrandta*, ten kazał mu krew puścić i dał kolomel; lecz chory nie słuchał tych rad i mówiąc że go doktor zastraszył, udał się do innego, który uznawszy że na nic się leczenie takie nie przyda, dał na womity. Po nich chory dostał tak wielkiego bólu brzucha, że zmuszony był w największej niepokojności wzywać kolegę *Stackebrandta*. Ten odesłał go do szpitala żydowskiego, gdzie kollega *Groer* widział u niego brzuch wzdęty, członki zimne, puls znikający jak u konającego. Puścił krew, stawiał bańki, robił wcierania maści merkuryalnej z emetykiem, enemy z tytoniu, kładł lód w pęcherzu na głowę. Po wypróżnieniach stolcowych zdawało się że chory wyzdrowiał, w ośm jednak dni wrócił ból brzucha z gorączką i językiem obłożonym; chory zniósł bez szkody lekarstwo na womity, i piątego dnia po tém odpadnięciu rano, czując się zdrów, wypił kawę, zaczął spać, przewrócił się na łóżku i zmarł.

W sierpniu, u panny 12 letniej, zaczęła się choroba od niestrawności z bólem głowy i małą gorączką. Pięć czy sześć dni trwał stan taki z pogorszeniami i polepszeniami jakby gorączki przepuszczającej utajonej, bo i w czasie polepszenia nie było zupełnie

dobrze. Matka dawała na przeczyszczenie senes i sól gorzką; dnia piątego chora jadła na obiad pieczeń i kapustę, a d. szóstego rano koło godziny piątój, dostała bólów kurczowych brzucha, była rozpalona i niespokojna. Po chwili, gdy do niój przybył prezes *Janikowski*, zastał ją uspokojoną, brzuch jój był miękki, niebolący, język obłożony, puls zadrażniony, głowa trocha bolała. Z uwagi że ból brzucha nastąpił po jedzeniu kapusty i nie był ciągły, że nawet postrzegać się dawały przedziały polepszenia jak w gorączce przepuszczającój, dał prezes *J.* dwa grana emetyku w dwóch uncjach wody; to zrobiło parę razy womity i tyleż wypróżnień stolcowych. Chora po tém miała się bardzo dobrze, wieczorem o godzinie piątój miała lekkie poty, puls spokojny, brzuch miękki, trocha pragnienia i chęć do pomarańczy. W godzinę dostała tak mocnego bólu brzucha, że pomimo największej swój cierpliwości krzyczała. Ból ten nie był w okolicy żołądkowej jak rano, lecz pod pępkiem nad kośćmi łonowemi, chora chodziła często z urną i womitowała. Wezwany prezes zastał puls rozwinięty, dosyć powolny, brzuch niewzdęty. Przepisał mleko migdałowe z wodą lauru wiszniowego, kazał kłaść katalazmy na brzuchu i dać rozmięczającą enemę. W godzinę ból ustał, chora nań nie skarżyła się lecz była bardzo niespokojna, lekarstwo ciągle womitowała, noc przepędziła niespokojnie i bezsennie, ręce i nogi miała zimne, zimnym potem pokryte. Nazajutrz rano też samo było zimno członków, zimna twarz, zimny i utrudzony oddech, żadnego pulsu w ręce, serca bicie nie-

regularne, womity. **Z** przywołanym na na radę doktorem *Schoeferem*, dane były eter, kamfora, piżmo i postawione synapizmy z chrzanem, chora w krótkce skonała. Otworzenie ciała nie było dozwolone.

Dla przedziałów polepszenia między napadami bolu, dla braku zjawisk zapalnych, bo język był wilgotny i obłożony, puls nietwardy, nie uważał prezes **J.** téj choroby za za palenie trzewów brzusznych. Ostatni napad bolu wystawiał zapalenie ze zjawiskami następnego zgangrenowania kiszek, albo raczej ze znaków tego zgangrenowania, z ostygnięcia członków i zniknięcia pulsu, przy ciągłych womitach, można było chorobę wziąć zacholere, której w tych czasach kilka widziano zdarzeń i wyprowadzić jój początek z niestrawności, która także mogłaby być usprawiedliwieniem pojęcia, gdyby przyszło wziąć chorobę za gorączkę przepuszczającą napadami zapalenia kiszek maskowaną. To ostatnie pojęcie najwięcej dałoby się usprawiedliwić przemijaniem początkowych bólów tak wyraźném, że prezes dał bez obawy na womity, jako w chorobie nieokazującej znaków zapalenia, wyraźniejszego w dalszych napadach, przychodzących podług praw przebiegu gorączek przepuszczających, złośliwych utajoną swą postacią.

Kollega *Woyde* mówił o kilku zdarzeniach nagłej śmierci w skutek zapalenia kiszek: u jedncj panny, podlegającej lat kilkanaście kurczom żołądkowym, ustępującym u niéj zwykle przy użyciu wody miętowej z opium, śmierć nastąpiła w kilka godzin od objawienia się zapalenia znakami zwykłej jój kurczo-

wój choroby. Takież sam przypadek był u chłopca który umarł z bólu brzucha jedną noc trwającego. Nie mogło jednak z tych zdarzeń być utworzone zdanie o istocie choroby, której nagły przebieg widział prezes *J.* bo rodzących się domysłów nie potwierdziło wzbronione otworzenie ciała. Może zapalenie żołądka lub kiszek bardzo prędko śmierć spowodować wtedy nawet, gdy zjawiska jego nie są wyraźne a nadewszystko gdy ból jest mały (29). Ból nawet może być znakiem choroby żołądka niezależącej od zapalenia i spowodować śmierć nagłą. Samo cierpienie nerwowe tego trzewu, bywa przyczyną takiego zejścia, jak to pojmowali wielcy swego czasu mistrze sztuki, mówiąc że niesamo zapalenie żołądka lecz jego spazm zabija (30). Z tém wszystkiém, gdy się zwróci uwagę na to, że choroby kończące się nagłą śmiercią mają krótkie trwanie swych zjawisk, nie można rozumowań nad ich istotą zastosować w tłumaczeniu przyczyny choroby opowiedzianej od prezesa *J.* bo chora jego 5 dni była cierpiącą nim go wezwała. Cierpienie to mogło być prawdziwém zapaleniem żołądka lub kiszek, ze zwodniczemi jego znakami, jak

(29) *Praxeos medicae praecepta Josephi Frank Part. 3. V. 2. S. 1. Lipsiae 1841 editio Pychelti p: 178.*

(30) Józef Frank w dziele wskazanem. P. 3. V. 1: S. 2. Lipsiae 1835. p. 604, przywodzi na poparcie téj, myśli Van Swieten, Fryderyka Hoffmana i ojca swego.

Klein w swoim *Interpres clinicus Francofurti et Lipsiae 1761* w rozdziale *cardialgia*, podobnie ból żołądka bierze za przepowiadnię nagłej śmierci u starców.

tę w dziełach ślady znaleźć można i mogło być przy czyną śmierci dnia siódmego w skutek swego przebiegu, ukończonego ropieniem lub przedziurawieniem. Przedziurawienia zwykle dzieją się bez wyraźnych poprzednich cierpień i dla tego je za oddzielną i nagłą uważamy chorobę. Nagle z téj choroby, jak widzieliśmy, umarła córka naszego kolegi *Bernsteina* i dopiero w chwili śmierci objawiły się te znaki, które zakończyły bieg choroby opowiedzianej od prezesa *J.* a zjawiska téj ostatniej wystawiające niby gorączkę przepuszczającą, już w tedy gdy prezes był wezwany, możnaby było porachować do znaków gorączki następnej, jaka zwykle okazuje się, gdy zapalenie przejdzie w ropienie. Wtedy to ustawianie bólu i chwilowe polepszenie, a nakoniec nagła śmierć, dałyby się pojąć w zmianach choroby przechodzącej swe zwykłe koleje. I chory kolegi *Groera*, o którym tu wspomnieliśmy, przebył zapewne takie koleje przebiegu choroby zapalnej, ze zwodniczym na czas nawet dość długi polepszeniem.

Człowiek lat 45 mający, tłusty, najadł się gruszek, napił się piwa, wieczorem jadł barszcz, dostał potem rznięcia w brzuchu, a dnia następnego zażył soli gorzkiej, po niej napił się herbaty z arakiem. Gorączka trwała dzień cały. Wezwany kolega *Bortkiewicz* kazał postawić 20 baniek na brzuchu i dał nałanie siemienia lnianego z saletranem sody. Dnia drugiego o godzinie 11 gorączka była wielka, język jednak nie suchy, niebardzo obłożony, brzuch był wzdęty, bolący, nieznoszący dotknięcia. **Krwi pusz-**

czenie nie zrobiło ulgi. O godzinie czwartej po południu postawione były 30 pjawek i zrobiona kąpiel z małym ulżeniem. O godzinie siódmej dał kollega **B.** mleko migdałowe z saletranem sody i kalomel. Dnia trzeciego chory był niespokojny, rzucający się, kazał mu kollega krew puścić. Wieczorem nie było lepiej, powtórzył krwi puszczenie, po którym nie było polepszenia, krew się pokryła zapalną powłoką, stolce były małe, rzadkie. Dnia czwartego o godzinie ósmej rano, zjawił się wielki ból w kolanie, język był sinawy, chory pocił się, w południe był spokojny, potem bredził i o 7 wieczorem skonał. Chorobę uważał kollega **B.** za artrytyczne zapalenie kiszek.

Szcześliwszym był tenże kollega z dwoma innymi chorymi, u których zapalna choroba przewodu pokarmowego (gastro-enteritis) zaczęła się od niestrawności po gruszkach i usuniętą została w dni siedem krwi puszczeniem i bańkami.

Kobięta 50 kilka lat mająca, otyła, podlegająca kurczom brzuszynym, zjadłszy kilka gruszek zachorowała w nocy na ból brzucha większy niż zawsze. W pierwszej chwili użyte były środki domowe, rano zastał ją prezes *Janikowski* jęczącą z powodu nadzwyczajnego bólu. Brzuch był wzdęty, twardy, wyprężony i na nim były ślady stawianych dawniej baniek, ręce i nogi zimne i na nich ślady dawne krwi puszczenia. Pulsu nie można było domacać się. Były przytępione wzmity i po enemie dwa stolce bez ulgi. Kazał prezes krew puścić, z trudnością to dało się

wykonać na tłustej ręce: po przecięciu żyły krew try-
sła i po chwili płynąć przestała. Wyciskano ją z ży-
ły potrochu, a w tém chora zwomitowała i krew pu-
ściła się obficie; wyszło jój 11 do 12 uncyj bez ulgi
w cierpieniach. Postawione były 20 baniek na brzu-
chu, dawane enemy z olejem lnianym, lekarstwo olej-
ne i proszki 4 granowe kalomelu. Po dwóch pier-
wszych proszkach chora womitowała, była zimną i
cierpiącą bez ulgi. Tylko potów lepkich nie stawało
żeby można było wziąć za konającą. Wieczorem po
trzecim proszku zasnęła, rozgrzała się i wyzdrowiała.

Ból brzucha w jednym zdarzeniu, usunięty był
krwi puszczeniem, kalomelem danym w małych ilo-
ściach i roztworem olejnym, lecz usadowił się w ki-
szce odchodowej z ciągłym wydymaniem i odchodem
tajnowym. Język był czysty, apetyt dobry, kollega
Groer prowadząc leczenie od początku, dał opium
w nasyceniu alkaliczném i w enemach, kazał robić pół
kąpiele, przykładac kataplazmy, lecz bole coraz stawa-
ły się większe. Wronie oko, pjawki, lekarstwa klejowa-
te także nie przynosiły skutku. Trzy proszki cztéro-
granowe kalomelu, poruszyły obfite stolce z bolem do
zgrzytania zębami, nie było gorączki ani zaczerwienie-
nia w otworze stolcowym, którego można było doty-
kać się bez zrządzenia bolu. W domysłach o natu-
rze téj choroby mówił kollega *Stankiewicz*, że mógł
być ropień w kiszce prostej. Prezes *J.* mniemał że
fissura ani, w postaci fałdki albo rowka ukrywała
się przed wzrokiem, lecz ona mogła być wysłiedzona
przez dotykane. Gdy zaś choroba zaczęła się od

bolu brzucha, przypuszczał prezes, że mogła połknąć ostra kość utkwic w stolcu.

Ropień w kiszkach.

Człowiek hypochondryk, professor, noszący od dawna stwardniałości w brzuchu, gdy zachorował na zapalenie w okolicy wątroby i kiszkę ślepą, lekarz dał mu na womity. To pogorszyło chorobę, uśmierzył ją kolega *Kosztulski* dnia trzeciego wezwany, krwi puszczeniem. Dnia siódmego przyszły poty, polepszenie trwało dni 4 a piątego gdy już nie było bolu brzucha, zaczął się chory skarżyć na ból w lewej okolicy nadpachwinowej i tam namacał kolega *K.* guz wielkości głowy dziecięcia, wypukły także w kieszce odchodowej. Była przy tém gorączka która ustała dnia piętnastego, gdy po wzięciu oleju kleszczowiny odeszło stolcem ropy funt przynajmniej.

Skir kiszek.

Kobięta blisko 50 letnia, odbywająca czyszczenia miesięczne, zachorowała w jesieni jakby na reumatyzm, zajmujący lewą stronę lędźwiową krzyża i rozciągający się z téj strony po udzie do pięty. Zmieniła się później choroba na ból kiszkowy, dokuczający po południu koło godziny czwartej a niekiedy z rana, z uczuciem w nich wyprężenia i przesuwania się z miejsca na miejsce, jako téż z uszkodzeniem trawienia. Jeden lekarz dał 4 grana occianu morfiny

podzielone na 12 proszków, do brania 3 lub 4 proszki na dzień. Było przy nich na czas krótki polepszenie. Gdy dano ekstrakt belladonny, gran 4 w 6 uncjach płynu, nastąpiło odurzenie, bredzenie i chora 24 godzin leżała w potach. Dla chwilowej ulgi w bolach, wracano się kilkakrotnie do proszków occianu morfiny. Kolega *Bortkiewicz* chcąc stałszych skutków dał siarczan chininy. Po sześciu proszkach dwógranowych, chora była 24 godzin w odurzeniu, bredziła, ból jednak nie uspokoił się, oczyścił się tylko język i puls był jak należy. Zjadłszy chora potrawki miała cztery wypróżnienia stolcowe z upadkiem sił. Mleko migdałowe z wodą lauru wiszniewego wstrzymało wypróżnienia stolcowe, a dla uśmierzzenia bólu wrócono się do occianu morfiny, który tylko w czasie jego brania ból uśmierzał. Robione już były bez skutku nacierania maścią z opium, ekstraktem belladonny, wodojodanem potażu. Dawano także bez skutku węglan żelaza.

Nie z całą dokładnością, w potocznej mowie wystawiony obraz tej choroby, obudził jednkk w słuchających domysły o jej istocie, za którymi szły uwagi nad sposobami leczenia. Kolega *Dworzaczek* utrzymywał, że węglan żelaza zrobić może dobry skutek, dawany tylko w wielkich ilościach, po nncyi na dzień, z bacznością na trawienie, które powinno być dobre. Kolega *Stankiewicz* radził użycie magnetyzmu zwierzęcego. Nie miał nadziei otrzymania dobrych skutków po żadnym lekarstwie kolega *Bortkiewicz*, bo domyślał się skiru w kiskach.

Opadnienie kiszki stolcowej.

Kobięta 40 letnia podlegała téj chorobie; kollega *Grabowski* wyczytawszy w Pamiętniku francuzkim sposób leczenia enemami, kazał dawać enemy z półtoréj drachmy ekstraktu *ratanhii*, rozpuszczonego w 2 drachmach wyskoku i pięciu uncjach wody. W 6 dni chora biorąc taką enemę rano i na noc wyzdrowiała. Kolledzy *Dworzaczek* i *Zahorowski* używali z największym skutkiem, w opadaniu kiszki stolcowéj u dzieci, ekstraktu wroniego oka.

Znany w Warszawie ze swéj sławy muzycznój Stefani, około 50 lat mający, szczupłej budowy ciała, podlegał lat kilkanaście wypadaniu kiszki stolcowej. Przy kazdém oddaniu stolca, wychodząca błona kiszkowa, tworzyła guz wielkości dwóch pięści, który z wielką trudnością chory odprowadzał. Zasięgając on rady różnych lekarzy w Warszawie i ich niesłuchając udał się do profesora *Dieffembacha* podczas jego przejazdu przez Warszawę. Ten kazał mu przyjechać do Berlina, gdzie mu zwężył obrączkę stolcową, przypiekłszy ją w otworze żelazkami rozpalonemi, a nie wypalając jak głooszono całego guza wypadniętego. Przed tém działaniem wypróżnił kiszki chorego lekarstwami rozwalniającemi, trzymał go na głodzie, a po odbytém działaniu dał opium dla zapobieżenia wypróżnieniom stolcowym. Po dniach kilkunastu chory poszedł na stolec, błona kiszkowa nie wypadła i dotąd trwa skutek leczenia. Kończąc opowiadanie mówił prezes *Janikowski*, iż w podobnych razach Du-

puytren zwężał otwór stolcowy wycinając w nim skórę w gwiazdę. Takie wycinanie kollega *Dieffenbach* robił w szpitalu Izraelickim w Warszawie. Kollega *Le Brun* wycinał w tym celu, odłożywszy w przód kışkę, dwa szmaty trójkątne w skórze, których podstawy obrócone były do otworu stolcowego; po założeniu otwór zwężony zapobiegał wypadaniu kışki. Sposobu tego używał na podobieństwo leczenia wypadania pochwy macicznej.

Żeby dopełnić nowoczesnych wiadomości w tym przedmiocie, dodajmy zdarzenie dziwnie wyleczonego za granicą zastarzałego opadnienia kışki stolcowej. Choroba trwała od dzieciństwa, w 50 roku opadnienie kışki było na 10 do 11 centymetrów długości. Bez skutku Schwarz dawał wronie oko, Freund przypadkiem, dla cierpień gastrycznych, dał na womity i z opadnienia kışki chorego tego wyleczył (31).

Przepuklina.

Człowiek silny, przeszło czterdziesto letni, mając w dzieciństwie przepuklinę z lewej strony, nie miał jęj potem w wieku dojrzałym. Jednego dnia rano na stolcu uczuł że w pachwinie lewej coś wyskoczyło; idąc po wschodach powiększył się guz przeszło

(31) Cas de guérison remarquable d'un prolapsus très invétéré du rectum: par M. Freund chirurgien à Carlsruhe. Gazette des hopitaux 1844. N. 25 p. 100.

do objętości dwóch pięści. W godzinę przybył cyrulik i okładał guz zimną wodą. Guz ten był twardy, niewydający brzmienia przy pukaniu, owalny, rozciągający się od worka jądrowego do pachwiny, tak wielki że go obu rękami objąć nie można było, chory uskarżał się na ból bardzo wielki w przewodzie pachwinowym. Była to przepuklina zasnurowana, którą prezes *J.* kazawszy felczerowi objąć oburącz, na próżno usiłował odłożyć. Kazał puścić krwi do zemdlenia, co gdy po ujściu 10 uncyj nastąpiło, próbował znowu odkładania, lecz po półgodzinném usiłowaniu z bólem chorego, przestał, kazał robić zimne okładania i dać enemę. Potém kollega *Le Brun* kazał krew puścić, zrobić kąpiel i przy tych pomocach napróżno usiłował przepuklinę odłożyć. Guz twardy i gładki zsiniał i powiększył się. W południe kollega *Le Brun* zapisał z prezesem *J.* enemę z nalańia dwóch skrupułów tytoniu pół funtem wody, z 6 kroplami oleju kroćnia, zapisał także masć z drachmy belladonny w uncyi maści nerwowej z 6 kroplami oleju kroćnia, do wcierania co kilka minut w worek jądrowy i okolicę pachwinową. Około czwartej godziny po południu, po jednej enemie odeszło trocha sluzu i guz zaczął się zmniejszać, chory rękami dopomagał, znikaniu jego i w krótkce cały guz wszedł do brzucha. Bóle w pachwinie zupełnie ustały, brzuch się wzdął, był twardy i bolący za dotykaniem. Postawiono 20 baniek i dano olój kleszczowiny. W nocy był stolec bez ulgi, rano ręce zimne bez pulsu, przytomność umysłu najlepsza. Kazano wcierać masć

merkuryalną, około godziny trzeciój po południu chory umarł. Domyślano się gangreny lub krwotoku wewnętrznego, kollega *Woyde* mniemał z opisu że to była przepuklina siatkowa (bubonocela), bo z niej prędzej chorzy umierają, niżeli z przepukliny kiszkowej (32). Prezes *J.* utrzymywał że wypadnięta siatka stanowi nabrzękłość guzową i ciastową, jaką ta nie była. Kollega *Helbich* przypuszczał że wilgoć może nadać gładkość i przepuklinie siatkowej. Kollega *Bortkiewicz* mówił z tego powodu o żydzie 18 letnim, którego widział w klinice Wileńskiej z przepukliną workową wielkiej objętości, nastąpiła nagle w skutek podnoszenia widłami gnoju. Professor *Gałęzowski* i *Bielkiewicz*, dotykając się w kilka tygodni guza, który wtedy od worka do otworu stolcowego dochodził i był twardy, nie mogli dojść czy to była przepuklina. Gdy go rozcięli znaleźli samą krew zsiadłą, w środku jeszcze ciepłą.

Przypadek opowiadany od prezesa *J.* daje nam sposobność przypomnienia jemu podobnych, widzianych w latach zeszłych od kolegów *Stackebrandta* i *Koehlera*. Pierwszy wprowadzał palec w obrączkę przewodu przepuklinowego, wtedy przepuklina była zaciśniętą (33), drugi odprowadził przepuklinę

(32) Przeciwnie jest zdanie w Dictionnaire des termes de médecine. Parys 1830 p. 259.

(33) Pamiętnik Towarzystwa Lek. Warsza. Tom IX. Poszyt I. kar. 52.

tego rodzaju, chora jednak umarła (34). Te ważne w zbiorze doświadczeń lekarskich okoliczności, dały wtedy powód do przywiedzenia zasad nauki o przepuklinach, dwójako wykładanych od wielkich mistrzów chirurgii w krajach osciennych. Sédillot powstaje przeciw zdaniu którego dowodzi Malgaigne, że zaciśnienie przepukliny nie jest w otworach brzuszonym i pachwinowym, lecz w worku przepuklinowym i dlatego nieraz można w otwór wprowadzić palec, można przepuklinę zaciśniętą odłożyć a chory umrze, bo zaciśnienie wtedy nie jest zniesione nawet po rozszerzeniu obrączki przepuklinowej, lecz przepuklina zostaje odłożoną w stanie zaciśnienia swym workiem (35).

Te myśli poparte są doświadczeniami doktora Demeaux (36). Przecinana jednak od Velpeau *fascia transversalis* uwalniała zaciśnienie bez przecinania worka przepuklinowego (37). Przyczyna zaciśnienia znalezioną także była w obrączce tylnej przewodu przepuklinowego (38), i zaciśnienie chciano pojmować przez nabrżęknięcie trzewów wypadłych (39),

(34) W dziele wsk. T. XI. P. 2 k. 212.

(35) Du siège de l'étranglement dans les hernies, par M. le prof. C. Sédillot. Annales de la chirurgie. Paris Mai 1842 p. 16 et 28.

(36) Tamże Juillet N. 19 p. 342.

(37) Tamże Mai p. 23.

(38) Tamże kar. 25.

(39) Tamże kar. 34.

Że nabrzmienie zapalne trzewów wypadłych może być pyzyczyną zaciśnienia, to widzieć można i z nauki Lisfranka, który uwięzniętą przepuklinę od dni czterech, nie radzi dlatego odprowadzać, lecz operować, że już może być gangrena kiszki w skutek tego zapalenia (40).

Malgaigne zaś opisuje zapalenie worka przepuklinowego wzięte za zaciśnienie przepukliny, wyleczone spoczynkiem i środkami przeciw-zapalnymi, po czém wypadłe trzewy zostały odłożone (41).

Na takiem to zapewne stanie zapalnym zasadzały się zaciśnienia przepuklin, których leczenie odbywało się bez operacyi sposobem podanym w piśmie lekarskiem: *Zeitschrift fuer gesammte Medicin* (42), i bal-

(40) *Encyclogr. des sciences médicales. Bruxelles Mars 1842 p. 562.*

(41) *Gazette des hopitaux 1842 N. 142 p. 659.*

(42) *Gazette des hopitaux 1844 N. 132. p. 528.*

Racine de belladone 30 centigrammes

Feuilles de belladone 30 centigrammes

Eau commune 180 grammes

Gotuje się to do pozostałości połowy i cedzi wyciskając. Jeżeli po daniu tego lekarstwa w enemie, w kilka godzin nie ma znaków odurzenia, daje się enema druga, a gdy ta skutku nie przynosi trzecia, z powiększeniem ilości korzenia i ilości belladony do 50 centigramów. U ludzi młodych i silnych, gdy są mocne bole brzucha, zacząć trzeba od krwi puszczenia. W czasie trwania zaciśnienia, le-

namem dawno zachwalanym w pamiętniku Berlińskim (43).

Zapalenie błony brzusznej.

Kobięta czerstwa, żona kupca handlu winnego, dnia 10 lutego 1844 roku, mając czyszczenie miesięczne, umyła części płciowe podług swego zwyczaju zimną wodą z lodem, od czego czyszczenie ustało, potem poszła do piwnicy i tam siedziała ugięta na chłodném miejscu. Wkrótce w łóżku zjawił się ból brzucha, który lekarz wzięwszy za kolki, chciał usunąć enemą. Nazajutrz rano ból powiększył się, siły upa-

karstwa wewnętrzne uważa Buchheister za szkodliwe, zewnętrznie okłada lodem. Bywały zatrucia belladoną, lecz bez lekarstw przechodziły. Po ustąpieniu zaciśnienia i odłożeniu przepukliny dają się enemy olejne. Jeżeli brzuch trochę jest bolący, dać trzeba choremu wodę zimną, brzuch okładać ciepłymi kataplazmami, i dawać ennemy przyzwoicie ciepłe, co 4 godziny, z oleju migdałowego. Kalomel dawać w zaciśnieniu przepuklinowém, nazywa Buchheister głupstwem, bo to robi zapalenie. Sole robią stan z tym blizki, lekarstwa rozwalniające, olejne, womity i puls prędkie. Kalomel, ośm do 16 milligramów, 4 razy na dzień, wodę zimną, daje Buchheister i puszcza krew, ale gdy jest stan gorączkowy lub zapalenie po odłożeniu przepukliny.

(43) *Wochenschrift für die gesammte Heilkunde.*
Berlin 1839 N. 21 s. 337.

dły, womitów nie było, język był wilgotny, puls bardzo mały. Lekarz stawiał pjawki, dał lekarstwo olejne i kalomel po pół grana. O piątój po południu wezwany prezes **J.** widział chorą wyjętą z kąpieli nadzwyczajnie bladą na twazy, z blademi ustami. Brzuch nie znosił dotknięcia poniżej pępka, puls był prędkie, mały. Kazał prezes puścić krew, lecz ta puściwszy się dziurkiem z trudnością szła dalej i z otwartych żył obu rąk zaledwie pół talerza jęj wydobyla. Chora przy tęg operacyi leżaca, była niespokojna, do zemdlenia skłonna, coraz więcęj czuła bólu brzucha, womitowała co tylko wypila, z niespokojności spuszczała z łózka nogi, ręce jęj stygły, puls coraz słabszym się stawał, brzuch był wielki, jednak niewyprężony, nie było żadnych znaków zatrucia. Obłożono brzuch kaszą, dano enemę, a o w pół do siódmęj chora umarła.

Zapalenie błony brzusznej porstrzegał kollega **Dworzaczek** w miesiącu marcu, u dwóch chorych choroba ta sprawiła wielki sił upadek.

Spiewak katedry greckiej 23 lat mający, dobrze zbudowany, zupełnie czując się zdrowym dnia 19 kwietnia wieczorem, wypił kieliszek wódki, zjadł wieczerzę i udał się na spoczynek. Spał dobrze do godziny trzecięj z północy, o trzecięj obudziwszy się czuł ból brzucha, womitował i miał rozwolnienie stolca. Z rana gdy te cierpienia ustawały, napił się z porady towarzyszków wódki z pieprzem. Womity i biegunka ustały, ale bole brzucha wzmożyły się. Napróžno chciał je chory uśmierzyć przykładaniem roz-

grzanego owsa; koło południa wezwany kollega *Stan-kiewicz* zastał go bladego, w najokropniejszych bólach rzucającego się na łóżku, skurczonego, niemogącego wznak się położyć, nieznoszącego najinnie szego dotknięcia brzucha, mającego pragnienie, język białym mułem pokryty, suchy, puls prędkie, ściągnięty i twarde. Kazał kollega *S.* natychmiast puścić funt krwi i dał lekarstwo olejno-klejowate. Wieczorem ból i gorączka były mniejsze, puls miękniejszy. Postawił 20 pjawek w miejscu najdotkliwszego bólu. Dnia drugiego chory po nocy spokojnie przepędzonéj, czuł ból brzucha przy głębokiém tylko przyciskaniu w okolicy pachwinowéj prawéj, gorączkę miał bardzo małą, stolec zaparty. Kazał kollega *S.* robić ciepłe i rozmiękczejące okładania brzucha, powtórzył lekarstwo, przepisał kalomel po pół grana co 2 godziny, enemę z odwaru siemienia lnianego, za posilek klejek, za napój wodę. O godzinie trzeciéj po południu, chory po zjedzeniu bułki uczuł nanowo te same bole brzucha co były na początku choroby, z takimiż niespokojnościami i gorączką. Kazał kollega natychmiast krwi puścić funt, dać enemę i okładać brzuch jak pierwiéj. Dnia trzeciego, po bezsennéj nocy, ból brzucha za dotykaniem czuć się dawał, gorączka była mocna, stolec zaparty. Postawić kazał kollega 16 baniek na brzuchu i dał kalomel po dwa grana co dwie godziny, do brania z lekarstwem olejném. Wieczorem stan był lepszy. Dnia czwartego po małym snie przy niewielkiém zapoceniu się, ból brzucha czuć się dawał za mocném tylko przyciskaniem w okolicy pa-

chwiuiowej prawej, puls był miękki, język biały, stolec kilka razy rozwolniony, uryna czerwona, na ustach *hydroa*. Kazał kollega zrobić kąpiel z otrębami i dał za lekarstwo nalanie siemienia lnianego. Wieczorem postawił 10 pjawek, dla trwających ciągle bólów z rozwolnieniem stolca i gorączką. Dnia piątego po dobrej nocy, chory jeszcze czuł ból za mocniejszém uciskaniem, miał gorączkę, stolec rozwolniony, z ust mu cokolwiek śmierdziało i dziąsła bolały. Lekarstwo brał to samo, miał przystawionych 10 pjawek przy otworze stolcowym, i kąpiel ciepłą. Wieczorem stan był lepszy, chory pocił się obficie. Dnia szóstego w nocy spał dobrze i pocił się, z rana żadnych nie czuł bólów puls miał regularny, pragnienie mierne, urynę czerwona, bez stolca. Dostał enemę rozmiękczejącą i poprzednie lekarstwo. Dnia siódmego noc przepędził niespokojnie z bolem bardzo wielkim brzucha w stronie pachwinowej lewej, z pragnieniem, pulsem przyspieszonym, ściągniętym, bez stolca. Z przybranym na naradę kolegą *Bęcewiczem* puszczoło krwi z ręki uncyj ośm, wtarło uncją, co godzina po drachmie, maści szarój, dano enemę rozmiękczejącą, robiono ciepłe okładania brzucha, i przepisano olój kleszczowiny w roztworze. Wieczorem chory był w zimnych potach, ręce i nogi miał zimne bole nie zmniejszone, puls przyspieszony, słaby, mały, stolec sluzowy. Postawiono 10 baniek, wcierano maść szarą, z dodatkiem wodojodami potażu, pół drachmy na drachm sześć, dano gran kamfory w 6 uncyach mleka migdałowego z uncją ulepku, nogi ogrzewano

kamionkami z gorącą wodą. Dnia ósmego w nocy zaledwie zdrzémnął się chory, kilka żółciowych stolców zrobił pod siebie, ból w stronie lewej brzucha jeszcze miał dość mocny, ręce i nogi ciepłe, puls znacznie podniesiony, 100 uderzeń, pragnienie mocne, skóra cała żółta. Postawiono 20 pjawek w miejscu bolącym, dano nałanie siemienia lnianego i robiono ciepłe okładania brzucha. Wieczorem ból zmniejszył się, było pragnienie, puls prędkie, uryna mniej czerwona, stolec raz oddany, żółty. Dnia dziewiątego noc była nienajlepsza, rano ból znowu wrócił w stronie prawej brzucha i trwał w lewej, puls uderzał 100 razy, był drobny, skóra była żółta, pragnienie mocne. Postawiono na różnych miejscach brzucha baniek 12, a po nich zaraz wielką wezykatoryę posypaną kamforą; do jej opatrzenia zapisano maść szarą, wewnątrz dano te same lekarstwo i enemę rozmiękczejącą. Wieczorem nie było odmiany. Dnia dziesiątego noc była spokojniejsza, stolec odszedł mały, bole i żółtość zmniejszyły się, chory był weselszy, puls miał dobry, 96. Przedłużano użycie lekarstwa, enem i okładania brzucha. Dnia jedenastego stan był lepszy. Dnia dwónastego noc dobrze przepędzona, gorączka znacznie zmniejszona, puls 90, regularny, apetyt zaczął się okazywać, język oczyszczać, żółtość zniżyć, stolec był jak należy. Dnia czternastego było kilka wypróżnień stolca gęstawych, bole znikły, puls dobry. Dnia piętnastego nie było zmiany, szesnastego stolce częstsze, gęstawe, język czystszy, siedemnastego stolce mniej częste, pragnienie naturalne,

brzuch jeszcze wzdęty, język niezupełnie czysty, urynek czerwona, przezroczysto, gorączki nie było. Dano odwar salepu, wcierano maść z drachmy wodojodanu potażu i uncy maści słazowej, robiono ciepłe okładania. Dnia dziewiętnastego brzuch zmiękł, nie bolał, stolców było trzy rozwolnionych, na brzuchu wyrzuciły się krosty od maści, chory żądał jeść. Dnia dwódnastego stan znacznie poprawił się a dwódnastego pierwszego zupełnie był dobry.

W tém zdarzeniu, objawiająca się zrazu choroba znakami zapalenia błony brzusznej, zdaje się że w dalszym biegu przybrała postać cierpień gastrycznych innéj natury, żółciowemi zjawiskami oznaczonéj.

Kobieta mająca lat 45, kołtunowa, odbyła 7 porodów, miewała odchody miesięczne nadzwyczajnie obfite po 5 dni trwające, śmierdzące, po ich ustaniu wydzielala się ciecz czerwona, gęsta, ciągnąca się, i ostatnią razą była gorączka ze znakami tyfoidalnemi. Użył kollega Grabowski z początku środków przeciwzapalnych, potem kwasów. Chora we dwa tygodnie umarła w śpiączce. Przy rozczłonkowaniu znaleziono wodę w brzuchu, błonę brzuszną zgrubiałą, ślady zapalenia koło macicy, macicę małą jak gruszka z próżnością wewnętrzną jak migdał, bez żadnego nabrzmienia naczyń któreby mogło dowodzić zapalania żył, lecz mającą twardość tłuszczowo-chrząstkową, że ledwie dała się przeciąć, w pochwie jéj ślady gangreny.

Chorobę tę uważał prezes J. za zapalenie błony brzusznej, bo przeistoczenie maciczne nie mogło

w tak krótkim nastąpić czasie i było zastarzałą wadą w ciele téj kobiety.

Zapalenie wątroby.

Kobięta lat kilkanaście kaszlająca, trapiąca zmar-twieniami, dostała choroby ze zjawiskami gastrycznymi, bólem głowy, językiem obłożonym, szczególną żółtością ciała, bez cech żółtaczki w. urynie. Przy danym od prezesa J. emetyku, i lekarstwach chłodzących, chora dnia siódmego pociała się, ból głowy i gorączka ustały, żółtość znikła. Dnia ósmego była chęć do pokarmów, nie było cierpień, tylko leniwe wypróżnienia stolca trzeba było ułatwiać enemami. Po upływie siedmiu dni, przyszedł napad gorączkowy w piątek i trwał do soboty ze zjawiskami jak na początku choroby. Skończył się potami i uryną mętną jak w gorączce przepuszczającą. Potém było dobrze dni siedm, wieczorem w piątek przyszedł dreszcz a następnego dnia chora była w takim odurzeniu, że ją miano za umierającą, mocno jednak wstrząśnięta dość dobrze odpowiadała; po przyłożeniu synapizmów przyszła do przytomności. Rozwinęła się wtedy gorączka z żółtością skóry, trwała godzin 12, do soboty, przesilając się przez poty i mętną urynę z osadem ceglastym. Po dwódnio-wém użyciu soli amoniackiej i nalania dzienglu, gdy było zupełne odpuszczenie gorączki, we czwartek, dostała chora 6 proszków dwógranowych siarczanu chininy. W sobotę nie przyszedł wyraźny napad gorączkowy, lecz

język chorąg wysychał, uryna cokolwiek się zmąciła, W następny czwartek wzięła chora 6 proszków dwógranowych siarczanu chininy, a w piątek proszków trzy. Napad w sobotę był silniejszy niż poprzedzające, tylko bez odurzenia chorąg, trwał do niedzieli. Nie było żadnego bólu w brzuchu, stolce poruszane enemami. W poniedziałek dane były pigułki z soli amoniackieg i siarczanu chininy, te zrobiły rozwolnienie stolca, które coraz się powiększało z odchodem śluzu mimo wiedzy chorąg; bole brzucha były mocne. Zawieszono użycie pigułek, dano lekarstwo olejne; we czwartek stawiano bańki na brzuchu, kładziono na nim kataplazmy. Siły upadały i w sobotę chora umarła. Domyslał się prezes J. ukrytego zapalenia wątroby, które po długim trwaniu przeszło w ropienie i zrodziło tę gorączkę z biegiem gorączek przepuszczających.

Z kilku chorych na zapalenie wątroby, widział kollega *Stackebrandt* w miesiącu marcu, u jednego zajęcie lewego szmata z ciągłemi womitami, niespokojnością, konwulsyami, żółtością w oczach, pulsem podniesionym i innemi znakami gorączki. Dwa razy puścił mu krwi z ręki, stawiał bańki, pjawki i dawał kalomel, potem olej kleszczowiny. Chory te lekarstwa womitami wyrzucał; najlepiej się miał przy wcieraniach maści merkuryalnej i przy kąpielach.

Kobięta sześćdziesięcio letnia, wyleczyła się w miesiącu maju z zapalenia wątroby, dwókrrotném krwi puszczeniem z ręki, i postawionemi 20 pjawkami, przy użyciu lekarstw klejowatych i kalomelu. Krew pu-

szczać kzzał kollega *Bęcewicz* po uncyj 10. Piérwsze puszczenie nie przyniosło ulgi, lecz nastąpiła ona dnia drugiego po powtórném krwi puszczeniu, a po pjawkach dnia trzeciego postawionych przyszły dnia siódmego poty i męty w urynie, dowodzące ukończenia się choroby.

Druga kobiéta 30 letnia, przy zjawiskach zapalenia wątroby silnie womitująca, mająca żółtość w oczach i zatwardzenie stolca, nie czuła polepszenia po dwókrrotném w dwóch dniach krwi puszczeniu i postawieniu 30 pjawek. Dnia trzeciego puścił kollega *Bęcewicz* krew raz trzeci i dał olej kleszczowiny, który poruszył stolec. Odtąd choroba zaczęła się przyużyciu lekarstw klejowatych, kalomelu i wcieraniu maści merkurjalnej zmniejszać, a dnia ósmego szczęśliwie się ukończyła.

Zapalenie wątroby u mężatki 40 lat mającój, dobrze zbudowanój i dość dobrej tuszy, matki sześciorga dzieci, powstało w miesiącu sierpniu ze zmartwienia i przestachu, podczas kilkotygodniowój choroby jój męża, pogarszane kroplami tynktury stroju bobrowego i koziołka, które chora zażywała, wyleczone zostało od kollegi *Stankiewicza* w dniu 14 krwi puszczeniem z ręki, dwókrrotném postawieniem pjawek, kąpielami i kalomelem.

Kobiéta dobrze zbudowana, oddawna chora na powolne zapalenie wątroby, nastale po zmartwieniach i objawiające się bolem pod żebrami z napadami bólów kurczowych w brzuchu, miała wstręt do lekarstw i dlatego kollega *Borkiewicz* uśmierzał jój cier-

pienia przyjmowanemi od niej jedynie lekarstwami wzbudzającemi womity, lub olejem kleszczowiny. W roku 1844 ból pod żebrami powiększył się i trwał dość długo. Krwi puszczenie, pjawki, lekarstwa rozrzedzające, użyte były z narady kolegi *B.* z kolegami *Enochem*, *Malczem* i innymi. Udała się potem chora do szarlatana Sokołowskiego, mieszkającego na ulicy Piwniej Nr. 101. Ten dał jakieś tłuste lekarstwo, jakby olejek migdałowy z emetykiem, do brania małą łyżeczką i kazał robić kąpiele w beczce. Chora po tém lekarstwie ciągle womitowała, z uczuciem gniecienia pod żebrami. Przełękniiony szarlatan, pozwolił polewkę z wina, porter i dla rozpędzenia jak mówił macy, gniótł wątrobę. Cierpienia pogorszyły się, kol. *Bortkiewicz* dał z kol. *Enochem* wodę selcerską co 2 godziny i enemy klejowate. Womity powoli ustały. Chora udała się do baby na Grzybowską ulicę do zażegnania, tam dostała za lekarstwo piwo z pieprzem i imbierem, tynkturę stroju bobrowego i korzenia koziołka. Womity bardzo się powiększyły, chora wynędzniona, kropli wody do ust wziąć nie mogła żeby jój nie zwomitowała, i w takim stanie ciągłego niknienia na siłach wyszła z pod uwagi lekarzy.

Choroba Brighta.

Człowiek 50 lat mający, od lat kilnastu chorowite wiodący życie, po wypędzonym soliterze, podlegał cierpieniom hypochońdrycznym, nadużywał lekarstwa Leroy i innych lakarstw wypróżniających prze-

wód pokarmowy. W ostatnich latach miał się lepiej pracować w biurze, i po całych nocach. siadywał. Był blady, obrzękły i jakby nalany, nie miał apetytu, ani należytych wypróżnień stolcowych. W początku stycznia 1844 roku, gdy się radził prezesa *Janikowskiego*, podlegał biciu serca, dającemu się czuć, z lewej i prawej strony, tak z przodu jako i z tyłu. Prędko chodzić nie mógł bez zadyszenia się z trudnością wchodził na schody, nie mógł też długo leżeć, w nocy dla zaduszeń często musiał wstawać. Oddech w przysłuchiwaniu się, w całych płucach był jak najlepszy, puls regularny, twardy. Kazał prezes *J.* postawić 16 pjawek na piersiach, dał lekarstwo rozwalniające i naparstnice, z początku po pół grana, potem po granie. Wyżywszy gran kilkanaście chory czuł się zdrowym, lepiej mógł leżeć i znowu zaczął wychodzić do biura. Po kilkunastu dniach wróciła się choroba w piersiach, wtedy oddechu nie było słyhać, był ból dotkliwy koło pacierzy lędźwiowych, który od kilku pjawek ustąpił bez powrotu, nogi brzękły, serce biło naleyście, puls był predki, nieco twardy, uryny odchodziło bardzo wiele, półtora do dwóch garncy na dzień, przezroczystej jak serwatka, pieniącej się, bez osadu i woni, na ogniu ścinającej się, i w chemicznych sledzeniach okazującej białko. Skóra była sucha, i chory oddawna już się nie pocił i miał dość wielkie pragnienie. Przysłuchiwanie się odkrywało wypocenie w obu stronach jamy piersiowej, uderzenia serca były prawie naturalne, apetyt dość dobry, stolec twardy. Dla zmniejszenia drażnienia w ner-

kach, dano proszki kamforowe i w mniemaniu że choro-
ba była *diabetes*, karmiono chorego potrawami
zwierzęcemi. Po kilku dniach użycia kamfory, ilość
uryny zmniejszyła się mniej więcej do trzech kwart
na dzień. Zmniejszyło się także pragnienie, chory
wypijał po dwie kwarty rumianku. Polepszenie nie
było trwałe, uryny ilość powiększała się i zmniejsza-
ła. Płyn ten wystawiony na ogień osadzał wiele biał-
ka, osadzał go także przez wpuszczenie doń kwassu
saletrowego, nie zawierał nic zgoła kwasu urynowego,
urium, żadnych soli, ani cukru. Trwały znaki wypo-
cenia w piersiach, skura była sucha, nogi więcej pu-
chły, gdy się powiększał odchód uryny, a w miarę
zmniejszania się jego, zmniejszała się i nóg obrzękłość;
stolcowe wypróżnienia były leniwe. Przez wzgląd na
doznawane cierpienia podbrzuszne, dawano sól *tarta-*
rus boraxatus i inne lekarstwa rozrzedzające; a gdy
płynu w piersiach okazały się znaki, naparstnicę w na-
laniu. Po bez skuteczném tém leczeniu, gdy chory
nie mógł sypiać, dano *extractum lactucae virisue*
w małej ilości, lecz gdy to zrobiło zadrażnienie za-
wieszono jego użycie. We dwa tygodnie po tém na-
gle zjawiły się znaki najsilniejszego zapalenia płuc z le-
wój strony: kłócie w boku, odpluwanie ze krwią, i
znaki słuchem odkryte. Po upuszczeniu talerza krwi,
w 3 godziny drugiego, nie było lepiej. Na powierzch-
chni krwi pierwszego puszczenia, była powłoka za-
palna, nie było jéj po puszczeniu drugim. Nastę-
pnego dnia okazało się zapalenie płuc ze strony pra-
wej. Postawione bańki, 15 z jednej strony, 12 z dru-

gięj, przyniosły bardzo znaczną ulgę na dni 4. Chory biorąc kalomel chodził, odpluwał sluz rdzawy i były niektóre znaki slinopływu. Trzeciego dnia zaprzestano użycie kalomelu, i dano naparstnicę z saletrą. Piątego dnia wieczorem nadzwyczajnie się pogorszyło, kłucie w piersiach było mocne, puls nędzny, ręce zimne, i stały się jawniejsemi znaki wypocenia. Dano *ammonium carbonicum pyrooleosum* i kamforę z olejném lekarstwem. Następnego dnia, kolega *Malcz* skłonił naradzających się lekarzy, do puszczenia krwi spodka od filiżanki co trzy godziny. Po pierwszém puszczeniu krew była pokryta grubą powłoką zapalną, chory czuł wielką ulgę, lecz wkrótce zaduszenie wróciło i w południe kolega *Dworzaczek* dopełniając przepisu, puścił z nowu krwi spodek od filiżanki. Krew się już nie pokryła zapalną powłoką, i chory nie czuł polepszenia, wieczorem tak się źle miał, że naradzający się jedném zdaniem odstąpili od zamiaru krwi puszczenia, i dali *ammonium pyro oleosum* i kamforę. Chory w nocy umarł. Otworzenie ciała we 24 godzin po śmierci, odkryło następujące chorobne zmiany. W klatce piersiowej blisko półtora garnca płynu, płuca zapalone, lewe stwardniałe, prawe jeszcze trzeszczące, serce nadzwyczajnie wielkie, trzy razy większe od zwyczajnego, worek sercowy mocno przylegający do serca bez przyrośnięcia i niezawierający żadnej zgoła wilgoci, jedna kłapa aorty zgrubiła. W jamie brzusznej wątroba bardzo wielka, krwią przepełniona, nerki nadzwyczajnie małe, bo mniej niż połowa naturalnych, miążs ich nie był

ziarnisty jak jest w pierwszym zakresie choroby Brighta, lecz zbity w jednorodną masę jak w zakresie ostatnim téj choroby i nie można było rozróżnić składowych części nerek. Nerka prawa była koloru białawo żółtawego, lewa zaś zaczerwieniona. W lejko-watém wydrążeniu (in calice) nerki prawej widział kollega *Dworzaczek* ropę, nie widział jój prezes *J. Uryna* zebrana przed miesiącem, trzyma w ciepłym pokoju, nie zmieniła koloru, była jasna, bez woni. Na ogniu się scinała, i opuszczała także osad za wpuszczeniem kwasu saletrowego. To doświadczenie powtórzone było na posiedzeniu dnia 27 lutego 1844 r.

Łącząc ze znakami za życia widzianemi, znaki pośmiertne choroby, jako to: obfitość białka w urynie, niedostatek w niej innych ją składających części, przeistoczenie mięszu nerek, suchość skóry i nabrzmienie wodne, utrzymywał prezes *J.* że opisana choroba była tak zwaną chorobą Brighta. Wielu z niej, mówił, umiera, niektórzy zdrowieją. Siedzenia pośmiertne odkrywają w pierwszym zakresie powiększenie, w ostatnim zmniejszenie nerek i ich przeistoczenie ziarniste. U trzydziestu na stu jest choroba serca; ten sam jest stosunek chorób płucnych, choroby wątroby postrzegają się rzadziej, bo 27 razy na stu. Co się zaś tycze początku i przyczyny choroby, różne są zdania. Jedni mniemali że ona jest tylko chorobą nerek, lecz dlaczego białko znajduje się tylko w urynie? Kanstatt mniema, że to jest choroba krwi, w której tworzy się białko nietakie jakie do odnowy organizacyi jest potrzebne, i jako ciało obce przez nerki się wy-

działa. Z początku to białko wychodzi, potem osadza się w kanalikach nerek i psuje budowę tego organu. Krew przeistoczona działając na serce robi jego chorobę jak i chorobę błon serwatkowych, napływy krwi do mózgu i wyraźne apoplexye. Kolledzy *Dworzaczek* i *Helbich* powstałi przeciw mniemaniu Kantsata: mówił pierwszy, że z psucia się krwi nie można wywodzić choroby Brighta, bo białko postrzega się w urynie u ludzi najzdrowszych, zależące od rodzaju pokarmów jakie przyjmują. W szpitalu miał kolega chorego, który oddawał urynę nasyconą białkiem, był spuchnięty, wyleczył się jednak odwarem jałowcowym i solą *tartarus solubilis*, bo nie miał choroby Brighta. Prezes J. przypuszczał że złe trawienie może u zdrowych ludzi być powodem obfitości białka w urynie i że ten sam początek może być i choroby Brighta. Kolega *Woyde* mówił iż znalazł w roczniku Schmidta opis choroby ze znakami pośmiertnemi choroby Brighta, a uryna za życia nie miała białka. Kolega *Helbich* przywodził zdanie niektórych lekarzy, że zapalenie błony nerkowej wydzielającej białko, jest przyczyną jego obfitości w chorobie Brighta. Do téj różnitości pojęć, gdy dodamy zebrane zdania w roku 1843 (44), będziemy mogli dziwić się, dlaczego ta choroba zyskała znaczenie choroby pierwotnej, mającej swe siedlisko w nerkach, kiedy wszystko mówi za tém że ona jest chorobą następną, za-

leżną od chorób innych i stanowiącą zjawisko następne organicznych przeistoczeń różnych organów. Jeżeli weźmiemy stosunek w jakim względzie do tych przeistoczeń znajdowano przeistoczenie nerek, wypadnie że gdy na stu razach, będzie 30 razy choroba serca, 30 choroba płuc, 27 choroba wątroby, zostanie miejsce na samą chorobę nerek razy 13. Możnaż wtedy uważać zjawiska cechujące chorobę, białko w urynie i puchlinę, za dowód, że pierwotnie zajęte były nerki a nie inny którykolwiek z wymienionych organów? Jeszcze mniej będziemy mieli do tego prawa, gdy do liczby oznaczającej stosunek różnych chorób, znajdujących pod postacią choroby Brighta, dodamy zajęcie błon mózgowych; bo wtedy nie będzie może zgoła miejsca na samo czyste przeistoczenie nerek, bez współczesnego powikłania innych ważnych chorób, które wszystkie mogą zrodzić następną chorobę objawiającą się, jako ich zjawisko, przez puchlinę, suchość skóry, białko w urynie i t. d. Żeby przyjąć wodną puchlinę ciała z jej organicznymi i fizycznymi zjawiskami za dowód choroby usadowionej w sercu, płucach lub wątrobie, nie trzeba przypuszczenia Kanstata psucia się krwi, bo ta rzecz od najdawniejszych czasów znana, nie stawiała lekarzy w potrzebie tworzenia takiego pojęcia. Być może nawet, że mniej niż dzisiaj zwracano uwagi na składowe części uryny chorych na wodną puchlinę, w której jak widzieliśmy z postrzeżenia kolegi *Dworzaczka* uryna w białko bywa bogata bez przeistoczenia organicznego nerek. Dziś chemia częściej używana do

rozpoznawania chorób, wykrywa białko tam, gdzie jego znajdowanie się, chociaż chemicznie nieutwierdzone, mogło być zjawiskiem chorobnym. Nawet przeistoczenie nerek mogło być następnym znakiem choroby pierwotnej w innym organie, którego przeistoczenie objawiło się wodną puchliną, bo organizm nerek tak jest pod wpływem ogólnego stanu wszystkich innych organów, jak organizm na przykład skóry. Wszakże przeistoczenie i zmiana funkcji skóry, także jest widoczną w chorobie Brighta, a nikt pierwotnej choroby w niej nie upatruje: bo łatwiej stan jej chorobny policzyć do następstw choroby zajmującej ważniejsze w utrzymaniu życia organa, aniżeli ciężkie w nich uszkodzenia wziąć za następstwo choroby skórnej. Dlaczego to samo pojęcie nie mogło przewodniczyć w tłumaczeniu chorobnych przemian w nerkach? Odpowie mi kto, że mylne jest moje uważanie stosunku przeistoczenia nerek, do szkód budowy w innych organach: bo kiedy 30 razy na 100 widziano chorobę serca, to nie należą do tego 30 razy widziane szkody w płucach, więc ilość zdarzeń przeistoczenia nerek przenosi zdarzenia innych chorób, i dlatego można je porachować do przypadkowych powikłań z pierwotną chorobą nerek, lub do następstw tej ostatniej. Ale ja nie mam zamiaru rozpoczynać w tym przedmiocie sporów, bo sam zbierać postrzeżeń nie mam sposobności; a idąc za postrzeżeniami Chomela, chcę z nim widzieć w każdym razie choroby Brighta, ważne choroby innych orga-

nów (45): serca, płuc i bardzo skłonny jestem do od-mówienia pierwotnego znaczenia chorobie nerkowej, odnosząc ją do następstw chorób tamtych.

Kamienie nerkowe.

U żony cukiernika, silnej, dobrej tuszy, mającej lat 45 i dzieci 5, sprawiły te kamienie chorobę trzy miesiące trwającą i mianą za kurcz żołądka. We wrześniu 1844 r. powróciła choroba po 10 latach jej ustania, i w leczeniu kolegi *Dudrewicza*, po krwi puszczeniu, okładaniach rozmięczających brzucha, u-życiu mleka migdałowego i wroniego oka odbyła bieg swój w dniach siedmiu, z przerwami cierpień, zasa-dzających się na bulu brzucha wprzód w okolicy żo-łądka, potem całego, nakoniec w okolicy nerkowej prawej, na womitach, czkawce, wielkiej niespokojno-ści zatrzymaniu moczu, i kurczu prawej nogi. Po usta-niu tych cierpień, był ból i zapalenie w częściach płciowych, w miejscu warg mniejszych. Woda Gu-lardowa z odwarem slazu usunęły te chorobę. Ka-mienie w urynie nie były widziane, przebieg tylko choroby dozwolił prezesowi *J.* i kolegom *Le Bruno-wi*, *Stackebrandtowi* i innym jej się domyslać.

Kamień pęcherzowy.

Kolega *Muszyński*, pięćdziesiąt kilka lat mający,

szczupłej budowy ciała, wynędzniony kilkoletniemi cierpieniami z kamienia w pęcherzu urynowym, jeździł do Wiednia do operatora Iwanczyca, wyczyławszy w jego dziele o zdarzeniach szczęśliwego kruszenia kamieni moczowych. Kollega *Dworzaczek* będący jednocześnie w Wiedniu, był świadkiem męczących usiłowań operatora, który używszy tłuczka Hertelupa, w trzynastu posiedzeniach nie mógł skruszyć kamienia kolegi *Muszyńskiego*, i przyczynę tego niepowodzenia znalazł w twardości kamienia. Z namowy kol. *Dworzaczk*a, udał się chory do doktora *Wattmanna*, dla poddania się operacyi przez cięcie, lecz ten nie chciał zaraz do niej przystąpić, mówiąc że trzeba czasu na leczenie wprzód rozdrażnionego pęcherza. Chory czujący ulgę w cierpieniach, wrócił do Warszawy, gdzie gdy się cierpienia pogorszyły, poddał się operacyi cięcia, którą na nim zrobił dnia 26 marca 1844 kollega *Le Brun*, robiąc cięcie boczne. Chory nadzwyczajnie mężnie ją wytrzymał, chociaż druga jej część była bardzo bolesna, bo kamień był wielki w formie macicy kobiety która rodziła i ważył siedm łutów. Operujący kilka razy zakładał kleszcze, nakoniec założywszy kleszcze Lewkowicza, wydobyl go, ciągnąc z największą siłą aż do zmęczenia się. Opowiadający to kollega *Dworzaczek* przypominał operacyą, którą widział zrobioną w Göttingu przez sławnego Langenbecka. Silny ten i wielkiego wzrostu mężczyzna, gdy założył kleszcze, ciągnął ujęty kamień z taką siłą, że operowanego żył da włókł przez cały pokój i nim kamień wydobyl

zmęczył się do połu. Żyd po operacyi umarł. Kolega *Muszyński* zdrow jest zupełnie. Kolega *Krysiński* mówił o wielkim kamieniu, wypełniającym cały pęcherz 60 letniego człowieka, u którego ściany pęcherza były zchrząstkowaciałe.

Guz na macicy.

Kobięta bezdzietna, miała w brzuchu nad kością łonową guz twardy i przybywszy do szpitala Dzieciątka Jezus w gorączce z kaszlem, odpływała ropę a w 48 godzin umarła. Przy otworzeniu ciała znalazł kolega *Le Brun* oba płuca owrzodzone, w brzuchu wszystkie trzewy zdrowe, na macicy narodził chrząstkowatą, ważącą 8 funtów. Ta narodził trzeszczącą tu i owdzie, otaczała macicę nie przenikając jęj mięszu i pokryta była błoną dość miękką. Szyja i usta macicy były w należytyim stanie. W przecięciu miąższ macicy dobry, błona ją wyscierałajaca niezmienniona, jajeczники zdrowe.

Podobnej natury narodził, znalazł kolega u innej kobiety bezdzietnej, blisko 40 letniej, wyniszczonej, miewającej z początku czyszczenia miesięczne. Cała błona brzuszna na 3 cale gruba, twarda, zbita i chrząstkowata, dochodziła do guza w okolicy macicy i na nim się zaginała. Między tą błoną i macicą guz tłuszczowy zdawał się mieć siedlisko. Wyciąwszy kość łonową, wyjął kolega ten guz ważący 42 funty i mający blisko 2 łokcie obwodu. Po przecięciu miał on wewnątrz postać harbuza z ułożonych jak w nim płą-

tów mięsnych i z zatok napełnionych limfą. Macica i jęj pochwa były zdrowe, jajeczniki cokolwiek tylko zmienione, jedna trąba Fallopa tak była rozszerzona, że w nią palec można było wprowadzić.

Rak jajecznika.

Kobięta około 48 lat mająca, bezdzietna, od lat kilkunastu nosiła stwardniałości w brzuchu wielkim, poboliwającym, i należycie odbywała czyszczenia miesięczne. Różni lekarze leczyli ją bez ulgi: kollega *Dworzaczek* leczył dwa razy silnie przeciw - zapalenie, bo wtedy widział znaki mocnego zapalenia błony brzusznej. Ostatnią razą było nawet wypocenie w jamie brzusznej, twardość zaś brzucha uważał kol. *Dworzaczek* za skamieniały płód za granicą macicy (lithopaedion). Zdawało mu się że można było przy dotykaniu odróżnić głowę i nogi. Kollega *Koehler* widząc chorą w wodném opuchnięciu, niemogącą oddawać uryny, zaprowadziwszy do pęcherza urynowego kateter, wyprowadził wiele uryny z obfitym osadem piasku. Nazajutrz język chorój wysychał i była gorączka postaci nerwowej. Brzuch wyprężony zdawał się być blizkim pęknięcia w okolicy pępkowej, gdzie była też przepuklina; przelewanie się w nim było wyraźne. Dawał kollega *K.* lekarstwa łagodzące i po 3, 4, razy wypuszczał mocz kateterem. Gdy się uśmierzyła gorączka, zrobił przekłucie z lewej strony brzucha, w miejscu przepisami chirurgii oznaczoném. Wyszło trzy garnce płynu zupełnie czeku-

ladowego a w opadniętym brzuchu można było czuć przez dotykanie twardość podobną do główki i części tołłowia dziecka. Dnia następnego uryna puściła się sama drogą należytą, była mętna. Po dniach sześciu woda się nanowo w brzuchu zebrała, przelewanie się jój było wyraźne. Wtedy prezes *J.* rozróżniał dwa guzy, jeden górny w okolicy podżebrowej lewej i w nim to było przelewanie się, drugi niżej, a ten był twardy. W skutek narady z prezesem i kolegą *Le Brunem*, kollega *Koehler* otworzył guz wyższy w kilkanaście dni po piérwszej operacyi. Wyszło półtora garnca płynu ropiastego, lepkiego, brzuch mało się zmniejszył, był bolący. Chora biorąc opium i lekarstwa łagodzące, we trzy dni umarła w bolach brzucha tak silnych ze strony prawej, że nie mogła znosić dotykania się kołdry.

W śledzeniu pośmiertném, przy otworzeniu pokryć brzusznych, cała połowa lewa błony brzusznej i *omentum* od linii białej, były czarne, bez smrodliwego wyziéwu, jak *melanosis*. Kolor ten scierać się dawał, kiszki na prawą stronę były odepchnięte, jajecznik lewy tak wielki że podchodził aż pod żebra téj strony. Grubość scian tak rozciągniętego jajecznika była na pół cala; wyszła zeń ciecz ropiasta, wewnątrz nosił on piętno raka otwartego, na płaszczyźnie dolnotylnej, rozciągającego się po trąbach do macicy, która była wielkości pięści i chrząstkowej twardości. Przecięta podłużnie, wystawiała wewnątrz trójkątne jak w stanie dziewiczym, mięszość dna macicznego była biała, gruba, chrząstkowata. Przy jaje-

czniku był przetwór jak głowa dziecięcia, pochwa maciczna zasiniona, pęcherz moczowy zgrubiały, nerki przeistoczone.

Stwardniałe łóżysko.

Kobięta 20 letnia, matka dwójga dzieci, w piątym miesiącu ciąży dostała bólów brzucha w krainie nadłonowej. Krwi puszczenie, ciepłe okładania i środki łagodzące, nie uśmierzyły tych bólów. Kolega *Kosszulski* zastał dnia trzeciego chorą krzyczącą, w silnych bolach, z pulsem uciśniętym i małym; otwór ujścia macicznego był jak 3 grosze wielki; dał enemy z opium i kilka kropli tego lekarstwa wewnątrz. W ośm godzin nastąpiło poronienie, dziecko wyszło nieżywe, sine, łóżysko stwardniałe, wielkości kurzego jaja. Po poronieniu przychodziły co 5 minut tak wielkie bole jak w czasie rodzenia, odchody były jak drożdże, niesmierdzące, usta maciczne zimne, pochwa ciepła, stolce łajniaste, siły chorój nie podnosiły się. Ciągłe krzyczącej postawiono kilka pjałek na brzuchu bez ulgi. Umarła dnia dwónastego z przelewaniem się w brzuchu i bolem tak wielkim, że do ścian jego ciastowatych i gruzołkowatych, dotknąć się nie można było. Bólów bezgorączkowych i następnego zapalenia błony brzusznej, nie mógł kolega innój naznaczyć przyczyny, procz szczególnego utworzenia łóżyska.

Zrośnięcie ujścia macicznego.

U kobiety lat 28 mającej, pierwszy raz rodzącej, po szczęśliwie odbytej ciąży bole porodowe trzy dni mocno napierały główkę dziecięcia, a ujście maciczne nie otwierało się. Zamiast otworu namacał kolega *Kosztulski* guzik z tyłu szyi macicznej ku lewej stronie. Przewidując potrzebę zrobienia sztucznego otworu, odłożył jeszcze tę pomoc do dnia następnego, ten z siedł w oczekiwaniu, bo nie dano znać kolledze o postępie porodu. Dnia szóstego otwór był wielkości grochu, napieranie nadzwyczajnie silne, kobieta śniała. O godzinie 6 rano kazał kol. krwi puścić i zwołał naradę, na której postanowiono rozszerzyć otwór użyciem wcierań z belladonny. To przewlekło oczekiwanie do godziny czwartej po południu, kiedy kol. *K.* widząc kobietę znużoną, odurzoną lekarstwem, a otwór najmniej w obszerności niezmieniony, zrobił cięcie wprowadziwszy do ujścia macicznego nożyk główkowaty, obwinięty plastrem. Cięcie to było podwójne, jedno ze strony lewej drugie z prawej. We 2 godziny potem dziecko urodziło się nieżywe. Położnica miała się dobrze, puls jej był jak najlepszy. Kolega dla zapobieżenia zbyticznemu odczynowi, użył 5 dni zimnych okładów brzucha.

Soliter.

Kolega *Woyde* wypędził ze 30 łokci solitera u dziecka półtorarocznego, cierpiącego w brzuchu kol-

ki, dając korę korzenia granatowego. Kollega *Le Brun* zwykle w tym celu dawał łyżkami sam olój terpentynowy; robił to i kollega *Woyde*. Uczucie ciepła w brzuchu, kruczenie, rozwolnienie stolca i wyjście solitera były skutkiem tego leczenia. Kollega *Dworzaczek* pędził solitery dając 5 proszków półdrachmowych korzenia paproci. Zaczynał od dania pierwszego proszku wieczorem po tłustej kaszy, nazajutrz dawał proszek drugi, w półgodziny trzeci, potem proszek z 5 gran kalomelu i drachmy jalapy, po nim resztę proszków paproci, a na koniec olój kleszczowiny.

Przypadkowy wpływ zastosowanego leczenia, uwolnił dziecko od solitera, który wyszedł w czasie vomitów, gdy kollega *Groer* widząc wszystkie znaki krupu w wysokim stopniu, z niespokojnościami i robieniem skrzydłami nosa, dał po krwi puszczeniu emetyk. Z wyjściem solitera ustały wszystkie znaki krupu i znikł kaszel od którego powoli krup się rozpoczął.

Soliter zwykle z trudnością daje się wypędząć, chociaż nieraz wychodzi kawałkami od rzeczy które nie liczą się do lekarstw mających wyłączną wypędzania jego własność. Paproć i olój kleszczowiny zdają się być najskuteczniejszymi, lecz oba lekarstwa tak są przykre do brania, że je nie u wszystkich chorych użyć można. Z tego względu zasługuje na uwagę złagodzenie sposobu leczenia przez Albersa w Bonn. Po jednym do trzech dni dyety, daje on choremu naczczo z rana 30 gran ekstraktu eterycznego paproci, te

ilość powtarza w trzy godziny i po niej w półgodziny daje uncją oleju kleszczowiny. W godzinę lub dwie potem, odchodzi zwykle robak z wielką ilością śluzu. Wtedy chory może wypić filiżankę jedną i drugą tłustego rosółu i powinien nim żyć dni kilka (46).

CHOROBY CZŁONKÓW

Rany

Człowiek, jeden ugryzł mocno drugiego w palec, dnia trzeciego okazało się zapalenie i przeszło w gangrenę, dla której kollega *Le Brun* odjął palec.

Dziecku dwóletniemu, świnia jedząc pomyję, ugryzła rękę prawą po sam staw pięściowy Rane kollega *Le Brun* wyleczył. Kollega *Stackebrandt* widział przypadki skaleczenia arteryi przy nieumiejętném krwi puszczeniu chłopców cyrulicznych. Kollega *Bortkiewicz* mówił o pannie 18 letniej której lekarz przyjaciel, puszcżając krew z ręki, przeciął arteryą. Zwykle zawiązanie nie było dostateczne, krew się puściła, przecisnęto więc opaską rękę tak mocno, że się zgangrenowała i musiano potem rękę odjąć (47).

(46) Gazette médicale de Paris 1842. N. 24 p. 381.

(47) U osób chudych, mówi Voillemier, żyła *media basilica* tak jest spojona z arteryą w miejscu ich krzyżowania się że przy krwi puszczeniu prawie niepodobna nie zranić obu razem, bo arterya ucisnięta przewiąza-

Złamania.

Żołnierz od artyleryi, mięsisty, nadzwyczajnie mocny, podpity jadąc na teledze, gdy się konie rozbiegały i noga prawa dostała się w tylne koło, miał złamane ukośnie nad stawem stopy, oba wyrostki kości gołeniowych (maleoli), porozrywane części miękkie, ścięgna i mięsa jak nożem przerzniete ze znacznym krwotokiem, i nogę ze stawu wywiniętą, zwróconą do góry. Stojąc opierał się na ziemi kością gołeniową a nie stopą. Cała goleń z wierzchu nie zdawała się

niem ręki nie bije. Przy otworzeniu arteryi radzi Voillemier ucisnąć ją zaraz mocno na wewnętrznej i niższej części ramienia i w miejscu jęj otworzenia. Zmienić potem ten ucisk na opaskę otaczającą cały członek i uciskającą w dwóch wskazanych miejscach kawałki płutna w kilkoro złożone. Jeśli się utworzy proste rozszerzenie żyły aneurysmatyczne (une varice anévrismale simple), nie radzi Voillemier operacyi tylko uciskanie i mierny ruch członka; lecz jeżeli utworzy się nabrzękłość z wylania krwi w tkance komórkowatej (anévrisme faux ou variqueux), każe zaraz robić operacyą (De la blessure de l'artère brachiale dans l'opération de la saignée et de son traitement. Gazette des hopitaux N. 89 1843 p. 356). Przyciskiem leczył już aneurysmy zewnętrzne Sauvages. Nosologie methodique. Paris 1771 T. 1. p. 207 i ten sposób leczenia zajęty jest w liczbie innych w nowszych przepisach: Dictionnaire des termes de médecine, chirurgie ect. Paris 1830. p. 41.

być obrzękłą, skóra była koloru naturalnego. Przy odjęciu członka, po cięciu kolistém w środku goleni, okazały się mięsa czarne. W podwiązaniu trzech arteryj była wielka trudność, krwotoku jednak nie było. Dnia dziewiątego rana nie była jeszcze oczyszczoną i śmierdziała.

Wagon na kolei żelaznej, przeszedłszy człowiekowi przez grzbiet nogi, zmiażdżył koście. Odjęto nogę i rana się zgoiła. Postrzeżenie kolegi *Le Bruna*.

W Jeziornej w fabryce papieru, machina idąca po drócie i składająca na drócianej siatce papier nie mający końca, porwała rękę chłopca siedemnasto letniego między dwa walce gorące. Gdy w tym przypadku machina stanęła, wyciągnięto rękę sparzoną, czarną, ze zgruchotanym wielkim palcem, bez uszkodzenia innych kości. Największe sparczenie było w przedramieniu; oparzone téż były piersi. Gorączka nie była wielka, chory miał umysł przytomny, a ósmego dnia umarł. Postrzeżenie kolegi *Kuleszy*.

Wywichnienia.

Człowiek lat trzydzieście kilka mający, bardzo silny, wypadłszy z bryczki wywichnął nogę w stawie udowym. Wywichnięcie było do środka i nadół, głowa kości udowej znajdowała się prawie w kroku pod workiem jądrowym. Przywiezionemu do szpitala Dzieciątka Jezus, napróżno felczerowie usiłowali odprowadzić na miejsce wypadniętą kość ze stawu. We 24 godzin niespełna, kolega *Le Brun* nim przedsięwziął

ło działanie, postanowił szukać sposobów rozwolnienia mięsa, i w tym celu idąc za przykładem Dupuytrena, zastraszył chorego. Powiedział mu ze stanowczym niby przedsięwzięciem, że musi mu nogę naprowadzić na jej miejsce, choćby uawet z narażeniem kości na połamanie: że mu puści krwi z obu rąk i nóg, i w tym celu kazał zaraz pozakładać opaski i zgromadził posługaczy do sali. Gdy tak przestraszonego i drżącego chorego rozciągnięto, kość w jednej chwili, przy zastosowaném wyciągnięciu, wpadła do stawu. Nie były potrzebne zapowiedziane męczarnie, którym chory uradowany chciał się jakby przez wdzięczność poddać, i wyleczony nastawiał jeszcze ręce do krwi puszczenia którym go chciano zastraszyć. Uważał kolega rodzaj wywichnienia za bardzo rzadki, gdyż i sam go raz pierwszy widział i znalazł w dziełach mniemanie chirurgów zaprzeczających wywichnienia kości udowej do środka i ku dołowi. Prezes J. przeciwnego był zdania, mówiąc że takie wywichnienie przyjęte jest od chirurgów. Sprzeczne te zdania niech sobie sam czytelnik pogodzi, ja tu tylko przywiodę narzekania Werbera; że nauka lekarska jest rozprzęgnięta w swych zasadach, ma wiele szkół których przepisy z sobą są sprzeczne (48).

(48) Pam. Tow. Lek. War. T. 6. k. 448. Także: La médecine présente plusieurs écoles dont les principes sont contradictoires. Encyclographie des sciences médicales. Bruxelles 1837. Bibliographie générale p. 27.

Uczeń mający lat 14, popychając wóz na kolei żelaznej, wywlchnął przedni palec ręki z obrażeniem jego pokryć. Kolega *Bortkiewicz* odprowadził palec na miejsce i umocował go plastrem, który później coraz przyciągał. Na ocalonym palcu pozostała ranka przez którą zgłębnik sięgał kości.

Przerost.

(Hypertrophia) drugiego i trzeciego palca nogi, z obrzękłą jak poduszka podeszwą, zmuszającą chorego do chodzenia na pięcie był wskazaniem kolledze *Le Brunowi* do wyluszczenia palcy ze stawów z częścią podeszwy. Chory wyzdrowiał.

Wrzud fistułowy.

Parobka silnego, młodego, mającego dobry apetyt, leżącego. na to lat kilka w szpitalu Dzieciątka Jezus, wyleczył kol. *Dudrewicz* wstrzykując do wrzodu 3, 4 razy na dzień olejek terpentynowy. W ośmnaśtu dniach wrzód był na dogojeniu, a w dni kilka potem człowiek ten zdrów wyszedł ze szpitala.

W roku 1831 używany od kolegi *D.* ten olejek do leczenia ran trudno gojących się, sprawiał mało zapalenie, a potem zabliznienie. Prezes *J.* zrobił uwagę że we wszystkich tych zdarzeniach musiały być zajęte ropieniem części tylko miękkie, inaczej bowiem olejek byłby zadrażniał. Kolega *Bortkiewicz* miał zdarzenie że było łuszczenie się kości i użyty olejek terpentynowy zły zrobił skutek.

CHOROBY SKÓRNE

Odra

W licznych zdarzeniach łagodnego jej przebiegu, okazała się raz w postaci niezwyklej kolledze *Jasińskiemu*. Chłopcu 10 letniemu dał on, dla suchego kaszlu, na womity emetyk; okazała się wtedy na skórze czerwoność ale nie krosty, z nosa były krwotoki, stolcem odeszło kilka kawałków solitera, a w kilka dni łuszczyła się skóra.

W tym samym miesiącu, lutym, z pomiędzy kilku chorych kolegi *Kuleszy*, jeden miał odrę z wielkim krwotokiem z nosa.

Chorobę tę powikłaną z zapaleniem wątroby i płuc widział w miesiącu marcu kolega *Stankiewicz*.

W tym miesiącu, kol. *Krysiński* widział w liczbie 6 dzieci chorych na odrę, dwoje które ją miały po raz drugi, odbywszy raz przed rokiem.

W grudniu kol. *Dudrewicz* postrzegał odrę wiążącą się z zapaleniem przewodu oddechowego, a w jednym domu z kilkorgiem dzieci chorowała na nią ich matka.

W tym samym czasie kolega *Kochański* widział w odrze osobę dorosłą. Także kolega *Bortkiewicz* widział w jednym domu sześcioro dzieci matkę i 40 letniego ojca chorujących na odrę. Ostatni wychodził na powietrze w czasie wysypywania się krost. Po-

przedził je mocny jakby od rozpalonego żelaza ból głowy i kaszel. Po wystaniu się odry jak należy ból głowy ustał.

Ospa

Choroba ta w całkowitej swój postaci nie była częstą: w marcu widział ją kol. *Stackebrandt* w jednym domu u trojga dzieci, a kol. *Dworzaczek* u dziewczyny służącej, 26 letniej, u której ospa ochronna była szczepioną (49). Ospa prawdziwa zaczęła się u niej od gorączki z konwulsjami i wmitami jak w zapaleniu mózgu, pokazały się potem gdzie niegdzie wzgórki małe, twarde, następnie cały wyrzut wyszedł na jaw. W uwagach zastanawiał się kollega *D.* nad ważnością znaku, który stanowi przepowiednię w wyrzutach gorączkowych skóry: zajęcie bowiem wyrzutem dwóch trzecich jej części uważał za najgorsze tak w ospie jako szkarlatynie i odrze. Ostatnia jednak choroba, nie zlewając się w wielkie plamy jak szkarlatyna, mniej ma być od niej szkodliwą obfitością wyrzutu (50).

Ospa ochronna

(*Vaccina*) zaszczepiona od jednego mającego wziętość lekarza, przebyła bieg swój nieporządnie i ze

(49) Podobne postrzeżenia, z uwagami nad niemi, są kollegi *Malcza* w Pam. Tow. Lekarkie. War. T. 1. k. 60.

(50) Myśl ta wyłożona jest w Pam. Tow. Lek. War. T. IX. Posz. 1. k. 45,

szkodą dziecka. Krosty poschły i dnia dziewiąt go poodpadały, zostawiając dziury wielkości trzech groszy. Ręka była spuchła a palce równały się w grubości przedramieniu. Oprócz tego zdarzenia, opowiedzianego od kolegi *Helbicha*, było drugie widziane od niego z kolegą *Groerem*, gdzie owrzodzenie w miejscu zaszczepienia ospy, było podobne do karbunkułu i dziecko konające. Zapalenie błon mózgowych po zaszczepieniu ospy ochronnej widział kolega *Bęcewicz*. Prezes *J.* widział dnia siódmego po zaszczepieniu krosty niewielkie, a rękę spuchniętą i dziecko w gorączce. Takie przypadki nie zdarzają się podług mniemania kolegi *Helbicha* gdy ospa ochronna jest dobra. Nigdy on ich nie widział, chociaż zwykle szczepi w czterech miejscach na każdą rękę. U jednego dziecka, oprócz takiego w ośmiu miejscach zaszczepienia, zaszczepił jeszcze na płacie przyrodnej *nevus maternus* i naokoło niej, a jednak gorączka nie była tak wielka. Dobra ospa zdaniem tego kolegi nie jątrzy się, choćby nawet dzieci drapały w miejscu jej zaszczepienia; w takim razie tylko nie dojrzewa należycie. Kolega *Groer* zaszczepiwszy w trzech miejscach na każdą rękę, zebrał limfę z krost jednej ręki, i na tej się zrobiło rozjątrzenie a nie było go zgola na rękę drugiej. Prezes *J.* przypisywał rozjątrzenie okolicznościom, na przykład nieczystemu leniectowi, użytemu do otwierania krost ospy ochronnej po otworzeniu ropni. Z trojga zdrowych dzieci jednych rodziców, widziałem rozjątrzenie krost zaszczepionej odemnie ospy ochronnej u najstarszego, cho-

dzącego do szkół i noszącego koszulę perkalową; kiedy u dwóch drugich, zostających w domu i mających koszulę z płutna, oспа współcześnie zaszczepiona, od była bieg bez żadnych zboczeń. Szczególny przebieg téj ospy widział prezes *J.* u dziecka, któremu według swego zwyczaju zaszczepił ją, wziętą od kolegi *Helbicha* w dwóch miejscach na każdej ręce. Przyjęła się na ręce lewéj, a nie było jéj ani znaku na ręce prawéj. Dnia siódmego, kiedy na ręce lewéj była krostka należycie obrana, na prawéj ukazał się mały punkcik i w 5 dni później krostka przebyła koléj wzrostu jak na ręce lewéj, Dnia dwónastego nie było jeszcze na około niéj obwódki. Podobne zdarzenia widzieli kolledzy *Stankiewicz*, *Bącewicz* i *Groer*. Ostatni zaszczepiwszy w dwóch miejscach na każdej ręce, gdy po dniach czterech widział że się ospawnie przyjęła, w dwa tygodnie zaszczepił raz drugi a zikrostami nowego szczepienia, okazały się krosty szczepienia piérwszego.

Szkarlatyna

W kilku zdarzeniach wiktła się ta choroba z zapaleniem gardła wypacającym (diphtheritis) które kol. *Bącewicz* leczył saletranem srebra i ałunem. Takie powikłanie było u dziecka, które z kol. *Bącewiczem* widział kollega *Hochański*, chore po raz drugi na szkarlatynę. Wyrzut okazywał się i chował, skończył się malém łuszczeniem skóry a w gardle po zniknięciu zjawisk zapalenia przy użyciu roztworu saletrannu srebra, utworzył się ropień.

Kollega *Helbich* przypomniat dwókratne przebycie szkarlatyny, dawniej opowiedziane. Przypomniat też sposób leczenia który dawniej opisał i którego użył teraz w jedném zdarzeniu. Jest to obmywanie skóry zimnym octem. Wynosząc kollega skutki tego leczenia zaręczał, że zapalenie gardła i gorączka choćby najmocniejsze, łagodzą się po kilku umyciach skóry co godzina, bo wtedy występuje obfity wyrzut na skórze. Do umywania łączył kolegaj użycie wewnątrz węglanu amoniaku, rozpuszczając go drachnę w kilku uncjach wody i dając po łyżce co godzina. Dziecię przywiezione spuchnięte z nabrzękłemi gruczołami, z katarzem i złączoną płatami skórą, wyzdrowiało przy tém leczeniu, inne umarło.

Kollega *Bortkiewicz* lecząc troje dzieci chore na szkarlatynę z mocném zapaleniem gardła, dwoje zachował przy życiu, rozpędziwszy zapalenie krwi puszczeniem, jedno umarło.

Róża

Zaczęła się róża od zjawisk katarowych w miesiącu lipcu u człowieka, który wrócił z za Wisły i z przepisu lekarza postawił w piérszój chwili bańki na plecach. We dwa dni po tém leczeniu okazała się róża na całym ciełe z gorączką trwającą dni kilka. Przy użyciu emetyku z przepisu kolegi *Jasińskiego*, czerwoność zaczęła blednąć, dnia piątego, a ósmego skóra łuszcząc się złaziła kawałami jak wszkarlatynie, chociaż żadnych innych znaków téj choroby nie było.

Taką różę widział i kollega *Woyde*.

Człowiek trzydziesto letni, dobrej tuszy, podlegał różę często wracającą się. Puszczał krew, stawił pjawki, pił wody Karlsbadzkie, siedział na wsi, zawsze róża po każdym ustąpieniu z twarzy wracała od zaziębienia i nawet bez widocznej przyczyny. Po sześciokrotném powrocie, przyłożył kollega *Kuiesza* na różę rozczyn siarczanu żelaza i dał pigułki utrzymujące ciągle rozwolnienie. Choroba nie wróciła. Dla zapewnienia skutku mniemał kollega *Le Brun* że trzeba było zrobić na rękach sztuczne jątrzniki.

U drugiego podobnego chorego, użył kollega *Kulesza* z dobrym skutkiem okładań rozczynu drachmy siarczanu żelaza w funcie wody.

U jednastoletniego chłopca, chorego także na różę ramienia, która przeszła na rękę, potem na drugą i tam szerzyła się, kollega *K.* po ośmio dniowém leczeniu przyłożył rozczyn siarczanu żelaza i we 2½ godzin wyleczył.

Zoster

Ten wyrzut często postrzegany w miesiącu lutym, leczony był od kol. *Dworzaczka* w dni trzy postawieniem na krostach wezykatoryi. W tymże samym miesiącu widział tę chorobę kol. *Kulesza* przechodzącą bez lekarstw w dniach sześciu. Prędko ustąpiła choroba zajmująca npołowę ciała u 60 letniej kobiety, którą kollega *Stankiewicz* leczył krwi puszczeniem, lekarstwami chłodzącymi i kąpielami.

Wezykatoryami leczyli tę chorobę w dniach kil-

ku prezes *Janikowski* i kollega *Stackebrandt*. kollega *Groer* używał korzystnie mocnego rozczynu saletranu srebra (51).

Wyrzut pęcherzowy.

Wyrzut ten widział kol. *Groer* u dziecka dwótygodniowego, zdrowego, pochodzącego z matki która przed 6 laty przebyła chorobę weneryczną i po niej pierwszy raz rodziła. Dzieci wydane na świat przed tą chorobą były wszystkie zdrowe u ostatniego zaczęła się choroba od plam żółtych, potem nadskórek na twarzy, rękach, pośladkach i nogach powzdymał się. Pęcherze wielkości migdałów były sine i tkanka komórkowata zgangrenowana. Gdy pęcherze popękały członki były zimne, Dziecko to umarło; chorobę jego mieli za *pemphigus* prezes *J. kolledzy Le Brun. Kosztulski i Helbich*; za chorobę weneryczną przyrodną kolledzy *Bortkiewicz, Dworzaczek i Koehler*.

(51) Józef Frank każe czekać dobrowolnego odpadania strupów na poschłych krostach, ból usmierzać kataplazmą z chleba, mleka i szafranu dopóki są krosty, a trwający po ich zgojeniu się postawieniem wezykatoryi. *Praxeos medicae praecepta. Part. 1. Vol. 2. Lipsiae 1815 p. 176.*

Millet za mało uważa zdarzeń, ażeby można wyrzec o korzyściach lub szkodach leczenia paska S Antoniego przykładaniem wezykatoryi i przypiekaniem saletranem srebra. *Journal des conn. méd. chir. decembre 1842 i Archives généraux de médecine avrils 1843 p. 476.*

Powietrzna krosta (52)

Powietrzna krosta dwa razy widziana była od kolegi *Le Bruna* w miesiącu wrześniu. U człowieka nałogowego pijaka, krosta ta była na karku, miała 5 cali średnicy. Zrobił w niej kolega *Le Brun* cięcie krzyżowe, w gwiazdę. Była ulga lecz we 24 godzin chory w gorączce stracił przytomność umysłu, w 48 umarł. Drugi chory był na Solcu, leczono go dni 10 jak w zapaleniu: puszczano krew, stawiano pjawki i dawano lekarstwa rozwalniające. Choroba pogarszała się, krosta zrazu wielkości sliwki, powiększyła się. Wezwany kolega *Le Brun* zrobił cięcie gwiazdowe z bardzo wielką ulgą chorego, który po zmniejszoném tym sposobem prężeniu i bólu spał noc całą. Dnia następnego opatrywany był chiną i brał środki pobudzające z kwasami. Trzeciego dnia w upadku sił umarł z największą przytomnością umysłu.

W tymże samym czasie były postrzeżenia kolegi *Groera*: widział on chorych na tę krostę dwóch mężczyzn jedną kobietę, wszyscy w podeszłym wieku. Kobieta była już bliską wyzdrowienia. Kolega *Kulesza* zrobił uwagę, że pod nazwaniem *anthrax*, zwykli lekarze zajmować chorobę złośliwą *carbunculus*, a jednak te dwie choroby powinny być rozróżniane, bo ostatnia jest chorobą następną, najczęściej w skutek gorączki z jedzenia mięsa bydła chorującego na

(52) *Anthrax* et *Carbunculus*. Jozef Frank, jak wyżej k. 151.

lienilis gangrenosa, lub jak dodał kollega *Le Brun* ze styczności z takiem bydłem, a pierwsza może być chorobą pierwotną, braną także mylnie za czyraka (*furunculus*), z którym wielkie ma podobieństwo zewnętrzne. Popierając myśl rzuconą, mówiłem o potrzebie rozróżniania czyraka od powietrznój krosty, bo tę ostatnią chorobę uważam, idąc za Józefem Frankiem, jako chorobę ogólną w całym ciele i zawsze gangrenową, a pierwszą mam za miejscowe zapalenie tkanki komórkowatej, częstokroć bardzo silne, ale nigdy niebędące wypadkiem złośliwości jadu ani zaraźliwych gorączek i różniące się od powietrznój krosty powierzchownością swoją w tém: że środek nabrzmienia ma najbolesniejszy, a w powietrznój kroście środek ten czucia jest pozbawiony, że pierwszy ma rdzeń we środku i kończy się ropieniem, druga zaś nigdy nie ropieje, będąc tak we środku gangrenową jak czarna krosta, z którą ona ma tę własność wspólną.

Prezes *J.* uważając nazwanie *anthrax* i *carbunculus* za jednoznaczne, rozróżniał dwa gatunki pierwszego: jeden złośliwy, drugi niewinny, a w obu dwóch zasadzał przyczynę zapaleniu tkanki komórkowatej, przechodzącą czasami w ropienie. Tém to zapaleniem różnić się ma powietrzna krosta od czyraka (*anthrax* a *furunculo*), bo w ostatnim nie tkanka komórkowata jest siedliskiem zapalenia, lecz gruczołek tłuszczowy skóry (*crypta sebacea*) i jest w środku tego zapalenia rdzeń nieznajdujący się nigdy w powietrznój kroście. W téj kroście niewinnój, zaciśniona jest tkanka komórkowata przez zapalenie z przyczyn

miejscowych, jak to zdarza się u ludzi starych, u których wezykatorya może zrobić zaciskające zapalenie tkanki. Cięcia uwalniają tkankę od zacisnienia, gangrena wtedy się nie szerzy i następuje ropienie, czego nie ma w powietrznój kroście złośliwój, gdzie ani cięcia ani wypalanie nie jest pewną pomocą, bo gangrena jest zjawiskiem następniém choroby ogólnej.

Kollega *Stackebrandt* zrażony złemi wypadkami, nie przecina już powietrznój krosty. Dwernickiemu gdy miał na boku *anthrax* wielkości głowy dziecięcia, przykładał tylko kataplazmy z mąki żytniej i miodu i tém doprowadził do ropienia.

W miesiącu października kollega *Groer* przecinał powietrzne krosty i wszyscy chorzy mieli się dobrze.

Kollega *Helbich* widział dwie kobiety zarażone czarną krostą od krowy, jedną zastał już umarłą, drugą, jej służącą, odesłał do szpitala. Kollega *Kochanski* wtrącił uwagę, że podług nowszych postrzeżeń a między innemi kollegi *Adamowicza*, mięso bydła chorującego na gangrenę śledzionową, może być jedzone bez szkody, zarażenie się więc tych kobiet pochodzić musiało z doglądania krowy, bo przecież jej same nie zarznęły. Kollega *Helbich* nie wywodził także ich zarażenia się od jedzenia mięsa, bo mąż zmarłej jadł je a był zdrow.

Spalenie

Kollega *Groer* widział dziecko które się spaliło śpiąc niedaleko pieca, gdy się pod niem pościel zapa-

liła. Nadskórek powznosił się i był czarny, szczególniej na głowie i twarzy, brzuch był wzdęty. Żyło godzin dwanaście.

GORĄCZKI

Gorączka przepuszczająca

Człowiek silny, dobrze zbudowany, 32 lat mający, zachorowawszy na bardzo silne zapalenie gardła, dwa dni zaniedbał leczenie. Trzeciego wezwany kolega *Krysiński*, zastał go w mocnej gorączce, puścił krew, stawiał pjawki, dał lekarstwo zwalniające, kazał moczyć nogi i we trzy dni zapalenie rozpędził. Nagle potem okazały się znaki zajęcia błony płucnej ze strony prawej. Użyte były krwi puszczenie, pjawki, i emetyk. Ostatniego lekarstwa, dawanego po czwartej części grana, chory nie znosił. Czwartego dnia jednak brzmienie w piersiach jego było dobre i odgłos jak należy. Dwa dni było tego stanu polepszenia: dnia trzeciego brzmienie stało się stłumione w piersiach ze strony lewej i było cokolwiek odgłosu beku koziego. Pjawki i wezykatorye rozpędziły ten stan chorobny, chory dnia dziesiątego tak się czuł dobrze że wyszedł z domu, obiad i wieczerzę jadł dobrze. W nocy zachorował na ciężki oddech, zaduszenie, nudności ze zbieraniem się na womity. W piersiach pukanie ani przysłuchiwanie się nie odkrywało chorobnego, wziął więc to kolega *K.* za napad gorączki przepuszczającej i nie przedsięwziął żadnego leczenia. Po przebyciu dnia bez gorączki, chory pod wieczór,

po półtóry godzinny dreszczu, był rozpalony i pocił się. Trzy dni potem było zupełnego odpuszczenia gorączki. W piątek powróciły womity, w sobotę było dobrze i chory zostawał bez lekarstw na dyetetycznym przepisie. W niedzielę przyszedł bardzo lekki napad, któremu nadal zapobiegł kolega *K.* siarczanem chininy, zrobił jednak zapytanie, czyby niemożna było mniemać, że chory po téj zmianie biegu choroby byłby wyleczył się bez chininy? Odpowiedział prezes *J.* iż oddawna uważa podobieństwo gorączki przepuszczającej z zapaleniem płuc, jako chorób na wiosnę współcześnie panujących, lub nawzajem jedna drugą poprzedzających i jedna po drugiej następujących. Znaki podobieństwa tych chorób w przeszłorocznym spisane są protokule. Wyrzucił krosty na ustach i uryna mętna, obu chorobom właściwe, ukończyły niedawno mocne bardzo zapalenie błony płucnej u człowieka silnego, któremu prezes *J.* puściwszy krew bez skutku dnia pierwszego, powtórzył to dnia drugiego i widział na krwi powłokę zapalną. Trzeciego dnia dał emetyk w wielkich ilościach a piątego nastąpiło to wymienionemi znakami przesilenie się choroby.

Szesnaście letni chłopiec, miewał napady kaszlu z zajęciem błony płucnej. Napady przychodziły z rana, trwały 5 godzin bez gorączki, kończyły się potami, miały przedziały wolne i ustały od chininy którą przepisał kolega *Krysiński*.

Zapalenie oka z holem głowy bardzo mocnym i z katarzem, trwało dzień cały u jednego chorego. Dnia drugiego oko było dobrze, chory czuł tylko w niem

jakąś niemoc, o siódmej wieczorem przychodziły poty. Dwa napady przepuściwszy, dał kolega *K.* chininę i wyleczył. Bolem codziennym nad oczodołem, objawiała się gorączka przepuszczająca u chorego kolegi *Bortkiewicza*, zacząwszy się zjawiskami gorączki gastrycznej. Po wzięciu na womity, chora wyżyła półtorąj drachmy siarczanu chininy, nim się pozbyła téj uporczywéj choroby.

Druga chora kolegi *Bortkiewicza*. podlegająca od lat kilku gorączce przepuszczającéj, powracającéj corok około Wieikiéj-nocy, zachorowała na ból głowy bez żadnéj gorączki. Ból ten zaczynał się co dzień w samo południe i trwał do nocy; ustąpił po użyciu siarczanu chininy.

Do wiosennéj gorączki przepuszczającéj należą zdarzenia widziane od kolegi *Stankiewicza* i *Groera*. Pierwszy widział tę gorączkę codzienną maskowaną. Jednéj choréj dał dwanaście proszków dwógranowych siarczanu chininy z proszkami pięcio granowemi węglanu żelaza. Napad zmniejszał a potém ustał. Drugi lecząc dziecko trzyletnie, gdy gorączka nie ustawała od siarczanu chininy, dał chinoidynę rozpuszczoną w wyskoku i gorączkę stłumił.

Kobiéta 30 kilka lat mająca, siedząca nad szczytem, zdrowa, wstrzemięźliwa, nagle zachorowała jak od uderzenia apoplektycznego. Wezwany kol. *Helbich* chciał już krwi puścić, lecz gorączka towarzysząca temu stanowi wstrzymała go na chwilę od tego działania, nasuwając myśl że to może być napad gorączki przepuszczającéj. Chora po chwili miała się le-

pięć, dnia następnego było odpuszczenie gorączki, dał kol **II.** siarczan chininy. Dnia trzeciego napad był bardzo mały i po nim więcej napadów nie przyszło.

W tymże miesiącu kwietniu kolega **Grabowski** widział gorączki przepuszczające z uderzeniami krwi do głowy. W napadzie puszczał krew i dawał lekarstwa wypróżniające, roztwór Pechera, w odpuszczeniu siarczan chininy. Lekkie gorączki przepuszczające miesiąca maja leczył kolega **G.** samym roztworem Pechera. Kolledze **Stackebrandtowi** w tym samym miesiącu gorączki gastryczne przechodziły w przepuszczające.

W maju napady gorączek przepuszczających ozna-
czały się w postrzeżeniach kolegi **Helbicha** krwotokami z nosa. U 16 letniej panny, niezupełnie rozwiniętej, krwotoki były aż do osłabienia, trwające po dwie godziny. Po sześciu takich napadach kolega **II.** wyleczył ją chiną i żelazem.

U dzieci postrzegał wszystkie zjawiska wody w głowie, chociaż to były napady gorączki przepuszczającej. Stawiał pjawki, dawał kalomel, uleczenie nastąpiło po chininie. Dwa razy gorączkę przepuszczającą widział kolega **Groer** utajoną, u dziecka cztero letniego, pod postacią konwulsyj, u drugiego pod zjawiskami zapalenia mózgu.

Gorączkę przepuszczającą z biegiem przyspieszanym widział w tymże miesiącu u kilku chorych kolega **Zahorowski**. Emetyk z ipekakuaną, dany na womity po parę razy, usuwał chorobę bez użycia chininy.

Też gorączki, w tym także miesiącu, z biegiem przyspieszanym widział kolle. *Kulesza* u dzieci. Choroba łatwo wracała.

Bolem głowy odznaczały się napady gorączki przepuszczającój majowój n chorych kollegi *Bącewicza*. U jednego z nich, którego kolle. *B.* przed pięcią laty wyleczył z takiego bólu głowy chininą i węglanem żelaza, gdy znowu zachorował, zaczął kollega od krwi puszczenia. W pięciu dniach stłumił chorobę i przestał bywać. Wrócił jednak ból głowy, który po lekarstwach wyczyszczających nie dał się uśmierzyć siarczanem chininy. Połączył kollega tę sól w odwarze chinu z kwasem Hallera i tém chorego wyleczył. Uporczywe w czerwcu widział gorączki przepuszczające kollega *Stackebrandt*. U jednego żyda była ta gorączka z obłąkaniem i chiną została wyleczoną.

Młynarz mający lat 20, wzrostu dobrego, słaby na piersi, kilkakrotnie chory na zapalenie płuc, dostał znowu téj choroby po zaziębieniu się. Był kaszel, oddech utrudzony, gorączka z pulsem prędkim, ściągniętym i bolem głowy. Dnia drugiego choroby wezwany kollega *Stankiewicz* kazał krwi puścić z lewój ręki przeszło uncyj 10. W czasie puszczenia, chory dostał dreszczu i tak ostygł że krew iść przestała, zaledwie naznaczoną jój ilość zdołano wydobyć otworzywszy żyłę drugieój ręki. Dnia następnego trwała gorączka z mocnym bolem głowy, bez piersiowego cierpienia. Przystawiono 12 pjawek do głowy.

Dnia czwartego choroby z rana, stan zupełnie był dobry, w południe mocne ziębienie z następném rozpaleniem ciała, a po kilku godzinach z potami trwającą noc całą. Dnia piątego dał kollega *S.* co 2 godziny po 2 grana siarczanu chininy i po 20 takich proszkach chory wyzdrowiał. Gorączkę przepuszczającą utajoną pod postacią zapalenia płuc, leczył kolle. *Groer* w piérwszym napadzie krwi puszczeniem i emetykiem. Gdy dnia trzeciego napad powrócił, nie puszczał kollega krwi, dał po jego ukończeniu się siarczan chininy: dnia czwartego chory był zdrów bez powrotu choroby.

Człowiek 50 letni, przy womitach i bieguncie z bólem brzucha i nóg, był w potach, oczy miał zapadnięte, ciało zimne. Dał kollega *Dudrewicz* nasycenie alkaliczne z opium. Ostatniego lekarstwa brał chory co 2 godziny po 6 kropli. Napad minął, ustały cierpienia i biegunka, lecz dwa razy jeszcze wracały zjawiska cholery po trzech dniach przerwy. Usunięte zostały nazawsze dwónastą proszkami dwógranowemi siarczanu chininy.

Junkier w szpitalu, miał zaczerwienienie błony łącznej jednego oka z niezmiernym bólem. Pjawki i emetyk, dany od kollegi *Stackebrandta* na womity, usunęły gorączkę i ból. Drugiego dnia o godzinie 4 po południu ból wrócił i w ośm godzin ustał. Dnia trzeciego był także napad, po którym dana sól chinowa chorobę usunęła.

Człowiek mający pod napletkiem wrzód weneryczny, wzbudzający ciągłe wyprężenie członka

nagle dostał mocnego bólu głowy z ciągłemi wómitami, niespokojnością jakby przy konaniu, z pulsem prędkim. Puszczona była krew i postawione pjawki. Wieczorem chory ten pocił się a dnia następnego miał się lepiej. Drugi napad przyszedł mniejszy, chory nie mógł oddychać, pulsu prawie nie było. Robiono zimne okładania głowy, postawiono synapizmy na łydkach. Dnia następnego chory nie pocąc się był zdrowszy. Trzeciego napadu nie dopuszczono daniem soli chinowej. Wyprężenia członka ustały razem z gorączką. Postrzeżenie to jest kolegi *Stackebrandta* w miesiącu czerwcu.

Człowiek idąc uczuł małe drgnienie i zimno, nastąpił zawrót głowy taki że chory w obawie upadnięcia prosił ażeby go trzymano, poszedł jednak do swój czynności i ją odbył. Drugi napad zaczął się z wómitami i zawrotem głowy. Po krwi puszczeniu i lekarstwie rozwalniającem przeminął. Napad trzeci mocniejszy, o godzinie siódmej, był z wómitami i oziębieniem członków. Po krwi puszczeniu funtowém zrobione było drugie 6 uncycowe, stawiane pjawki do nosa i dany proszek z pół drachmy jalapy z 6 granami kalomelu. Wypróżnienia po tym proszku nie było, ale po przejściu napadu dany siarczan chininy z chinoidyną zapobiegł dalszym napadom. Biorąc trzy granowe proszki chinowe, miał zawrót głowy. Wyżył 30 gran siarczanu chininy i 00 gran chinoidiny. Postrzeżenie kolegi *Bącewicza*,

Panna 18 letnia, wstawszy z rana w dobrym stanie zdrowia, jadła śniadanie i miała się bardzo

Tom XIV. Poszyt II.

dobrze do południa. O pierwszej dostała drętwienia jednej ręki i jednej nogi z obu stron ciała, zdrętwienia połowy twarzy i języka iż mówić nie mogła, nie wiedziała co mówiono i traciła przytomność umysłu. Napad trwał pół godziny. Prezes J. zastał chorą wracającą już do przytomności, ruszającą zdrętwiałymi członkami. Były jednak te członki jak i twarz jeszcze drętwe, zimne, puls ściągnięty, niebardzo prędkie. Wziął prezes chorobę za gorączkę przepuszczającą, bo chora mieszkała blisko Wisły, a do apoplexyi nie miała usposobienia, nie była krwista, nie miała choroby sercowej. Przepisał rumianek za napój, lekarstwo łagodnie działające na drogi pokarmowe i synapizmy na łydki. W kilka godzin ciało się trochę rozgrzało, chora dostała pragnienia do kwasów, noc przebyła najładniej, chociaż niewiele spała ani się pościła. Nazajutrz była uspokojona z trwogi i cieszyła się że nie umarła. Język miała cokolwiek obłożony, mocz bledy, bez żadnego nie tylko bez ceglastego osadu. Dał prezes na womity. Było dobrze do wieczora. Wieczorem twarz i ręce zaczęły drętwieć, drętwienie powiększyło się że musiano rozcierać, chora przytomności umysłu nie straciła, a dnia następnego mając się dobrze brała proszki po dwa grana siarczanu chininy i po granie chinoidyny. Po ósmym proszku dnia trzeciego, było małe nagabanie chorobne, nacechowane niespokojnością, lecz bez drętwienia i w 5 dni chora wyzdrowiała. Pozostało tylko nadzwyczajne osłabienie i przyszło czyszczenie miesięczne, dla którego wstrzymano dalsze dawanie chininy.

Podobnych napadów choroby mózgowój widział Prezes *J.* dwa jeszcze. Kobięta zamężna, dwadzieścia kilka lat mająca, poszła do kościoła, ztamtąd wyszła blada, niemogąca mówić, jeden tylko wyraz powtarzając, ciągle przytomna na umyśle rękę kładła na czole. Puls jęj był spokojny, bicie serca umiarkowane. Kazał prezes *J.* krwi puścić i dał sól gorzką. Chora tak się rzucała jak w obłąkaniu, gdy do niej przybliżono się dla krwi puszczenia. Na drugi dzień miała się dobrze bez krwi puszczenia i w dni kilka wyzdrowiała.

U innęj choręj, choroba objawiła się sciskaniem w gardle jak *globus hystericus*, zemdleniem i stratą przytomności umysłu. Już niegdyś podobne napady miewała. Dał prezes *J.* *spiritus sulphurico aethereus* i zdrowie przywrócił.

Chłopiec 7 letni, dostał napadu apoplexyi z wykrzywieniem ust. Krwi puszczenie, kalomel, wcieranie maści merkuryalnej, enema z assafetydy, użyte były z porady kollegi *Groera* w czasie samego napadu. Po powtórnym dnia trzeciego napadzie, dane 4 proszki, każdy z dwóch gran siarczanu chininy i jednego chinoidyny, wstrzymały dalszy bieg choroby.

Dziewczyna trzynasto letnia, skrofuliczna, chorując przed rokiem na kaszel nerwowy, uleczoną została od opium. W roku bieżącym gdy dostała podobnego napadami przychodzącego kaszlu z małą gorączką, dał kolle. *Bacewicz* emetyk w małych ilościach i złotą siarkę antymonu z kalomelem, lecz choroba niezmienniona trwała dni 10. Napady kaszlu suchego

bez wydzielania się zgoła śluzu, przychodziły rano od godziny 7 do 10, wieczorem od pół do 7 do 8. Dane wtedy opium nie zmieniło kaszlu i sprawiło ból głowy. Kolega *B.* zwracając uwagę na peryodyczność choroby, dał 6 proszków granowych siarczanu chininy z chinoidyną, do brania w przedziałach między napadowych. Kaszel zaraz ustał, został tylko ból głowy, który zmniejszył się przy dalszém braniu proszków chininy.

Raz choroba wydała się jednemu lekarzowi jak *typhus abdominalis*, był to jednak podług zdania kolegi *Stackebrandta* stan gorączkowy po gorączce przepuszczającej: co dzień rano przychodził dreszcz lekki, wieczorem było polepszenie, chinina usunęła chorobę.

Ta rozmaitość postaci choroby, upoważniałaby do przyjęcia z Rostanem że siedlisko gorączki przepuszczającej jest w układzie węzłów nerwowych. Nie jest to zapalenie ale jakieś jego zajęcie. Tak i Brachet mniema (53).

Gorączka gastryczna

Kobięta młoda, po przejażdżce sankami mocno się zakatarzyła, miała łamanie po członkach i obfite ślinienie. Napłuła ze trzy talerze sliny bez użycia ka-

(53) De la fièvre intermittente. Rostan. *Gazette des hopitaux* 1845. N. 83 p. 329.

lomelu, tylko przy lekarstwach łagodzących i lekko rozwalniających. Do nieustannego slinopływu przyłączyła się żółtaczka. Język był czysty, czynności zwierzęce w należyтым porządku, bez żadnego bólu brzucha nawet w okolicy żołądkowej. Lekarstwami lekko wypróżniającemi udało się kolledze *Koehlerowi* znieść żółtaczkę i zmniejszyć slinopłyn. Siostra téj choréj na przejażdżce sanuój nie będąca, 15 letnia, dostała w tymże czasie żółtaczki bez slinopływu.

Dziecko trzy letnie, chore na żółtaczkę, dostawszy na womity wywomitowało glistę i wyleczone zostało z żółtaczki kąpielami. Postrzeżenie kolegi *Ołbratowicza*.

Kolega *Kosztulski* miał w listopadzie w szpitalu więziennym pięciu chorych na gorączkę gastryczną z następniemi zjawiskami obłąkania, głuchoty i tym podobnych. W początku choroby dawał na womity, a dnia drugiego do piątego puszczał krew raz i drugi. W drugim zakresie kiedy chorzy głuchli, zostawiał wolny bieg chorobie, która dnia 14 kończyła się potami.

Gorączka nerwowa

Przy cztéro tygodniowéj biegunce dostał chory gorączki z majaczeniem, petocyami, wielkim sił upadkiem, pragnieniem, językiem czerwonym, brzuchem wzdętym, pulsem małym, stratą apetytu. Dał kolega *Stackebrandt* wodę chlorem syconą. Po piérwszej łyżce gorączka uśmierzyła się, chory z chciwoś-

cią brał to lekarstwo, przewidując od niego niechybną pomoc. Stolce téż stały się gęstsze, a przy braniu trzeciój flaszki przyszły poty i męt w urynie, z któremi choroba ustała. Dlatego mówił kolega *Dworzaczek*, że przeczucie chorego i chęć do lekarstwa, często zbiegają się z dobrém jego wskazaniem. Wtedy po każdój łyżce chory czując się lepiej, skutkami przekonywa że się w przeczuciu nie pomylił.

Kobięta dwadzieścia kilka lat mająca, w końcu drugiego tygodnia choroby, kiedy nic jeszcze nie przedsiębrano, była osłupiała, brzuch miała wzdęty, bolący, język wysychający, po brzegach czerwony, stolec zaparty po poprzedniém rozwolnieniu. Dał prezes J. *infusum angelicae* z małą ilością wody chlorem syconej, kazał robić obmywania ciała, dawać enemy i doprowadził powoli chorą do zdrowia bez wyraźnych jēj choroby przesilen.

Syn 11 letni kolegi *Woydego*, był w gorączce niezmiernie osłabiony, blady, od dnia 7 do 15 odurzony, mocno bredził, język miał czysty, suchy, skórę suchą i gorącą. Gorączka ta bez żadnych zjawisk gastrycznych trwała do dnia 21. Dany w tym dniu olój kleszczowiny poruszył obfite stolce. Ośm dni odchodziły one ze stopniowém zmniejszaniem się gorączki bez krytycznych znaków jēj przesilenia się. Nie było potów ani mętów w urynie a chłopiec wyzdrowiał.

Chorą, podlegającą dziedzicznemu obłakaniu umysłu, co kilka lat wracającemu, w ostatnim napadzie, przy ciągłej gadatliwości leczył kolega *Groer* bez

skutku środkami przeciw-zapalnymi. Po 6 dniach wpadła w gorączkę nerwową, brała wodę chlorem syconą. We dwa dni później skóra jęj przeszła w gangrenę na pośladkach, nogach, plecach; piersi tylko były od nięj wolne.

W marcu kollega *Dworzaczek* widział w gorączkach nerwowych, tyfoidalnemi od niego nazywanych, bieg łagodny bez miejscowego zajęcia. Chorzy odbywali je chodząc po pokoju, w dniach siedmiu lub jedenastu po przesileniu się potami.

Gorączki połogowe

Postrzeżenia kolle. *Dworzaczka* uczyły, że gorączki połogowe odznaczały się sił upadkiem w miesiącu marcu, czego przyczynę upatrywał kollega w powietrzu, gdyż widział we krwi puszczanęj nawet ludzi silnych, stan przeciwny zapalnemu nie było w jęj części zsiadłej dostatecznej tęgości i łatwo się rozptywała.

U kobiety młodej, żony aptekarza, po zlegnieniu pierwszego dziecka, w miesiącu marcu, miejsce 2 godziny nie odchodziło, puls uderzał 120 razy na minutę i kollega Dworzaczek miał podejrzenie wewnętrznego krwotoku. Wyjął kollega miejsce nieprzyrośnięte, za niem wyszło wiele krwi skawalonęj. Chora spała dobrze, nie miała dreszczu, dopiero dnia drugiego wieczorem zjawił się wielki ból w okolicy prawego jajecznika. Pjawk, kataplazmy i enemy usmierzły ten ból, brzuch jednak się wzdał i puls był

prędkiej. Wezwani na radę kolledży *Stackebradt* i *Malcz* widzieli gorączkę połogową, kilka dni trwającą bez miejscowego zajęcia: brzuch był miękki, mało wzdęty, odchody nadzwyczajnie ostre, chora miała napadowe uderzenia do głowy, majaczenia i po kilku godzinach przychodziła do przytomności. Dnia dziesiątego umarła.

Inna młoda kobieta, od roku zamężna, w ciąży bardzo była zdrowa, miała brzuch nadzwyczajnie wielki i gdy przybliżał się czas porodu, odchód śmierteczny z części rodnych. Akuszerka namawiała do krwi puszczenia, którego nie dozwolił doktor *Rakowski*. Kolega *Wolf* puścił krwi trocha, bole porodowe z początku były silne, później ustały. Po 140 granach głównicy żytniej, które przepisał kolega *Wolf* przyszły bole, lecz nie były dostateczne, wydobył więc dziecko kleszczami z nadzwyczajnym wysileniem. Dziecko było bardzo wielkie, nieżywe, z odstającym w wielu miejscach nadszórkiem i międzykrok położnicy przedarty. Po takim porodzie w sobotę, kobieta w niedzielę miała się bardzo dobrze, w poniedziałek puls był dość dobry, brzuch zaczął się wzdymać. We wtorek brzuch był niewiele wzdęty, puls zły, odchody śmierteczne, twarz zupełnie dobra. We środę chora umarła. Mniemał kolega *Dworzaczek* że gnicie dziecka poprzedziło oddawna jego poród, bo były w ciąży odchody śmierteczne i może nawet przenoszenie nad zakres. Z tego powodu przypominał zdarzenie które widział w Paryżu u kobiety brzemienną, ta naznaczyła sobie czas porodu i gdy on przy-

szedł, bole gwałtowne trwały dni trzy, ujście maciczne rozszerzyło się, kollega *D.* w oczekiwaniu porodu kazał kobiecie leżeć, lecz bole ustały. Po kilkunastu dniach wyjechał kol: do Ems, a gdy powrócił, kobieta w tydzień porodziła dziecko nieżywe; było więc opóźnienie o 2 miesiące.

Reumatyzm

Kobieta wycieńczona, mieszkająca w wilgotnym domu, chora przed dwoma laty na ból mały karku, nieustępujący pomimo rozmaitych użytych nań środków, położyła na miejscu bolącym, z porady kol: *Bortkiewicza*, plaster emetykowy. Po nim uczuła w pół godziny ból tak wielki że mdlała z cierpienia. W półtoręj godziny zdjęty był plaster a pod nim skóra okazała się w bąblach czarnych, cały nadskórek zdjął się razem z plastrem i niezmiernie wielka ilość sączyła się limfy. Zagojenie tego owrzodzenia szło uporczywie. We trzy tygodnie potem ból przeniósł się z karku do głowy, zajmując jęj różne części, mianowicie okolice po nad okiem. Puls był w należytym stanie. Wezykatorye i inne środki użyte były bez skutku. Raz postawione ośm pjawek, taki sprawiły krwotok, że szukano lekarza aby go zatrzymał, ból jednak nie ustawał, zmniejszał się tylko pod przykładanym jałowcem z octem. Bywało bicie serca, chora bladła, stawała się niespokojną. Te zjawiska zniewoliły kolegę *B.* do puszczenia krwi raz i drugi, a potem do postawienia wezykatoryi w okolicy serca.

Wezykatorya ta nie jątrzyła skóry i goiła się łatwo. Kilka tygodni chora uważaną była od niektórych lekarzy za spazmującą, od niektórych za podlegającą wadzie organicznej serca i leczona odpowiednie do tych pojęć różnemi lekarstwami bez ulgi. Dawano lekarstwa przeciw artrytyzmowi i przeciw kołtunowi, chociaż włosy chorój zwinąć się nie chciały i w jej rodzie nikt kołtuna nie miał. Zakończyło się cierpienie różą nogi, lecz po róży zostało uporczywe nóg nabrżknięcie, trwające pół roku, pomimo rozmaitych lekarstw podanych od lekarzy i od bab. W roku następnym ból głowy z biciem serca powrócił i leczony postawieniem wezykatoryi w miejscu gdzie róża miała siedlisko, trwał niedługo. Dla zapobieżenia jego powrotowi zrobił kollega *B.* jątrzniki, wrócił jednak ten ból głowy z biciem serca w roku bieżącym w postaci straszniejszej jeszcze choroby, ale przy użyciu synapizmów, stawianych na miejscu róży, i przy użyciu wodojodanu potażu trwał najkrócej.

Kobięta czterdzieste letnia, otyła, chora także na reumatyzm, ale zajmujący stawy, leczona od kolegi *Bortkiewicza* krwi puszczaniem, miksura Skudamora, nie czuła polepszenia. Smarowania pogorszyły nawet cierpienia, które ustały dopiero po użyciu drachmy wodojodanu potażu, rozpuszczonej w 5 uncjach wody i przy współczesnym użyciu trzy razy na dzień po 20 kropel wina zimowitowego. W dni kilka reumatyzm wrócił i kollega dał na nowo wodojodan potażu. Przy użyciu tego lekarstwa wysypały się krosty na całym ciele i zostawiły po sobie plamy sine jak

w szkarlatynie. Kollega *Dworzaczek* dodał, że widział chorych doznających przy użyciu tego lekarstwa nadzwyczajnego bólu szczęki i nosa (54).

Postrzeżenia te z ostatnich dni miesiąca lutego i pierwszych marca, wzbogacone zostały dwoma zdarzeniami reumatyzmu które prezes *J.* widział. W obu razach nie było zajęcia serca, o którym tak wiele dziś mówią i lecząc nieprzeciw-zapalnie, jak w reumatyzmie dawniej postrzeganém, nigdy jednak nie widział prezes następstw, któreby utworzoną ztąd wadą organiczną serca, przekonywać mogły o zaniedbaniu jego zapalenia. I tak: dominikan czerstwy, dobrze żywiony, corok chorujący na reumatyzm zapalny, leczył się bez krwi puszczenia, brał tylko miksaturę Skudamora, pod koniec *vinum colchicum* i jak dawniej tak teraz przychodził do zupełnego zdrowia bez żadnych cierpień sercowych. Pozostały tylko po nadzwyczajnie wielkiem zajęciu stawów, małe nabrzęknięcia w palcach ręki. Drugi chory, przed ręką w Lublinie wyzdrowiał bez krwi puszczenia z reumatyzmu zapalnego. W Warszawie przed miesiącem stojąc za sankami był uderzony w rękę przy rozbieganiu się koni. Ból nadzwyczajny uśmierzony został pjawkami i zimnemi okładaniami. Ręką już chory ruszał, kiedy ból nagle odezwał się w tém samym miejscu, to jest w stawie stłuczonym. Przeniósł się potem do drugiej ręki, do mięs,

(54) Wskazań do użycia tego lekarstwa, nauczyć się można od doktora M. E. Bouyer w pamiętniku *Gazette médicale de Paris* 1842 N. 31. p. 486.

błony ścięgaczów i stawów. Było pragnienie, język suchy i czerwony, puls prędkie. Wtedy puszczo no funt krwi i dano lekarstwa klejowate dopóty, dopóki puls był przyspieszony i język czerwony. Po uśmierzeniu gorączki chory wyleczył się biorąc *vinum colchicum*. To bardziej jeszcze przekonywało prezesa J. że nie w każdym reumatyzmie jest zajęcie serca. Wszyscy chorzy których leczył emetykiem lub innemi lekarstwami wyzdrowieli całkiem, nie cierpiąc na serce w przód ani potem (55). Do tego samego rodzaju chorób poli-

(55) Piękna jednak rozprawa doktora F. Séguy zasługuje na czytanie. Uważa on reumatyzm za szczególny stan chorobny całego układu ciała, wybierający przedewszystkiem za miejsce swego okazania się układ włóknisty i mięsny, i mający rozmaity naturę, odpowiedną do każdego chorego budowy, usposobienia i do przyczyn które go wzbudziły. (Encyclographie des sciences médicales. Bruxelles 1841. Mars p. 494). Na téj nauce dadzą się pojąć nagle przypadki chorobnego zajęcia różnych trzewów. Ciekawe jest opisanie zapalenia płuc, po którym nastąpił reumatyzm stawowy kolana, po niém z kolei zapalenie błony sercowej, a na koniec powrót reumatyzmu do kolana. Taki bieg choroby porównali Récamier i Tessier z biegiem reumatyzmu koni, u których Boullay postrzegał zaczynanie się od błony płucnej a potem przenoszenie się do błony serwatkowej stawów, kiedy przeciwnie dzieje się u ludzi: u nich choroba na końcu sadow się w trzewach,

Zapalenie reumatyczne jest szczególnego, jemu właściwego rodzaju: rozchodzi się prędko bez żadnych śladów i nie

czymy jeszcze dwie chore prezesa J. mające kołtun. Jedna pochodząca z matki kołtunowej, miała kołtun na całej głowie i od lat kilku podlegała cierpieniom nerwowym. Napady spazmowe uśmierzał u niej prezes synapizmami.

w każdym reumatyzmie jest zapalenie. Rozchodząc się nagle podług praw jemu właściwych, nie ulega prawom sympatii, bo jój nie ma między organami i błonami serwatkowymi (Hotel-Dieu. M. M. Récamier et Tessier. Gazette des hôpitaux 1843 N. 9. p. 35). Także Daumerie przywodzi zdarzenie reumatyzmu zapalnego, który przybierał różne z kolei postaci chorobne. (Archives de la med. Belge Octobre 1842. 10 cahier p. 123). Na wyłożonej dotąd nauce dają się pojąć nagle przypadki śmierci, przy leczeniu reumatyzmu siarczanem chininy. Jeden chory reumatyczny, u którego zajęte były stawy bez żadnych znaków choroby sercowej, nagle umarł leczony siarczanem chininy, drugi w podobnym położeniu dostał podczas takiego leczenia napadu apoplektycznego. (Suites funestes de l'administration du sulfate de quinine a haute dose dans le rhumatisme. Gazette des hôpitaux 1842 N. 146. p. 679).

Dwa zdarzenia reumatyzmu gorączkowego, szczęśliwie uleczonego, od p. Blauche siarczanem chininy w szpitalu Cochin, nie wiele mówią na pochwałę tego lekarstwa, bo bole zrazu ustające wracały i opierały się wielkim jego ilościom. Nadto, osłabienie nadzwyczajne i zawrót głowy, nie pozwalały choremu, przychodzącemu do zdrowia, podnieść się z łóżka (De l'emploi du sulfate de quinine dans le rheu-

Druga kobieta tłusta, także od lat kilku była cierpiąca, miewała czyszczenia miesięczne bardzo obfite, aż do krwotoków, mocne bóle głowy, kurcze w różnych

matisme articulaire aegu. Gaz. des hôp. 1842 N. 147 p. 683). N. 148 téjże gazety, karta 688. mieści trzy przypadki z leczenia reumatyzmu siarczanem chininy. W szpitalu Cochin, kobieta chora na reumatyzm powolny, umarła nagle, a młoda dziewczyna w tém leczeniu siarczanem chininy dostała jasnej ślepoty, dotąd nie dającój się wyleczyć. W szpitalu Charité, chora dostała bolu głowy, szumu w uszach, niespokojności, potem gwałtownego obłąkania, na koniec śpiączki, z której zaledwie przysłała do życia przy silném leczeniu.

W gazetach N. 153 i 155, zdarzenia reumatyzmu leczonego siarczanem chininy, nie nagradzają szkód wyliczonych, bo nie dowodzą takiej skuteczności tego lekarstwa w reumatyzmie, jakiej żądamy dając go z obawą i wystawieniem chorych na niebezpieczeństwo. Reumatyzm w tych zdarzeniach wracał po leczeniu odbytem z wielą cierpieniami chorych z przyczyny lekarstwa. Szkody z tego leczenia i uwagi nad niem znajdzie czytelnik w pamiętniku: Gazette des hopitaux 1843 N. 43 p. 171. Spierają się tam członkowie towarzystwa lekarskiego emulacyi i nie wiedzą kto ma słuszość.

Złe i dobre skutki tego leczenia wystawił Monneret w pamiętniku Archives générales de médecine Mars 1844 p. 363. O innych sposobach leczenia reumatyzmu, tego samego autora zasadne jest zdanie w pamiętniku Tow. lekar. Warszawskiego. T. 13 posz. 1. k. 142.

miejscach i reumatyczne bole stawów. Przed kilką tygodniami zaziębiwszy się w czasie czyszczeń miesięcznych, zachorowała na bardzo dokuczliwy ból wszystkich zębów. Przyłożone materacyki i przedsiębrane inne środki nie pomogły. Prezes J. wezwany, widział język obłożony, brzuch pełny. Dał miksaturę Skudamora, lecz nie było skutku. Puścił krew także bez ulżenia cierpień, stawiał pjawki za uszami, wezykatory na karku również bez korzyści. Dał wodę lauruwiszniowego, po niej cierpienia się pogorszyły, lecz gdy zaczął stawiać synapizmy, przenoszone z miejsca na miejsce, tak nagle zrządził zmianę, że wezwany na naradę kollega *Bęcewicz* nie zastał już choroby. Zdrowie w dni kilka tak było dobre iż kobiéta ta prała bieliznę. Dla zabezpieczenia się tylko od powrotu choroby, zapisany jój był z porady kollegi *Bęcewicza* wodojodan potażu.

W wielkiej liczbie zdarzeń choroby artrytycznej, kollega *Stackebrandt* dawał z pożytkiem miksaturę Skudamora, lub na jój miejsce nasycenie drachmy węglanu sody octem zimowitu, rozprowadzone wodą melissową; co przyjemniejsze jest do brania i robi kilka na dzień wypróżnień stolcowych.

Dziewczyna suchotnica, dostała reumatyzmu zapalnego: nadzwyczajne bole wszystkich stawów i gorączka z zadrażnieniem kiszek dwa tygodnie ją dręczyły. Dał kollega *Dworzaczek* trzy drachmy saletry w sześciu uncjach płynu, nazajutrz było lepiej, a po trzech flaszках zupełnie dobrze. Kollega *Kosztulski* od trzech éwierci roku nżywał saletry w szpi-

talu do leczenia reumatyzmu, dając jęj z wielkim skutkiem drachmę w rozpuszczeniu i postępując do drachm trzech na dzień (56). Kolega *Dworzaczek* leczył bardzo szybko, reumatyzm powolny zakłóciał i nie pamięta aby go ten sposób kiedykolwiek zawiódł, ale w wykonaniu zakłue zachował ten warunek że wsadzał igły prędko, w dostatecznej ilości, to jest 24 i zostawiał je tkwiące godzinę do półtoręj. Po przeciągu tego czasu ustawał reumatyzm razem z wyjęciem igieł. Działanie samo odbywał rozciągając skórę jedną ręką a drugą wsadzając nagle igły w zdłuż włókien mięsnych.

Dziewczyna zdrowa, jędrna i silna, cierpiała od dwóch lat ból w ramieniu. Po użyciu rozmaitych środków z przepisu kolegi *Groera*, wyszła ze szpitala żydowskiego niewyleczona. Przed pół rokiem gdy wróciła, dał jęj kolega *G.* podwójną miarę odwaru *Zittmanna*, potem smarowania podług *Rusta*. Gdy to nie pomogło, dawał piżmo i wiele lekarstw przeciw-nerwowych; dawał jodynę, *ferrum jodatum*, robił zakłócie, elektryzował, nakoniec utworzył jątrzniki na ramieniu, przy których chora uczuła polepszenie na 6 tygodni. Wzmagała się potém choroba nanowo. Zrobił kolega głębokie cięcie ukośne, w myśli przecięcia nerwu, ciepienia zmniejszyły się. Kol-

(56) Nauka leczenia reumatyzmu saletrą jest wyłożona przez doktora Dieudonné w pamiętniku Archives de la méd. Belge. Octobre 1842 10, Cahier p. 114.

lega *Bęcewicz* radził dawać *kali hydroiodicum* i mówił o Osolińskim, który wyleczył się z podobnych cierpień w Gastein Salzbrunskim. Kolega *Helbich* radził próbować czyli cięcie podskórne nerwu nie usunie choroby. Kolega *Sztackebrandt* mówił o obywatelu w Lubelskim, chorym na ból nerwu twarowego, (prosopalgia) u którego wszelkich bez skutku użyto sposobów leczenia, nieboszczyk Kopensteter dał 2 grana opium z dwoma granami kamfory i ból ustał. Tenże Kopensteter, lecząc bole członków mecenasa Mendorzeckiego, nazwał chorobę kołtunem, włożył czapkę i dał smarowania merkuryalne, bo choroba pochodziła ze źle leczonój choroby wenerycznej (57). Po ustaniu cierpień w skutek tego leczenia, kołtun odrąbał. Na reumatyzm gorączkowy chorował sam kole. *Stackebrandt*, gdy się zaziębił oprowadzając po szpitalu angielskiego lekarza. Uczuwszy wtedy chłód wrócił do domu, jadł jeszcze obiad, po obiedzie czuł przeplatujące bole w nogach, o godzinie piątej dostał gorączki, kłócia latającego po całym ciele i tak dokuczliwego koło serca, że strwożony nie czekając dnia następnego, sam kazał sobie krew puścić o godzinie 10 w nocy. Było zaraz polepszenie, klucie jednak trwa-

(57) Kaczkowski Karol doświadczeniem przekonał, się że kołtunowi dobrze znoszą lekarstwa merkuryalne, bole więc mecenasa mogły rzeczywiście pochodzić z choroby kołtunowej i dać się uśmierzyć merkuryuszem. Pamięć. tow. lekar. Warsza. Tom XII. k. 243.

Tom XIV. Poszyt II.

ło jeszcze; téj saméj nocy były lekkie poty, kłucie
potém zmniejszając się codzién ustąpiło po upływie
trzech dni i nocy po okazaniu się mętów w urynie.

NOWOŚCI.

Dnia 10 (22) maja r. b. *Najjaśniejszy Pan* zwie-
dzić raczył szpital starozakonnych w Warszawie,
oraz oświadczyć prezesowi rady opiekuńczej tegoż
szpitala, panu Józefowi Epstein swe zadowolenie.

Warszawskie Towarzystwo lekarskie w r. b. po-
większone zostało nowymi członkami, jakimi są: *Ja-
błonowski Felix, Brandt Alfons, Frydrych Bartłomiej*
członkowie czynni i członkowie związkowi: Doktorowie
*Józef Müller, Karol Sigmund, Ludwik Mauthner, Zy-
gmunt Eckstein, Henryk James Johnson, Gustaw Sey-
del*, radca stanu *Damian Łosiewski* i radca kollegial-
ny *Błażej Skrzypczyński*.

Członek rady lekarskiej królestwa polskiego i pre-
zes Towarzystwa lekarskiego doktor *Andrzej Janikow-
ski*, radca farmaceutyczny téjże Rady *Ferdynand Wer-
ner* i dyrektor szkoły weterynarzy w Warszawie *Ed-
ward Ostrowski*, otrzymali od *Najjaśniejszego Pana*
brylantowe pierścienie, piérwszy za napisanie: „zasad
dochodzeń lekarskich w przypadkach wątpliwego sta-
nu zdrowia”; drugi, za ułożenie „ustawy dla farmaceu-
tów i aptek, tudzież dla materyalistów”; trzeci, za wy-
pracowanie: „policyi weterynaryjnej,” które to dzieła

w r. z. i b. pod imieniem Rady lekarskiej w języku rossyjskim i polskim wydane zostały. Na posiedzeniu nadzwyczajném Rady lekarskiej dnia 24 lipca (5 sierpnia) r. b. JW. senator, tajny radca *Storożenko*, Dyrektor główny, prezydujący w komissyi rządowej spraw wewnętrznych i duchowaych, doręczyć raczył te nagrody obdarowanym.

Dnia 15 sierpnia roku b. z powszechnym żalem kolegów i mieszkańców Warszawy, umarł tu w 61 roku życia śp. *Jan Stummer*, radca stanu, członek Rady lekarskiej, starszy lekarz warszawskiego garnizonu, członek czynny Towarzystwa lekarskiego. Urodził się w Krakowie dnia 9 lipca 1784 roku, w tamieczném liceum i uniwersytecie pobięrał nauki; w roku 1806 uzyskał stopień magistra chirurgii i akuszeryi, następnie doktoryzował się za professorów *Hildebranda*, *Rusta*, *Kollanda*, *Schultesa*. Zawód służby publicznej, rozpoczął od obowiązków lekarza assystenta szkoły położniczej w Krakowie, które przez dwa lata sprawował. Przeniosłszy się potem do b. księstwa Warszawskiego, w roku 1809, wstąpił do służby wojskowej. Po bitwie pod Sandomierzem, ozdobiony krzyżem wojskowym złotym i mianowany został urzędnikiem zdrowia I klasy. Następnie wezwany przez uniwersytet Jagielloński na profesora, objął katedrę anatomii i okulistyki. W roku 1813, po śmierci *Lafontaina*, powołany został ś. p. *Stummer*, do przewodniczenia nad służbą zdrowia w wojsku: godność tę sprawował jako urlopowany professor. Zwiedziwszy potem celniejsze zakłady naukowe w zagranicznych krajach, roku

1815 mianowany został naczelnym lekarzem b. wojska polskiego i szefem wydziału lekarskiego w b. kommissyi rządowej wojny. Przy tych obowiązkach, w początkach istnienia b. królewsko-aleksandrowskiego uniwersytetu, zajmował katedry anatomii i położnictwa. W ciągu téj niezmordowanej służby, nagrodzony został orderem Śgo. Włodzimierza 4 klasy, Stój Anny 2 klasy i znakiem honorowym za XX lat niekazitelnéj służby. W roku 1832 mianowany został członkiem komitetu tymczasowego lekarskiego, później prezydującym w Radzie ogólnej lekarskiej, na tém miejscu zjednał sobie nagrody, w orderze Stój Anny 2 klasy z koroną i Śgo. Stanisława 2 klasy. W roku 1838 został członkiem etatowym teraźniejszej Rady lekarskiej, w r. 1844 stopniem radcy stanu zaszczycony, dnia 6 kwietnia r. b. uzyskał uwolnienie od obowiązków i emeryturę, po ukończeniu 35 letniego zakresu służby publicznej; przytém Rada administracyjna królestwa, mianowała Go członkiem honorowym Rady lekarskiej, z prawem przewodniczenia w niej, w razie nieobecności Prezesa. Do końca życia ś. p. *Stummer* był czynnym, gorliwym i użytecznym lekarzem i urzędnikiem, a niepoliczony orszak, zwłokom Jego, na wieczny spoczynek towarzyszący, udowodnił cześć i miłość powszechną, jaką w swych ziomkach obudził.

W sierpniu r. b. umarł w Warszawie ś. p. *Solbrig* radca dworu, lekarz ordynujący tutajszego szpitala wojkowego.

D. 4 sierpnia r. b. w Rawie, lekarz powiatowy i

tamecznego szpitala ś. p. *Stanisław Markiewicz* prawie nagle zakończył życie, przeżywszy lat 48. Żal powszechny i boleść jaką wzbudził zgon tak zawczesny w mieszkańcach Rawy i okoliczném obywatelstwie, okazały się w tłumnym orszaku pogrzebowym, przytém zebrana przez obecnych składka, miała na celu, uczcić pamięć cnotliwego *Markiewicza* obywatelskim grobowcem. Ś. p. *Markiewicz* urodził się w Warszawie dnia 7 listopada 1797, tu nauki lekarskie pobierał w b. uniwersytecie, pod kierunkiem *Czekierskiego i Brandta*; po uzyskaniu stopnia naukowego w 1818 r. osiadł w Rawie, gdzie nieprzerwanie przez lat 27 zostawał. Za wzorową gorliwość w służbie, tudzież za troskliwe leczenie cholerycznych, ozdobiony został w r. 1838 orderem Śgo. Stanisława. Trafnym był nade wszystko w rozpoznawaniu i leczeniu chorób, przytém zręcznie operował. Z prac Jego naukowych, do których niewiele mu zostawało chwil wolnych, umieszczone są w tomie IV, poszycie II niniejszego pisma ciekawe historye chorób.

Dnia 25 czerwca r. b, umarł w Warszawie ś. p. *Paweł Dobrycz*, lekarz klasy I w 29 r. życia. Urodzony w Warszawie, pobiérał tu szkolne nauki, w r. 1835 zapisany był w poczet uczniów b. wileńskiej akademii lekarskiej, w której r. 1841 ukończył nauki z zaletą. Wyjechał potém za granicę, dla zbogacenia nabytych wiadomości lekarskich, ale w Paryżu zapadł na ciężką chorobę piersiową i zniewolony był mieszkać na ustroniu w Wersalu. Za powrotem do kraju zgubna choroba, wkrótce przecięła pasmo życia

młodziana, świetne rokującego nadzieje dla nauki i ludzkości.

JW. Główny Inspektor służby zdrowia w królestwie Polskiem, rzeczywisty radca stanu *Roman Cze-tyrkin* i radca farmacyi w Radzie lekarskiej *Ferdynand Werner*, mieli zaszczyt otrzymać Najwyższe podziękowanie.

JW. pomocnik Głównego Inspektora służby zdrowia, doktor medycyny, *Karol Reinhard*, podniesiony został do rangi radcy stanu.

Ozdobieni zostali orderem Sój Anny 2 klasy, członkowie etatowi Rady lekarskiej, doktorowie medycyny i chirurgii Maurycy *Woyde* i Andrzej *Janikowski*; Inspektor urzędu lekarskiego miasta Warszawy, doktor medycyny i chirurgii Jakób *Jasiński* i Inspektor urzędu lekarskiego gubernii Płockiej i Augustowskiej, sztab-lekarz i akuszer Stanisław *Siennicki*.

Orderem Sój Anny 3 klasy: członek etatowy i naukowy sekretarz Rady lekar: naczelny lekarz szpitala Ś. Ducha, doktor medycyny, radca kollegialny Wiktor *Kochański*, naczelny lekarz szpitala Dzieciątka Jezus dyrektor Instytutu szczepienia ospy i członek honorowy Rady lekarskiej, doktor medycyny Aleksander *Le Brun*, i członek honorowy téjże Rady, doktor medycyny i akuszer Henryk *Schaeffer*.

Dnia 11 stycznia 1846 r. Warszawskie Towarzystwo lekarskie odbyło publiczne posiedzenie w gmachu po b. wydziale lekarskim, przy ulicy Jezuickiej położonym, zaszczycone obecnością JW. ministra *Tur-*

kulła, Tajnego radcy, senatora *Storożenko*, i innych osób znakomitych, oraz licznych słuchaczy. Po krótkim zagajeniu przez Prezesa Towarzystwa Andrzeja *Janikowskiego*, który objawił że towarzystwo obchodzi właśnie 25 rocznicę swego istnienia, czytali rozprawy, Ignacy *Lebel* sekret: towarzystwa, sprawozdanie z działań i prac towarzystwa w ciągu ubiegłego roku Członkowie czynni: Józef *Stankiewicz* o puszczaniu krwi z żyły, Maurycy *Woyde* o więźniach odosobnionych pod względem lekarskim, Alfons *Brandt* o stanie zdrowia włościan polskich, w końcu Prezes Towarzystwa odczytał dzieje Towarzystwa i prace przez jego członków w ciągu 25 letniego istnienia podjęte.

Dnia 20 stycznia 1846 r. Warszawskie Towarzystwo lekarskie w skutek sekretnego ballotowania, obrało na r. b. swym prezesem doktora Andrzeja *Janikowskiego*, vice - Prezesem doktora Jana *Bęcewicza*, sekretarzem doktora Ignacego *Lebel*, podskarbis doktora Ludwika *Stakebranda*, bibliotekarzem doktora Ludwika *Grabowskiego*. Gdy kollega Ignacy *Lebel* dla słabości zdrowia, zniewolony był wymówić się od obowiązków sekretarza, w skutek powtórnego ballotowania, obrano sekretarzem, większością głosów, doktora Adama *Helbich*.

W krótkim przeciągu czasu, mieszkańcy królestwa Polskiego dotkliwą ponieśli stratę, przez zgon znacznych, cnotliwych i biegłych lekarzy, w różnych miejscach, prawie jednocześnie zmarłych. W Lublinie w końcu z. r. umarł z powszechnym żalem, członek honorowy, urzędu lekarskiego tamecznej guber-

nii, sztab-lekarz, radca kolegiálny Jan *Czulicki* orderów Śój Anny 2 klasy, Śgo Stanisława 2 klasy, i Śgo Włodzimierza 4 klasy kawaler; a w styczniu r. 1846 lekarze powiatowi, Antoni *Kochowski*, magister medycyny i chirurgii i akuszer w Łęczycy i Albert *Grofe* magister medycyny i akuszer w Stopnicy.

W r. 1845 było lekarzy rządowych miasta Warszawy 9, lekarzy wolno-praktykujących 91, akuszerów 221, weterynarzy 9, dentystów 6, felczerów 82, aptek prywatnych 28. Ospa ochronna zaszczipioną została dzieciom 855. Porodów wymagających pomocy akuszerów miejskich odbyło się 106. W Instytucie wód mineralnych w Warszawie roku 1845 używało kuracyi osób 601.

Najjaśniejszy Pan zwiedziwszy w dniu 27 sierpnia (8 września) r. b. szpital wojskowy w Bobrujsku, oznajmić raczył, naczelnemu lekarzowi tegoż szpitala radcy stanu Glińskiemu *Monarsze* zadowolenie.

Lekarze przyboczni *Jój Cesarzkiej Mości* rzeczywiście radcy stanu doktorowie *Markus i Mandt*, mają zaszczyt towarzyszyć *Najjaśniejszej Pani* w podróży do Palermo.

Cesarska akademja medyko - chirurgiczna w St. Petersburgu, ogłosiła konkurs o nagrodę anatomiczną, na cześć profesora-emeryta *Zagorskiego* ustanowioną w téj treści:

„За лучшее и новѣйшему состоянію науки наиболѣе соотвѣтствующее руководство Анатоміи на Русскомъ языкѣ.” Do konkursu przypuszczeni będą sami rossyjscy poddani.

Termin nadesłania rozprawy dnia 1 maja 1848: 1 nagroda wynosi 1000 rs., druga 500 rs., a 3 accessit 260 rs.

W Moskwie wkrótce otwartym będzie zakład leczenia zimną wodą, pod nazwą: „*водопроводный госпиталь*”.

W Grodnie wychodzi w r. b. pismo czasowe poświęcone pijącym wody druskienickie, pod nazwą: „Ondina”, wydawcą jest lekarz Xawery *Wolfgang*. W pierwszych 2 poszytach. między innemi, są artykuły lekarzy *Reniera* i *Pileckiego* lekarskiej treści, oraz wiadomość o źródłach słonych w Rossyi.

Od 3 lat doktor *Dubowicki*, professor *Cesarskiej* medyko - chirurgicznej akademii w St. Petersburgu, wydaje kwartalnik lekarski, pod nazwą: *Записки по части врачебных наук*.” W 3 poszycie z roku b. mieszczą się następujące oryginalne artykuły.

1. o utonionych pod względem policyi lekarskiej i medycyny sądowej, przez prof. nadz. *Zabłockiego* (z 4 rycinami).

2. O zjawiskach zapalenia mózgu, a mianowicie błony serwatczanej (*arachnoiditis*), przez sztabs-lekarza *Tarasienkow*.

3. Sprawozdanie o wykładzie i stanie nauk lekarskich w Berlinie i Wiedniu, przez lekarza *Połunina*.

**Doktorowie *Heine*, *Krebel* i *Thielmann*, drugi rok wydają w St. Petersburgu, w języku niemieckim, czasopismo pod tytułem: „*Medicinische Zeitung Russlands*”,
*Tom XIV. Poszyt II.***

W numerach z r. b. mieszczą się następujące oryginalne artykuły: Thielmann, o owrzodzenia aorty. Heine o wściekłych zwierzętach. Guttceit, o słodkim moczu. Hermann, de carbunculo maligno contagioso. Krebel, o lekarstwach pospólstwa ruskiego. Wuczykowski, o wyrośli włóknistej macicy. Birnbaum, przedarcie dolnej części macicy i sklepienia pochwy w porodzie. Heine, o wypadkach nagłej śmierci w Rosyi w roku 1843. Guttceit, o robakach. Berthold, o trwaniu brzemienności. Guttceit, de febre typhode lenta. Heine, Jedenaste posiedzenie roczne cesarsko-rossyjskiego towarzystwa lekarzy w St. Petersburgu dnia 12 Września 1844 odbyte. Heine, o potworach. Sengbusch, o otruciu rybami. Wuczykowski, cesarskie towarzystwo filantropijne. Guttceit, o hermafrodytach. Heine, o wodach mineralnych siergjewskich w roku 1844. Girgensohn, o siarczanych kąpielach w Kemmen w Inflantach. Rosenberger, o podwójnej macicy i pochwie. Passower, o leczeniu choroby artrytycznej wodą zimną. Heinrich, Teucrium przeciw złośliwym zimnicom używane w Krymie. Thielmann, o chorobach oczu. Fischer, o cholery sporadycznej na okrętach w gorących strefach postrzeganej. Heine, opis topograficzno-lekarski miasta Kiszniowa. Heine, cesarsko-rossyjskie towarzystwo lekarzy w Kijowie. Heine, o gwałtownym zjawieniu się wrozów, na południowej granicy Rosyi. Heinrich, o błotnych morskich kąpielach Chersonesu. Thielmann, środek ochronny od dziobów w ospie. Rafałowicz i Heine, lekarsko-statystyczny opis Odessy. List prywatny o zgonie Aber-

krombiego. Thielmann, o leczeniu płuc zwątrobia-
łych. Birnbaum, o użyciu główkogniota (cephalotry-
be). Meinhard, o leczeniu jasnej ślepoty, wodojoda-
nem potażu. Szablewski i Heine, użycie rozpalonego
żelaza w puchlinie stawów. Birnbaum, sprawozdanie
o instytucie akuszerki, imienia Jéj Cesarskiej Wyso-
kości, Wielkiej Xiężny, Heleny Pawłownej. Werlein
o siarczanem źródle Kapitanowskiém. Jaesche, tran-
w pigułkach. Heine, biegunka panująca. Zgon ze
zmarzwienia. Porody trojaków i czworaków. Popów,
o chorobach sztucznie sprawionych. Gluge, tłustość
wątroby. Wiek sędziwy. Grindel, wyrostki słonino-
wate naokoło serca. Wietrzykowski, zarośnięcie głów-
nej części pochwy. Nikolski, odra panująca w Ar-
chaugielsku. Otrucie rybami. Le Brun, sprawozdanie
ze szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie za r. 1843.
Jäsche, o leczeniu wypadłej kiszki odchodowej. Rej-
polski, praktyczne postrzeżenia. Kaan, o źródle żelaz-
nem w bliskości St Petersburga, w dobrach Ibra-
biego Kuszelewa-Bezborodko. Szpital wojskowy w Eka-
teryносławiu. Fiłonow, sok z jagód jarzębiny. Krebel
postrzeżenia lekarsko-topograficzne o Kaukazie. Mebes,
o złamaniach kości. Samobójstwo 11 letniego chłopca.
Potwór dwugłowy. Guttceit o podskórnych guzicz-
kach z gorączką. Blossfeld, rozdęcie serca i skurcze-
nie żołądka. Heine, o kaukazkich wodach mineralnych.
Guttceit, o bólu podbrzusza. Mogilalia traulismus.
O związku skóry z błoną śluzową macicy. O wście-
kłych wilkach. Poród nieżywych czworaków, Girgen-
sohn, o wpływie chorób na władze umysłowe. Jäsche,

nevralgia uterina, *Guttceit*. Splenopathia nervosa. *Heine*, szkoła lekarska w Konstantynopolu. *Ossowski*, o szkodliwości zimnych kąpiei w chorobie skrofulicznój. O nowém towarzystwie badaczy przyrody, w Rydze. *Herrmann*. Opis topograficzno-lekarski miasta Astrachanu. *Kaczkowski i Krebel*, uwagi o kołtunie. *Guttceit*, alalia incompleta. Nevroscirrhus. *Ossowski* zarzuty przeciw zdaniu Wilsona, jakoby głowy odcięte przez półtoręj minuty, obdarzone były słuchem. Wielka choroba uleczona uderzeniem piorunu. *Klencke*, anatomiczne odmiany skóry w wysypkach.

Rosyjska gazeta lekarska: „*Дружбъ здравіа*”, wydawana przez doktora *Grzymale-Gruma*, w numerach pierwszego półrocza r. b. zawiera między innemi, następne artykuły: Fortunata *Skorulskiego*, diarrhoea epidemica, Ophthalmia purulenta. Michała Łowickiego lekarza w Krasnojarsku, o lekarskiem użyciu mleka i parowych kąpiei. Gracjana *Górskiego*, o leczeniu rzeżączki. Sztab-lekarza Alfonsa *Jagmina*, o kumysie. Piotra *Nikolskiego*, ruptura uteri. Radcy stanu *Schreibera*, naczelnego lekarza szpitala wojskowego w Wilnie, o leczeniu krwawej biegunki. Franciszka *Szablewskiego*, sztab-lekarza *Ossowskiego*, medyko chirurga, radcy stanu *Wołyńskiego*, postrzeżenia praktyczno-lekarskie.

Otrzymali rangę rzeczywistego radcy stanu *Hofmedyk*, I nadwornego okręgu Bazyli *Krestowski*, naczelný lekarz komunikacji lądowych i wodnych doktor *Müller*, doktor *Aliman*.

Radcy stanu: Naczelný lekarz szpitala wojskowe-

wego w Orenburgu, doktor Antoni *Kołyszko*, lekarz ordynujący w szpitalu wojskowym w Zamościu, doktor Aleksander *Janisz*, lekarz instytutu głuchoniemych w St. Petersburgu doktor Michał *Person*; lekarz powiatu Kołomeńskiego *Sabinin*, pomocnik naczelnego lekarza szpitala wojskowego w Wilnie, doktor Józef *Widowski*, lekarz ordynujący szpitala wojskowego w Moskwie, doktor Szymon *Gruszyński*, lekarz ordynujący 2 szpitala wojskowego w St. Petersburgu, medyko-chirurg *Czarny*, naczelny lekarz szpitala wojskowego w Stawropolu, medyko-chirurg Rodjon *Jasiński*, pomocnik naczelnego lekarza szpitala 1 wojskowego w St. Petersburgu, doktor *Balbiani*; akuszerowie przy urzędach lekarskich, gubernii Półtawskiej, doktor Józafat *Kościszewski*, i gubernii Kijowskiej doktor Ludwik *Grotkowski*, lekarz powiatu Umeńskiego Jan *Ilkiewicz*, doktor *Andrejewski*, Lekarz warszawskiego dywizjonu żandarmów doktor Jan *Dobrodziejew* i starszy ordynator szpitala wojsko: w Warszawie doktor Józef *Bortkiewicz*.

Radcy kolegialnego, sztab - lekarze: *Krempin*, *Niegodiajew*, *Andrejewski*, *Dranicyn*, *Birnbaum*, *Striecha*, *Rafałowicz*, *Grygorowicz*, lekarz ordynujący szpitala wojskowego w Wilnie, medyko-chirurg Aleksander *Saucier*, sztab-lekarz *Miażny*, doktorowie *Thielmann*, *Sengbusch*, *Adolf Panck*, *Strielkowski*, *Grudziński*, *Prawdın*, lekarz powiatu Święciańskiego *Heppen*, medyko-chirurg *Pochwaliński*.

Radcy dworu, medyko-chirurg *Prokopowicz*, doktor *Richter*, medyko-chirurg *Uszakov*, sztab-lekarz

*Makedonow, Golczyński, Orłow, Fiodorow, Tarcza-
łowski, Krasnopolski, Frank, Chankin, Isenbeck,
Mitrydatow, Sarmacki, Szeremetjewski, Borowski,
Pogożew, Fufajew, dokt: Margulies, doktor Pawłow-
ski, medyko - chirurg Czudowicz, Schindler, Freid,
Prohorow, Bohuszevicz, Lann, Dmitriewski, Wierz-
bicki, Inojews, Faworski, Gawryłowski, Kummerau,
Wyszyński, Baranowski, Byczenków, Bilew, Boł-
dyrew, Łopatin, Gindenburg, Łatkiewicz.*

Kollegialnego asesora, sztab-lekarze, *Mizko-Wa-
silewski, Dębski, medyko-chirurg Miatieżew, sztab-
lekarz Pranowski, Gramkau, Płastunow, Sokalski,
doktor Prott, doktor Orzechowski, sztab-lekarze We-
bel, Bichel, Maryński, Kowalkowski, Gorlicyn, Mi-
tochorow, Chreptow, Gliński, Zwanicki, Pterski,
Hofmann, Felicjan Sobolewski, Szczuka, Hernet,
Xawery Szablowski. Lekarze Orłow, Bogostowski,
Mieńczew, Sokawiec, Łogowinow, starszy akuszer
miasta Moskwy Jerzy Lewestamm, doktor Aleksan-
der Malkiewicz, doktor Mickwitz, lekarz przy gimna-
zium w Grodnie doktor Stefan Przeborowski, doktor
Korpaczew, doktor Allard; sztab - lekarze Iwanow,
Macilewicz, Dobrotworski, Staroświecki, Pielechin,
Linkiewicz, Schreier, Skakowski, Połozajew; medy-
ko - chirurg Ubinow, Moskwini, Pażenkopf; sztab-le-
karze: Nikoński, Badziwiłowicz, Woyt, doktor Siere-
briakow, doktor Jaenisch doktor Hanecke, sztab-leka-
rze Grabowski, Baczkowski, Miedwiedkow, Witlok,
Dworakowski, Złotarew, Szezepiotow, Niekrasow.*

Radcy honorowego: sztab-lekarze Barsow, Le-

biediew, Lilijew, lekarze Kinaziew, Wendrich, Alfonski, Lewgold, Szmitow, Felicyn, Bojczenko, Wilidorf, Bartoszewicz, Bagiński, Wołoszynow, Lebie-diew, Stankiewicz, Czernay, Warlic, Kazimierz Michniewicz, Habertzettel, Pelonides, Klewesal, Jakimowicz, Gołubiew, Berhardt, Hildebrand, Karyński, Wasilew, Pospielow, Rospopin, Kaszkadamow, Ham-burcow, Nikolajew, Onufrowicz, Wozdwiżenski, Ter-riajew, Dubrowski, Iwaszew, Koch, Bronzow, Or-łow, Chorobski, Horlacher, Wincenty Sawicki, Mi-kołaj Sokołowski, Aleksander Paszkowski, Mikołaj Lewandowski, Leonard Jakubowski, Xawery Rzepec-ki, Franciszek Wikszemski, Ludwik Iwanowski, Pa-wel Jankowski, Konstanty Marcinowski, Franciszek Elsner, Józef Lamprecht, Wincenty Mizger, Feli-cjan Ludkiewicz, Ignacy Gintowt, Narcyz Czarnoc-ki, aptekarz Sgo Jakóba w Wilnie, Aleksander Gme-lin.

Ozdobieni zostali orderem *Śgo Włodzimierza*.

IV klasy: medyko-chirurgi *Zukowski, Wołyński* i sztab-lekarze *Zieleński Borys, Grudziński, Radoski.*

Orderem *Śej Anny*.

I klasy: Generał-sztab-doktor armii czynnej, rze-czywisty radca stanu *Chanow*.

II klasy z *Cesarską koroną*: doktorowio *Sato-mon, Sacharow, Lewi, Beier, Winogradow. Otsolig, Nikolin, Richter.*

II klasy bez korony: sztab - lekarze *Goworow, Falkmuth, Unicki, Schröter*, doktor Edward *Eich-wald*, doktor *Brykow, Siergiejew*, doktor *Spasowicz*,

medyko chirurg *Szarkow*, sztab-lekarze *Wiszniewski*, i *Salomon*, doktor *Naranowicz*.

III klasy: sztab-lekarze *Piercow*, *Mścisławski*, *Kuprewicz*, *Zdankiewicz*, *Cwietkow*, królewsko-pruski doktor *Zimmermann*, sztab-lekarz *Karaczarow*, doktor *Szypuliński*, sztab-lekarz *Overlach*, *Czerwiński*, *Volkmut*, *Jelnicki*, *Rommhildt*, *Burmeister*, *Kassy-anow*

Orderem *Śgo Stanisława*.

I klasy: Naczelnny lekarz szpitala dworskiego, rzeczywisty radca stanu *Witt*. Lejb-medyk, rzeczywisty radca stanu doktor *Mandt*, który także ozdobiony został pruskim orderem, orła czarnego 2 klasy.

II klasy z *Cesarską koroną*, sztab - lekarze: *Bohuszewicz*, *Torianików*, *Grygoriew*, *Tawast*, *Nie-zdanow*.

II klasy bez korony: sztab-lekarze *Czekow*, *Nie-czajewski*, medyko-chirurg *Cielawski*, doktor *Szklar-ski*, *Tymofiejew*, sztab-lekarz *Sadowski*, doktor *Rosenberger*, profesorowie: *Pirogow* i *Józef Mianowski*, medyko chirurg *Woskreszeński*, sztab-lekarze *Avenarius* i *Mieszalów*; królewsko - pruski tajny radca lekarski, doktor *Casper*, radca kollegialny doktor *Thielmann*, sztab-lekarze *Czornobajew*, *Aleksandrowski*.

III klasy: lekarze *Tuhanowicz*, *Strzelbicki*, *Pół-~~nik~~*, *Karwowski*, doktor *Preuss*, sztab lekarze *Woskreszeński*, *Kuzacicki*, *Fransenhäuser*, *Alakryoki*.

Obdarowany kosztownym brylantowym pierścieniem, naczelnny lekarz szpitala *Śej Katarzyny* w Moskwie doktor *Pohl*.

Zaszczytzeni zostali Najwyższém zadowoleniem:

Lejb-medyk, tajny radca *Gajewski*, medyko-chirurg *Woyciechowski*, radca stanu *Korycki* i doktor *Moritz*.

Ozdobieni znakiem nieskazitelnéj służby:

Za lat XLV radcy stanu *Reich* i *Arvaniki*.

Za lat XL rzeczy: radca stanu doktor *Butkow*.

Za lat XXXV radcy stanu *Jaworski*, *Zieleński* *Mühlhausen* i radca kolegialny *Korolkow*.

Za lat XXX radcy stanu: *Eglau*, *Iudriawcew*, *Ockel*; radcy kolle. *Wiszniewski*, *Ber*, *Wołyński*, *Komarnicki*, *Wittman*, *Arendt*, *Troicki*, *Maksimow*.

Za lat XXV radcy kolle: *Jaszczyński*, *Słoniecki*-*Michajłowski*, *Rościszewski*, *Beyer*, *Łosiewski*, *Hep-pen*, koll: asse: *Bosenfeld*, *Żuczkowski*.

Za lat XX radcy kolegialni: *Alakryński*, *Woytkowski*; radcy dworu *Czykarewski*, *Lewicki*, *Striecha*, *Mudrow*, *Czerniak*, *Bewucki*.

Za lat XV radcy kolegialni: *Piekarski*, *Balach*, *Neapolimowski*, *Sachs*; kolegialni assesorowie: *Kaszkadamow*, *Badeker*, *Golikow*, *Skuba*, *Tarczałowski*, *Sobolew*, *Zirg*, *Skuba*, *Wencki*, *Żurawlew*, *Borowski*, *Poddubny*, *Grzybowski*, *Meńszykow*, *Iwanow*.

Rzeczywisty radca stanu, leib-chirurg Jego Cesarzkiej Wysokości, Wielkiego Księcia *Cesarzewicza* Następcy Tronu, doktor *Enochin*, otrzymał donacyą dóbr Gałków w powiecie Rawskim położonych, przynoszących rocznego dochodu 1,200 rs.

Wydział lekarski uniwersytetu w Moskwie liczył w r. szkolnym 184³, 320 uczniów, z tych przeszło

Tom XIV. Poszyt II.

sto było na koszcie skarbowym. W ciągu tegoż roku w skutek złożonych *examinów* przyznano stopnie naukowe następujące: lekarza klasy I, — 1, inspektora urzędu lekarskiego — 2, sztab-lekarza—24, akuszer—1, aptekarza — 7, prowizora i pomocnika aptekarskiego — 25. Gabinet historyi naturalnej liczy 63,400 przedmiotów, gabinet mineralogiczny, 15,800, anatomiczny 6273 wyrobów, ogród botaniczny i zielarnia, roślin 18,000.

Cesarskie towarzystwo lekarskie wileńskie, zaprosiło do grona swego na członków honorowych, profesorów berlińskiego uniwersytetu: *Dieffenbacha*, *Jünglerna*, *Müllera*, *Romberga* i *Schönleina*, oraz doktora *Thielmann* w St. Petersburgu.

W ciągu r. z. w prywatnym instytucie doktora *Straucha*, dla cierpiących na oczy i uszy, od pięciu lat założonym w St. Petersburgu, było leczonych tak przychodnich, jako i zostających w zakładzie chorych na oczy 1861, cierpiących wady uszu i słuchu 1504. Instytut mieści łóżek 20.

Dnia 7 października r. z. umarł na apoplexią rzeczywisty radca stanu, generał sztab-doktor floty Cesarsko-rosyjskiej, Aleksander *Hassing*. Urodził się w Inflantach, do szkół uczęszczał w Królewcu, na uniwersytet zaś w Jenie i Halli. W r. 1800 wstąpił do służby okrętowej, w roku 1832 mianowany został szefem wydziału lekarskiego w ministerium marynarki. Był kawalerem orderów S. Stanisława 1 klasy St. Włodzimierza 3 klasy, Sw. Anny 2 klasy, oraz znaku honorowego za 40 lat nieskazitelnej służby.

Leib-medyk, rzeczywisty radca stanu doktor *Mikołaj Arendt*, obrany został dnia 21 lipca roku b. członkiem honorowym, królewskiej akademii lekarskiej w Paryżu.

W Państwie rossyjskiem jest sześć uniwersytetów (oprócz w. x. finlandzkiego) do tych, według sprawozdania p. ministra oświecenia publicznego, uczęszczało w r. z. 2969 uczniów. Mianowicie w uniwersytecie St. Petersburgskim było 66 profesorów i urzędników, 557; uczniów; w moskiewskim 87 prof: i urzędników, 410 uczniów; w kazańskim 98 profesorów i urzędników, 459 uczniów; w dorpacim 66 profesorów i urzędników, 484 uczniów; w kijowskim Sgo. Włodzimierza, 63 profesorów i urzędników, 320 uczniów.

Cesarskie towarzystwo lekarskie w St. Petersburgu liczyło w r. z. 89 członków rzeczywistych, 58 honorowych i 38 korespondentów. Prezesem towarzystwa jest rzeczywisty radca stanu, lejb - chirurg doktor *Dymitr Tarasow*, dyrektor wydziału lekarskiego w ministeryum wojny; sekretarzem zaś radca stanu doktor *Jan Brykow*. W ciągu r. z. towarzystwo odbyło 16 posiedzeń, z rozpraw i wypracowań przez członków towarzystwa podanych, odznaczają się następujące:

Doktora *Baranowskiego*, o chorobie organicznój serca.

Doktora *Brykowa*, o leczeniu puchliny krow iém mlekiem.

Doktora *Bulhakowa*, o churobach postrzeganych w r. 1843 w 4tym korpusie piechoty liniowej.

Doktora *Bredowa*, o chorobie skrofulicznój.

Medyko-chirurga *Wasilewa* i profesora *Kieter* z Kazania, opis odbytych przez tychże celniejszych operacyi chirurgicznych.

Medyko-chirurga *Kabat*, o skrofuliczném zapaleniu oczu.

Doktora *Fockelmann*, o brzemienności brzusznej zewnątrz macicy.

Doktora *Szklarskiego*, o śmiertelnym krwotoku z pękniętego guza żylnego na goleni.

Doktora *Horianinow*, o własnościach przeciw kurczowych proszku kultunowego (sem. lycopodii clavati).

Doktora *Szypulińskiego*, o wpływie elektro - magnetyzmu na krzepnięcie krwi.

Naczelny lekarz Aleksandrowskiego korpusu kadetów w Brześciu - litewskim doktor *Himmelstern*, mianowany professorem medycyny sądowej i policyi lekarskiej w uniwersytecie dorpacim.

Prezesem Cesarskiego towarzystwa lekarskiego w Kijowie jest radca stanu doktor *Grotkowski*, sekretarzem medyko-chirurg *Wołyński*. Członków liczy obecnie towarzystwo 54, posiada oraz bibliotekę i gabinet patologiczny, w którym między innymi, zachowane są rzadkie wielkości kamienie moczowe i żółciowe.

Jej Cesarska Wysokość, Wielka Xiężna *Helena Pawłówna*, raczyła zostać Główną Opiekunką klinicznego szpitala dla dzieci w St. Petersburgu, który

odtąd nazywać się ma *Elizabetyńskim*, w pamięć w Bogu spoczywającej W. X. *Elżbiety Michułówniej*. Prezesem rady opiekuńczej kliniki, mianowany Teodor *Berg*, naczelnym lekarzem doktor Ernest *Meyer*.

Akademia medyko-chirurgiczna w Moskwie w dniu 15 (25) sierpnia r. b. została zwinięta i wcieloną do wydziału lekarskiego tamiecznego uniwersytetu. W tym roku, liczyła akademie profesorów i urzędników 24, a uczniów 32. Biblioteka akademii liczy 12,268 tomów.

Doktor *Diedrich*, wysłany został z Moskwy na lat 2 za granicę, dla usposobienia się na profesora.

Mianowani zostali: lekarz *Domher* Ludwik, lekarzem kwarantany w Akermanie, w obwodzie Bessarabskim. Lekarz *Paluszyński* Erazm, lekarzem dóbr XX Lubomirskich, w gubernii Mohilewskiej. Lekarz *Wasilewski* Michał, lekarzem dóbr X. Wittgenstein w gubernii Wileńskiej. Lekarz *Malinowski* Ludwik, lekarzem miasta Troki. Lekarz *Strawiński* Jakób, lekarzem powiatu Głuchowskiego, gubernii Czernichowskiej, radca stanu doktor *Brzeziński* Erazm inspektorem urzędu lekarskiego gubernii Podolskiej, kollegialny assesor doktor *Ławicki*, operatorem urzędu lekarskiego gubernii Grodzińskiej, lekarz *Malinowski* Paweł, lekarzem nadetatowym przy wydziale lekarskim minister. Spraw wewnętrznych. *Kruszewski* Mikołaj, lekarzem powiatu w gubernii Wołyńskiej. *Januszkiewicz* Antoni, lekarzem miasta Troicka. *Wilamowski* Wilhelm lekarzem miasta Wierchnieuralaska; *Misie-wicz* Antoni, lekarzem mia: Kotiełpicz. *Pietruszewicz*

Onufry, lekarzem miasta Wilejki. Radca stanu, doktor Józef *Kowalski* lekarzem dóbr rządowych, gubernii Wileńskiej. *Onufrowicz* Adam, lekarzem przy gorzelniach w powiecie Jakuckim. *Latoszyński* Aleksander, lekarzem dóbr rządowych, okręgu Wileńskiego. Sztab lekarz *Rudziński* Jan, lekarzem dóbr rządowych okręgu Królewieckiego, *Minkiewicz* Józef, lekarzem nadetatowym przy szpitalu wyrobników w St. Petersburgu Kollegialny assesor, medyko-chirurg *Moszczyński*, operatorem urzędu lekarskiego gubernii Mińskiej. *Kiersnowski* Jan, lekarzem okręgowym, w gubernii Kaukazkiej; sztab-lekarz *Karpowicz*, lekarzem powiatu Konstantynogrodzkiego. Doktor Jerzy *Jaesche*, lekarzem miasta Sarańska, gubernii Penzeńskiej. Radca dworu doktor Teodor *Stürmer*, nadkompletnym lekarzem przy szpitalu wojskowym w Moskwie. Radca honorowy, sztab-lekarz *Krasowski*, młodszym lekarzem przy ługańskiej ludwisarni. Henryk *Pfeffer* lekarzem, w dobrach hrabiego Tyszkiewicza w powiecie Telszewskim. Kollegialny assesor Józef *Ulanicki*, lekarzem miasta Nowogrodu, gubernii Wołyńskiej. Adolf *Brandt* lekarzem w dobrach szambelana Paulina, w gubernii Witebskiej. August *Telszewski*, starszym lekarzem w dobrach rządowych okręgu Słonimskiego. Sztab-lekarz Adolf *Rock*, lekarzem dóbr rządowych, gubernii Grodzieńskiej. Szymon *Rudziewicz* lekarzem miasta Putiwl gubernii Kurskiej. Medyko-chirurg *Mokrzycki*, lekarzem miasta Słonima. Stefan *Sieniawski* lekarzem powiatu Rosławskiego, gubernii Smoleńskiej; radca dworu, sztab-lekarz Flor: *Błasczyński*, lekarzem

miasta Szujśka. *Borewicz*, lekarzem dóbr rządowych w okręgu Bauckim gubernii Kurlandzkiej. Romuald *Truskowski*, lekarzem dóbr rządowych okręgu Nowoaleksandrowskiego. Kollegialny assesor, sztab - lekarz Karol *Fischer*, starszym lekarzem, przy policyi miasta Moskwy. Radca honorowy, sztab-lekarz Florjan *Ignatowski*, lekarzem powiatu Kamyszyńskiego, gubernii Saratowskiej. Felicyan *Lekszewicz*, lekarzem powiatu Kniażnińskiego gubernii Niżegrodzkiej; radca honorowy Józef *Wiśniewski*, lekarzem powiatu Ochańskiego, gubernii Permskiej, *Rymaszewski*, lekarzem powiatu Wielskiego gubernii Wołogodzkiej, *Bulakowski* lekarzem powiatu Toropieckiego, guber: Pskowskiej; radca honorowy sztab-lekarz Józef *Olszewski*, lekarzem przy korpusie kadetów w Woroneżu. Kollegialny assesor, sztab-lekarz *Mobic*, aptekarskim inspektorem gubernii Wileńskiej; *Sawicz*, lekarzem dóbr rządowych okręgu Słonimskiego. Doktor Kazimierz *Choński*, naczelnym lekarzem szpitala starozakonnych w Wilnie. Jarosław *Downarowicz*, lekarzem dóbr rządowych, okręgu Kowieńskiego. *Paszkowski* lekarzem powiatu Olgopolskiego, gubernii Podolskiej.

Uwolnieni od służby. Sztab-lekarz *Iwanicsi* Jan, lekarze batalionowi: *Ranson* Jakób, *Wejtko* Andrzej, *Bierfreund* August, sztab-lekarze *Baliński* Józef, *Stebliński* Paweł, *Mścisławski* Paweł, *Szulski* Wincenty, *Iwanowski*, *Suszczyński* Piotr, inspektor aptekarski gubernii wileńskiej radca stanu, medyko - chirurg *Arnhold*; lekarz miasta Wilna, radca dworu, sztab-lekarz *Hacicki* Serafin, *Setach*, Karól *Jaster*, sztab lekarz

Ludwik *Lachowicz*, *Ulanicki*, Michał *Bujasłki*, sztab-lekarz Dominik *Fijałkowski*, doktor *Wolkowiński*, lekarze Jan *Miszkowski*, Gabriel *Wackiewicz*, Władysław *Petré*, Dymitr *Sławiński*, radca stanu doktor Adam *Adamowicz*, lekarz *Bałałowski*.

Otrzymali stopnie naukowe *Cesarskiej* akademii medyko-chirurgicznój w St. Petersburgu: inspektora rzędu lekarskiego, sztab-lekarz Paweł *Schütz*. Sztab-leka: *Maszewski* Bronisław, *Nikolski* Michał, *Szczucki* Paweł, *Schutz* Teodor, *Lumberg* Jan. Lekarza: *Kremlewski* Piotr, *Ukłoński* Piotr.

W uniwersytecie w Moskwie: inspektora rzędu lekarskiego, doktor medycyny i akuszer *Sokolow* Jan, sztab-lekarz Edward *Frommer*. Sztab-lekarza: *Tomaszewski* Jan, *Bajewski* Alexy, *Strawiński* Fabian, *Hadziewski* Antoni, *Syrewicz* Józef, *Godziejewski* Antoni, *Kowski* Antoni, *Łabanowski* Leonard. Lekarza klasy I. *Szulski* Kazimierz, *Błażewicz* Stefan, *Rubinstein* Emmannel, *Moroz* Franciszek, *Stankiewicz* Paweł, *Pelikan* Eugeniusz, *Jakubowski* Antoni, *Orłowski* Alexy, *Suszycki* Tomasz, *Langowski* Marcelli, *Barok* Adam, *Sawiński* Ludwik, *Bieliński* Benedykt, *Kuczerowski* Jan, *Górski* Florjan, *Mille* Michał, *Malicz* Grzegórz, *Bojanus* Karol, *Chyliński* Justyn, *Poliński* Dymitr. Lekarza klasy II: *Zajkowski* Hyacynt, *Snarski* Józef, *Gudwillowicz* Stanisław, *Czasznicki* Ferdynand, *Mackiewicz* Aleksy, *Dybowski* Konstanty, *Janisławski* Antoni, *Radowicz* Karol, *Kotyński* Stanisław, *Kuczkowski* Teofil, *Massé* Achilles. W uniwersytecie w Charkowie, stopień sztab-lekarza:

Zylewicz Teodor, *Bogowski* Aleksander, *Lewicki* Bazyli, *Grygorowicz* Atanazy, *Schmidt* Aleksander, *Przedziecki* Stanisław, *Buksza* Wilhelm.

W uniwersytecie w Dorpacie, sztab-lekarza: *Zawadzki* Piotr. Lekarza klasy I, *Juliusz Sznirowsztajn*, lekarza klasy II *Emilian Gostawski*.

Zmarli lekarze: *Blumenthal* Wojciech, *Halicki*; sztab lekarze: *Onackiewicz* Wincenty, *Enkenberg* Jakób, *Dworecki*, lekarz *Jarkowski* Andrzej, doktor *Eglau*, sztab - lekarze *Piotrowski* Chryzostom, *Borchert* Robert. Radca stanu, professor uniwersytetu w Charkowie doktor *Piotr Butkowski*, w 44 r. życia Rzeczywisty radca stanu doktor *J. Hildebrandt* professor w Moskwie w 71 roku życia; doktor, *Friedländer* w Brodach

W Lipsku w r. b. wyszło dzieło w języku niemieckim pod tytułem: „Mittheilungen aus dem Gebiete der Heilkunde”, wydane przez zgromadzenie lekarzy miasta Moskwy, pod kierunkiem doktorów *Blumenthal*, *Anke* i *Levestamm*. W niém objęte artykuły są następujące: 1) doktora *Levestamm*, o chorobach panujących w Moskwie w 1841-42. 2) doktor *Sabler*, o obłąkaniu. 3) doktor *Blumenthal* o początku zapaleń i gorączki. 4) doktor *Pohl*, o kruszeniu kamieni u dzieci. 5) Dzieje nauki o skrzywieniach ciała ludzkiego od r. 1824 do 1837. 6) doktor *Spiro*, o znaczeniu anatomii patologicznej. 7) doktor *Kronenberg*, o przysłuchu i pukaniu w rozpoznawaniu chorób. 8) doktor *Anke*, o stosunku płuc z trzewami rodzajno płciowymi. 9) doktor *Peli-*

kan, sprawozdanie ze szpitala wojskowego w Moskwie za rok 1841. 10) doktor *Evenius*, sprawozdanie ze szpitala głównego miasta Moskwy za rok 1841. 12) doktor *Pohl*, o klinice chirurgicznój akademii w Moskwie, za rok 1839-40. 13) doktor *Blumenthal* o śmiertelności chorych w szpitalu X. Golicyna w Moskwie w ciągu lat 10. 14) doktor *Pohl*, 2 zdarzenia elephantiasos części płciowych męzkich. 15) doktor *Brosse* o leczeniu cierpienia nerwowego, za pomocą magnetyzmu. 16) doktor *Blumenthal*, o zadrażnieniu mlecza piersiowego. 17) doktor *Seidler* de rheumatismo acuto cum pericarditide. 18) Rozmaitości.

Cesarska akademja medyko - chirurgiczna w St. Petersburgu, ogłosiła konkurs, na wakującą katedrę patologii i terapii szczególnój.

Na posiedzeniu towarzystwa lekarzy rossyjskich, w St. Petersburgu d. 2 października r. b. odbytém, w skutek balotowania wybrani zostali: a) członkowie honorowi, rektor moskiewskiego uniwersytetu doktor *Alfonski*, doktorowie *Andral*, *Bostan*, *Blandin*, *Chomel* w Paryżu, doktor *Valentin* w Bernie. b) członkowie czynni: sztab lekarze *Karaczarów*, *Irempin*, doktor August *Iiruber*, medyko - chirurgowie *Hess*, *Bosse*, professorowie zwyczajni chirurgii, moskiewskiego uniwersytetu, radca stanu doktor *Evenius* i radca kollegialny *Inoziemcow*, professor nadzwyczajny terapii w uniwersytecie w Charkowie, kol: assesor dok: *Demonsi*, sztab-lekarze Jan *Bielewki* i *Schütz*. c) człon: korrespondent, szwajcarski dok: *Guggenbühl*.

Wydział lekarski uniwersytetu w Dorpacie liczył w r. b. 140 uczniów *medycyny*, 48 uczniów *farmacji*.

Wydział lekarski uniwersytetu, berlińskiego, liczy w r. b. uczniów stałych 315. (236 krajowców i 79 cudzoziemców). Oprócz tych, słucha prelekcji 65 uczniów i chirurgów niezapisanych, 72 wychowanców instytutu imienia Fryderyka Wilhelma i 90 wychowanców wojskowej akademii medyko-chirurgicznój i przykomenderowanych do niój wojskowych chirurgów.

Dyrektor instytutu położniczego w Bonn, doktor *Kilian*, mianowany został tajnym radcą lekarskim.

Prorektorem uniwersytetu w Hallii, mianowany professor anatomii doktor *d Alton*.

W ciągu r. 1844, przyjęto do szpitala Charité w Berlinie 9446 chorych, z tych wyzdrowiało 7434, wyszło niewyleczonych 220, zbiegło 3, urodzonych dzieci nieżywych 33, umarło 877, pozostało na r. b. 879 chorych. W przyległym instytucie chorych wyższego stanu opłacających, było osób 161, z tych wyleczono 112, wyszło nieuleczonych 15, umarło 24, pozostało na r. b. 13.

W roku 1843, w państwie pruskiém liczącém 15,470,000 ludności, było lekarzy i chirurgów 5241 (w Berlinie 849), aptek 1419.

Wydział lekarski uniwersytetu w Bonn, liczy 8 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajnego i 4 adjunktów. Ci wykładają 42 przedmioty naukowe, nowe są: objaśnienie ksiąg hippokratesowych, o powietrzu, wodzie i miejscach, w języku łacińskim, professor *Harless*, o prawach organicznego życia, professor, *Nasse*, o najnowszych odkryciach w fizyologii, pro-

fessor *Mayer*; patologią porównawczą, professor *Nau-*
mann, wykłada.

Dnia 23 lutego r. b. wybuchł w Królewcu po-
żar w domu obłąkanych, w którym 3 obłąkani i 2
chorych straciło życie w płomieniach.

Towarzystwo wsparcia podupadłych wdów leka-
rzy, założone przez *Hufelanda* w Berlinie, posiada
w r. b kapitał 13,700 talarów. W ciągu roku z. 13
wdów uzyskało wsparcie, w ilości 437 talarów dla
wszystkich.

Dnia 23 marca r. b. obchodzono w Berlinie uro-
czystość jubileuszu, z powodu 50 letniej służby gene-
rał sztab-doktora armii pruskiej doktora *Wiebel*.

W półroczu zimowém r. b. następna była ilość
uczniów w uniwersytetach niemieckich.

w Berlinie uczniów	1548,	na wydzia. lekar.	316
w Bonn	671,		104
w Freihurgu	248,		72
w Giessen	492,		66
w Getyndze	637,		206
w Halli	721,		105
w Heidelbergu	809,		156
w Jenie	411,		47
w Kiel	195,		48
w Królewcu	353,		75
w Lipsku	880,		200
w Marburgu	283,		56
w Monachium	1360,		76
w Tubindze	852,		103

w Wirchurgu	477,	126
w Wrocławiu	757,	134
Razem	10,696.	1,890.

W wykazie tym pominięto uniwersytety w cesarstwie austriackim, oraz znajdujące się w Erlangn, Rosztoku i Greifswalde.

Doktor *Schmidt*, mianowany został professorem położnictwa, w wojskowej medyko-chirurgicznej akademii w Berlinie.

Dnia 19 stycznia r. b. umarł w Wrocławiu w 59 roku życia, professor anatomii *Otto*; w jego miejsce naznaczony professorem doktor *Barkow*.

Szpital dzieci w Wrocławiu, którego opiekunką jest księżna *Lignicka*, w ciągu r. z. przyjął 114 chorych dzieci, z tych 91 wyzdrowiało, umarło 9, pozostało na r. b. 14. Wydatki roczne tego zakładu, wynosiły 740 talarów.

Z końcem r. z. wychodzić przestało, powszechnie znane czasopismo; „Journal der practischen Heilkunde” od r. 1795 wydawane przez Hufelanda, a od lat kilku do 50 letniego zakresu, przez doktora *Busse*.

W Berlinie założono nowy dom przedpogrzebowy, pomiędzy zabudowaniami dawnego i nowego szpitala miłosierdzia: oprócz tego jest 6 domów przedpogrzebowych, przy tamecznych cmentarzach.

Doktor *Lindner* w Wrocławiu ofiarował 3,000 talarów, na rzecz tamecznych szpitalów dla głuchoniemych i ociemniałych.

Nadgrode 50 frydrychsдорów otrzymał w Berlinie

w marau r. b. od niemieckiego zgromadzenia lekarskiego, doktor *Henoch* asystent polikliniki uniwersyteckiej, za wyznaczoną rozprawę: „Patologia porównawcza chorób nerwów ruchu u ludzi i u zwierząt domowych”.

W Berlinie jest obecnie 32 lekarzy rządowych dla biednych.

Dnia 13 kwietnia roku b. umarł w Wrocławiu, tajny radca lekarski, słynny doktor Jan *Wendt*. w 67 roku życia, przez 32 lata był professorem uniwersytetu. Napisał wiele dzieł klassycznych, znanych w polskim przekładzie. Doktor *Wendt* biegle mówił po polsku.

Postanowieniem królewskiem z dnia 1 września r. b. przepisany został ubiór galowy dla rektorów, dziekanów i profesorów uniwersytetów pruskich. Stosownie do tego przepisu, dziekan wydziału lekarskiego, nosić ma czarną axamitną togę z haftem szkarłatnym, profesorowie zwyczajni czarne fraki luterskie z takimże haftem, a profesorowie nadzwyczajni i adjunkci, podobne fraki bez haftu. Członkowie berlińskiego uniwersytetu, mieli pierwszy raz przywdziać ten ubiór w dzień imienin króla dnia 15 października r. b. w innych zaś uniwersytetach pruskich dnia 1 marca 1846.

Towarzystwo lekarsko-chirurgiczne imienia *Hufelanda*, w Berlinie, obrało profesorów doktorów *Klug* prezesem, *Wagnera* vice-prezesem.

Rządowym radcą lekarskim w Gdańsku, mianowany doktor *Schaper*.

Professor berlińskiego uniwersytetu dok. *Schemm*, mianowany kawalerem Cesarsko - rosyjskiego orderu Śgo. Włodzimierza 4 klasy.

Adjunktem kliniki chirurgicznój w Berlinie, mianowany doktor *Steinbrück*.

Towarzystwo lekarskie w Wrocławiu dało doktorowi *Remer*, w 70 rocznicę jego urodzin, świetną ucztę i kosztowny upominek.

W Poznaniu otworzono szkołę instrukcyjną dla wojskowych felczerów.

Doktor *Goeppert* mianowany professorem fizjologii dla chirurgów, a doktor *Grosser* prosektorem w uniwersytecie wrocławskim.

W oddziale kobiet wenerycznych szpitala berlińskiego *Charité*. trzy chore w r. b. przez wyskoczenie z okna postradały życie.

Doktor *Remak* w Berlinie, podał do pism lekarskich własne postrzeżenia, o kształceniu się pierwiastkowych wiązek w mięsach.

Adjunkci uniwersytetu doktorowie *Böhm* w Berlinie i *Krahmer* w Halli, mianowani professorami nadzwyczajnymi.

Królewska akademia nauk pożytecznych w Erfurcie, podała do konkursu na dzień 1 stycznia 1848 nagrodę 20 frydrychsдорów, za najlepszą rozprawę, pod adresem sekretarza akademii doktora *Wittke* nadesłać się mającą, w języku niemieckim, francuzkim lub angielskim, w téj treści: „Wykazać nowszemi do-

świadczeniami, czyli w żywieniu i kształceniu się roślin i zwierząt, zachodzą zmiany w ich pierwiastkowych częściach składowych, tak, iż pewne pierwiastki organiczne, tworzą się przez zamianę jednych w drugie, albo też przeciwnie, tę sprawę żywotną inaczej objaśnić.

Dnia 2 października r. b. umarł w Wrocławiu doktor *Kröber*, w 47 roku życia.

Sztab-lekarz i zastępca profesora chemii w akademii imienia Józefa w Wiedniu, doktor *Rayski*, otrzymał pozwolenie od rządu, na dłuższy pobyt za granicą, dla ukształcenia się w wiadomościach chemicznych.

Wydział lekarski uniwersytetu wiedeńskiego, zubożony został wykładem wielu nowych przedmiotów, które w sposobie kursów nadzwyczajnych ustanowiono. Fizykę doświadczalną wykłada professor *Ettinghausen*, o chorobach umysłowych doktor *Feuchtersleben*, o ratowaniu osób nagłą utratą życia zagrożonych, pro: *Kolletschka* pro: *Endlicher* naukę o grzybach; dok: *Löbisch* o chorobach kobiet i nowo-narodzonych dzieci. Oprócz tych, wykłada obecnie doktor *Seligmann* historią medycyny; doktor *Schmidt*, higienę i naukę o pielęgnowaniu chorych; doktor *Sigmund* chirurgią teoretyczną, doktor *Oesterreicher* chirurgią szczególną; doktor *Viszanik* otworzył kurs kliniczny przy domu obłąkanych, doktor *Beer* zajmuje katedrę medycyny sądowej, doktor *Hainsbauer* farmacyą, doktor

Mauthner przy swym szpitalu dla dzieci, otworzył klinikę dla ukończonych medyków. Słychać nadto, że i homeopaci będą tu mieli swoją katedrę.

Rektorem uniwersytetu wiedeńskiego mianowany na r. b. doktor *Güntner*, zarazem prezes towarzystwa lekarskiego i drugi przyboczny lekarz cesarski. Dziekanem zaś wydziału lekarskiego, na następne trzy lata, obrany doktor *Feuchtersleben*.

Dnia 24 grudnia r. z. umarł w Wiedniu uczony professor anatomii, doktor Józef *Berres* w 48 roku życia. Wstawił się szczególnie, badaniem tworów organicznych, za pomocą drobnowidza i przyczynił się nie mało do postępu fizjologii, szczególnież w objaśnieniu zapłodnienia. Raz na tydzień przyjmował w własnym domu, goszczących w Wiedniu zagranicznych lekarzy z uprzejmą gościnnością, udzielał im prywatnie własnych postrzeżeń i wprawiał w użycie drobnowidza. Dobrze mówił po polsku i lubił w tym języku rozmawiać. Następcą jego mianowany doktor Józef *Hyrthl*, z Pragi.

Dnia 15 kwietnia r. b. mianowany został doktor *Bapp* professorem polycyi lekarskiej i medycyny sądowej w Peszcie; dnia 14 maja doktor *Patruban* professorem anatomii i fizjologii w Pradze; dnia 27 maja doktor *Schumacher*, profossorem weterynaryi w Salzburgu.

Znany w Warszawie doktor *Ulrich* z Cieplie, otrzymał od N. Króla pruskiego, order orła czerwonego klasy 4.

Znany w Warszawie lekarz mowy i słuchu, doktor *Schmalz*, bawił tego lata w Wiedniu, gdzie otrzymał pozwolenie praktyki na 1 miesiąc: następnie pojechał do Pesztu, gdzie przez 8 tygodni praktykował.

W marcu r. b. odkryto w Karlsbadzie, u stóp skały Świętego Bernarda, nowe źródło wody gorącej $+ 45^{\circ} \text{R}$, co do części składowych, od źródła Mühlbrunn niewiele różne.

Doktor *Hochberger*, mianowany został rządowym lekarzem, przy źródłach w Karlsbadzie.

Piękny gabinet ornitologiczny pułkownika *Feldegg*, przeniesiony został z Eger do Karlsbadu i umieszczony w salach zabudowania zwanego Posthof.

Rząd ma zamiar połączyć Karlsbad, Cieplice, Marienbad i Franzensbad za pomocą kolei żelaznej, plan budowy uzyskał już w Wiedniu potwierdzenie.

W Czechach zmarł dnia 19 marca r. b. nowo obrany członek honorowy warszawskiego towarzystwa lekarskiego, lekarz powiatu Kaurymskiego, doktor Józef *Müller*, w 33 roku życia; był autorem kilku szacownych dzieł topograficznych i statystycznych- lekarskich.

W r. 1844 wydział lekarsko-chirurgiczny wiedeńskiego uniwersytetu, liczył uczniów 1667, z tych 616 uczyło się w szkole weterynaryi.

Cesarska akademія lekarska wojskowa w Wiedniu, zwana „Josephs-academie” liczy obecnie 8 profesorów zwyczajnych, doktorów *Bischoff*, *Hager*, *Schroff*, *Jaeger*, *Zlatarovich*, *Heidler*, *Dreyer* i *Wagner*.

Dyrektorem szkoły weterynaryi w Wiedniu, jest doktor *Eckel*.

Doktorowie *Bichter i Berthold*, otworzyli w r. b. w Cieplicach czeskich, „zakład leczenia długotrwałych chorób skórnych”. Chorzy zgłaszający się do tego zakładu, dzielą się na dwie klasy, co do wynagrodzenia i wygód w pomieszczeniu.

C. K. towarzystwo lekarskie w Peszcie, mianowało swym prezesem doktora *Jankovich*, vice prezesem doktora *Wagner*, a sekretarzami doktorów *Plósz i Iller*.

Szefem wydziału lekarskiego, w kommissyi oświecenia publicznego cesarstwa austriackiego, w miejsce uwolnionego od służby barona *Türkheim*, mianowany pierwszy przyboczny lekarz cesarski, doktor *Baumann*.

We wrześniu r. b. odbyło się w mieście Fünfkirchen zgromadzenie badaczy natury i lekarzy węgierskich. Przewodniczył biskup *Szytowski* i dyrektor muzeum węgierskiego *Kubinyj*, sekretarzami byli doktorowie *Hölbling i Halusz*.

Liczbę lekarzy miejscowych w Karlsbadzie, powiększył w r. b. doktor *Oesterreicher* z Wiednia.

W Ischl w r. b. przebywali doktorowie *Brenzer-Felsack, Pollak i Wedel*. Tamże piła wody N. królowa pruska.

Dnia 6 lipca r. b. otworzono szpital dla małych dzieci we Lwowie.

W Peszcie wybudowano nowy gmach na szpital dla dzieci, dyrektorem zakładu jest doktor *Schöpf*.

Doktor *Zehetmayer* z Wiednia, mianowany professorem kliniki lekarskiej dla chirurgów, w uniwersytecie lwowskim.

Uniwersytet wiedeński liczył w r. b. 5,258, uczniów.

Doktor *Gulz* po powrocie z podróży naukowej, mianowany rządowym okulistą miasta Wiednia.

Dnia 18 marca r. b. umarł we Lwowie doktor *Fr. Masock*, były rektor i professor medycyny, tamiecznego uniwersytetu.

W poszycie sierpniowym r. b. roczników lekarskich państwa austriackiego, umieszczony jest zajmujący artykuł, doktora *A. Sławikowskiego* profesora i rządowego okulisty we Lwowie „o epidemiczném zapaleniu oczu w Galicyi.

Lekarzami miejscowymi u wód w Gastein są doktorowie *Kiene i Meyer*: czasowo bawili w r. b. wiedeńscy doktorowie *Zink i Lehner*.

Dyrektorem szpitala powszechnego w Wiedniu, mianowany dektor *Lassberger*.

Doktor *Rohleder*, mianowany professorem chemii w uniwersytecie lwowskim.

Dyrektorem szpitala głównego w Gorycyi (Graz) mianowany doktor *Lassberger*. Lekarz szpitala obłąkanych w témże mieście doktor *Schubert*, uwolniony został od tych obowiązków, jako cierpiący na umysł, a w jego miejsce naznaczony doktor *Papeschnigg*.

Prezydent miasta Wiednia, baron *Czepka*, w towarzystwie doktora *Dittel* wysłany został za granicę dla zwiedzenia szpitalów dobroczynnych.

Na wydziale lekarskim w Wiedniu, w roku 1844 było profesorów medycyny 32 uczniów 1091, z tych 79 na koszcie rządowym, 11,321 złotych r. wynoszącym W akademii „Josephinum”, było 14 nauczycieli 144 uczniów, z tych 26 na koszcie rządowym wynoszącym 7,344 zł. r. a w ogóle koszta akademii dochodziły 48,216 zł. r.

Na tegoroczném zgromadzeniu badaczów natury i lekary węgierskich w Fünfkirchen prezesem oddziału lekarskiego był professor *Töltenyi* z Wiednia, prezesem oddziału nauk przyrodzonych doktor *Trivaldszky*. W r. 1846 zgromadzenie podobne odbędzie się przez 4 dni w Kaschau a 4 dni w Eperies (Proszow). 1 prezesem przyszłego zebrania wyznaczony został hrabia *Andrassy*, 2 prezesem *Polszky*, sekretarzami doktorowie *Horn i Sarosy*.

Professor *Hyrtl* w Wiedniu, mianowany został kawalerem Legii honorowej.

Doktor *Stockinger* wykłada historią medycyny i chirurgii w uniwersytecie w Peszcie.



Uniwersytet w Heidelbergu liczy obecnie 842 uczniów, z tych 216 z W. X. Badeńskiego. Na wydział lekarski uczęszcza 153 słuchaczy i 21 rządowych chirurgów i farmaceutów.

W Dreźnie zakupił rząd pałac Markoliniego w części miasta zwanój Friedrichstadt za 68,000 talarów, z przeznaczeniem na wielki, założyć się mający szpi-

tal. Wyznaczono oraz sumę 26,700 talarów na właściwe urządzenie.

W mieście Köthen ma być wzniesiony pomnik *Hahnemannowi*, składki w tym celu przez jego naśladowców zbierane, znaczną wynoszą sumę.

W ciągu teraźniejszego lata naturaliści niemieccy odbyli zjazd naukowy w Norymberdze; na rok przyszły obrali za miejsce zgromadzenia miasto Kiel w księstwie Holsztyńskim. Doktor *Michels* professor chemii w tamiecznym uniwersytecie, wyznaczony został do urzędu posiedzeń.

Bankier hamburski Salomon *Heine*, zapisał na rzecz miejscowego szpitala starozakonnych 30,000 złotych *Marco*.

W Lipsku od lat 15 istnieje homeopatyczna klinika, w ciągu r. z leczono w niej 654 chorych, z tych (według sprawozdania) połowa wyzdrowiała, a tylko 9 umarło.

Dyrektorem szkoły weterynaryi w Monachium jest doktor *Schwab*.

W r. b. zawiązało się w Dreźnie towarzystwo lekarskie i liczy 39 członków. Założycielami towarzystwa są doktorowie *Küttner i Zeis*.

Doktor *L. A. Szerlecki* wydawać zaczął w Freiburgu czasopismo lekarskie, pod nazwą: „Zeitschrift für Therapie und Pharmacodynamik”.

Postanowieniem królewskim z dnia 17 maja r. b. lekarze w królestwie bawarskiem, niemają oddalać się dłużej nad 3 dni, z miejsca swego zamieszkania, bez

poprzedniego zameldowania się fizykom powiatowym i zarządzenia zastępstwa.

Dnia 7 maja roku b. umarł w Wirzburgu Józef *d'Outrepont*, doktor medycyny i filozofii, kawaler orderu królewsko - bawarskiej korony, radca lekarski, prefessor p. z. sztuki położniczej w uniwersytecie wirzburskim, zarazem dyrektor tamiecznego instytutu położniczego i szkoły akuszerok. Urodził się 21 listopada 1775 w mieście Malmedy, w bliskości Akwizgrannu, pierwsze nauki w Koblenc pobierał, a na uniwersytet uczęszczał w Wirzburgu, w Moguncyi i w Halli. gdzie doktoryzował się w r. 1798. Następnie doskonalił się w sztuce położniczej pod Boërem w Wiedniu. Zawód nauczycielski rozpoczął w Salzburgu, później był professorem w Berlinie, a na końcu w Wirzburgu: w ogóle urząd nauczycielski lat 29 z chlubą dla siebie, z pożytkiem dla uczniów sprawował. Napisał wiele rozpraw w czasopismach lekarskich pomieszczonych, a w końcu był spół-wydawcą pisma: *Neue Zeitschrift der Geburtskunde*", wydawanego w Berlinie, z *Buschem Ritgem i Sieboldem*. Katedrę po nim, otrzymał doktor *Kiwisch v. Botteraw* z Pragi.

Towarzystwo aptekarzy niemiec północnych, liczy obecnie 1128 członków. Aptekarz *Blei* i profesor uniwersytetu w Jenie *Wackenroder*, są wydawcami czasopisma, noszącego imię towarzystwa.

Professorowie *Henle i Pfeufer* w Heidelbergu, mianowani zostali radcami dworu.

Fizyk miasta Frankfortu n. M. doktor *Cretschmar*,

umarł dnia 4 maja r. b. w jego miejsceznaczony doktor *Mappes*.

Dnia 7 i 8 lipca, odbyło się w Lipsku, drugie zgromadzenie chirurgów, Niemiec północnych.

Professor *Hasse* z Zürich, mianowany dyrektorem szpitala i kliniki w Tubindze.

Prezesem saskiego towarzystwa medycyny rządowej, mianowany doktor *Güntz*, prezesem podobnego towarzystwa w W. X. Badeńskiem, wybrany doktor *Schürmeyer*.

Towarzystwo lekarskie w Hamburgu, liczy 104, członków miejscowych, 31 zagranicznych. Prezesem towarzystwa jest doktor *Bülau*, sekretarzem doktor *Rothenburg*, bibliotekarzem doktor *Schrader*.

Doktor *K. Siebold* dotychczasowy professor w Erlangen, mianowany professorem fizjologii w uniwersytecie w Freiburgu.

Professor uniwersytetu *K. W. Stark*, zakończył pełne zasług życie w Jenie.

Dnia 8, 9, i 10 września r. b. odbyło się w Dreźnie 25 roczne zgromadzenie towarzystwa aptekarzy Niemiec północnych.

Na tegoroczném zgromadzeniu badaczy natury i lekarzy w Norymberdze było członków 370. Obecniymi byli na zgromadzeniu doktor *Bernstein* z Warszawy, członek warszawskiego towarzystwa lekarskiego i doktor *Adelmun* radca dworu z Dorpatu. Aptekarz *Przedrżycoda* z Tarnowa nadesłał pismo, o leczeniu liszajów, za pomocą *unguenti basiliconis*.

Dnia 31 sierpnia r. b. zmarł professor, doktor *Josephi* w 63 roku życia, w Rostock.

Zgromadzenie weterynarzy niemieckich, odbyło się w d. 26 i 27 września r. b. w m. Frankenthal w Rawaryi. W r. 1846 odbędzie się w m. Brühl.

Doktor *Mohr* mianowany professorem zwyczajnym anatomii patologicznej w Würzburgu.

Doktor *Hecker*, mianowany professorem zwyczajnym w Freiburgu.

Doktor *Will* mianowany professorem nadzwyczajnym zoologii, anatomii porównawczej i weterynaryi w Würzburgu.

Dnia 29 sierpnia r. b. Senat Rządzący w. miasta Krakowa, mianował na następne dwa lata, professora Adama *Krzyżanowskiego*, rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego.

W r. 184 $\frac{3}{4}$ w wydziale lekarskim tegoż uniwersytetu, Dziekan Fr. *Skobel*, wykładał dzieło Celsa, professor Józ. *Brodowicz*, patologią i terapią szczególną; professor Floryan *Sawiczewski*; chemią i farmacją; professor Ludwik *Bierkowski*, chirurgią; professor Antoni *Kozubowski*, anatomią; professor Józef *Majer*, sekretarz wydziału, fizyologią; professor Franciszek *Hechell* medycynę sądową i policyę lekarską; professor Ignacy *Czerwiakowski*, nauki przyrodzone; doktor Wawrzeniec *Domański*, weterynaryą. P. Bogumił *Wojciechowski*, był adjunktem przy katedrze chemii i farmacyi; doktor Bogumił *Cypser*, asystentem w oddziale chirurgicznym, szpitala S. Łazarza,

doktor Józef *Jaszczurowski*, adjuunktem kliniki chirurgicznój; doktor Franciszek *Bulikowski*, adjuunktem kliniki położniczój, doktorowie Władysław *Tyrakowski* i Józef *Lissowski*, adjuunktami kliniki lekarskiej, doktor Ludwik *Sadkowski*, prosektorem; P. Józef *Riedmüller*, adjuunktem przy katedrze nauk przyrodzonych. W tymże roku było zapisanych uczniów medycyny i chirurgii 14, chirurgii niższej 9, farmacyi 11, weterynaryi 8, uczennie położnictwa 4, razem 46. Stopień doktora medycyny otrzymał P. Włady: *Tyrakowski*, który napisał rozprawę *de trichomate*; stopień magistra chirurgii, P. Antoni *Glogier*. Uczeń 5-letni, wydziału lekar: Jan *Auer*, umarł.

We Francyi ma być wkrótce przedstawiona Izbowi nowa *Ustawa lekarska*, przedmiotem jęj są wprowadzić się mające odmiany i ulepszenia w służbie zdrowia we Francyi, ustanowienie zwierzchności (*conseil de discipline*), stopniowe zniesienie tak zwanych „urzędników zdrowia” którzy pomimo niższego naukowego usposobienia, trudnią się dotąd nieograniczoną praktyką. Celem skuteczniejszego obmyślenia środków, ku polepszeniu bytu lekarzy, zmierzających, zwołany jest sejm nadzwyczajny lekarski, na którym delegowani towarzystw naukowych z całego kraju członkowie, niemniej celniejsi aptekarze i weterynarze, spólnie naradzać się mają. Pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 1 listopada r. b. w Paryżu.

Paryżkie towarzystwo praktyczno-lekarskie podało do nagrody na r. 1847 następne zadanie: »O wodnój

puchlinie kobiet brzemiennych; wykazać przykładami znaczenie téj przypadłości chorobnej, ze względu na płód i na matkę, oznaczyć jéj rozpoznawanie i rokowanie. Towarzystwo miało na celu nadewszystko (ale nie wyłącznie), puchlinę spowodowaną przez chorobę Brighta. Nagrodę stanowi medal złoty wartości 300 fr. Rozprawy pisane być mają po francuzku lub po łacinie i posłane z godłem oraz opieczętowaném nazwiskiem autora, przed 31 grudnia 1846, pod adresem doktora *Richelot*, głównego sekretarza.

W szkole lekarskiej w Marsylii, otworzono katedrę higieny okrętowej.

Doktor Al: *Donné* delegowany został przez ministra oświecenia, do przeglądu akademji i szkół lekarskich przygotowawczych we Francyi, celem zaprowadzenia w nich potrzebnych ulepszeń. Zwiedzał przytém wody mineralne południowej i zachodniej Francyi.

W Orleanie w letnich miesiącach r. b. szerzyła się między uczniami gimnazjum, gorączka zwana tyfus, tak dalece, iż szkołę na czas niejaki zamknęto. Minister oświecenia delegował z Paryża, celem zarządzenia nieszczęściu, dziekana wydziału lekarskiego *Orfilé* i profesora kliniki *Chomel*.

Oddział chirurgiczny w szpitalu Śgo Ludwika w Paryżu, poruczono doktorowi *Malgaigne*; w szpitalu Śgo. Antoniego doktorowi *Nélaton*.

Dnia 10 maja r. b. umarł w Paryżu na apoplexią mózgową i puchlinę, doktor Gwalbert *Breschet* w 62 roku życia. Urodził się r. 1783 w Clermont-

Ferrand w Awernii, doktoryzowany w Paryżu rok 1812, po napisaniu rozprawy „o gorączkowej puchlinie” którą chorobę pierwszy określił i leczenie wskazał. W roku 1818 przeznaczony został do głównego kantoru szpitali, w r. 1819 był naczelnym prosektorem w wydziale lekarskim, w r. 1820 poruczono mu oddział chirurgiczny w domu podrzutków, w r. 1822 takież oddział w *domu Bożym*; od r. 1820 był członkiem akademii umiejętności w miejscu *Dupuytrena*. W r. 1836 napisał wzorową rozprawę o ustroju naczyń limfatycznych, ubiegając się o katedrę anatomii, którą słusznie otrzymał i chlubnie zajmował. Napisał wiele dzieł naukowych, starał się oraz dać poznać swym ziomkom, postępy i prace niemieckich lekarzy. W tym celu z Meckelem zostawał we wzajemnych stosunkach, przyczyniał się do przekładu na język ojczysty wielu dzieł niemieckich i angielskich. Na pogrzebie zmarłego doktorowie *Cruveilhier, Ferrus, Andral i Pariset* mieli mowy pogrzebowe.

Paryzka akademia umiejętności zaprosiła do grona swego w miejsce zmarłego *Brescheta*, prefessora *Lallemant* w Montpellier, większością 33 głosów, przeciw 21.

Doktor *Marchal*, (de Calvi) mianowany został professorem fizjologii i anatomii patologicznej, w szkole wojskowej przy szpitalu Val-de-Grâce w Paryżu.

Oddział chirurgiczny w *domu Bożym* w Paryżu, w miejsce zmarłego *Brescheta*, powierzono doktorowi *Jobert* (de Lamballe).

Doktor *Bouisson* mianowany został professorem kliniki chirurgicznój w Montpellier, w miejsce profesora *Lallemand*.

Dnia 12 marca r. b. umarł w Paryżu w 49 roku życia, znany powszechnie autor i uczony lekarz, doktor *Ollivier* (d'Angers). Oprócz prac w zakresie medycyny sądowój, piękne zostawił dzieło o mlęczu pacierzowym i jego chorobach. Następcą jego w urzędzie głównego inspektora zejść (des deces) w Paryżu, mianowany doktor *Deville*, a członkiem rady zdrowia, naznaczony doktor *Flandin*.

Doktor *Gibert* wykłada bardzo uczęszczaną klinikę chorób skóry, w szpitalu S. Ludwika w Paryżu.

Były professor fizyki, paryzkiój szkoły lekarskiej doktor *Pelletan*, umarł w Bruxelli.

Królewska akademia lekarska w Paryżu, wyznaczyła na dzień 1 Marca 1846 roku następne zadanie konkursowe; »Wyłożyć rozbiór chemiczny żółci w stanie zdrowia, rozróżnić główne jój zmiany chorobliwe i wskazać rozpoznawcze ich znaki. Należy nadto przywieść tych odmian powody, wyłożyć oraz chorobne przypadłości, jakie z nich w całym organizmie objawiać się zwykły, sposoby poznawania i leczenia tych ostatnich opisać» nagroda wynosi 1,500 franków.

Nagroda wyznaczona z legatu barona *Portal*, w ilości 1,500 franków, ma za przedmiot: odmiany ustroju limfatycznego, w chorobie rakiem zwanój, termin na dzień 1 Marca 1846 r.

Nagroda 1,200. franków z zapisu pani *Bernard de Civrieux*, przyznana będzie za najlepszą rozprawę

o samobójstwie, termin na dzień 1 Marca 1846 r. Trzy powyższe rozprawy, nadsyłane być mają pod adresem sekretarza akademii lekarskiej w Paryżu.

Paryzkie pismo czasowe: *Annales medico-psychologiques* ” zapowiedziało nagrodę w medalu złotym, wartości 500 franków za najlepszą rozprawę, przed 1 Stycznia 1846 nadesłaną: „ o monomanii zabójstwa i stósownej karygodności.“

Towarzystwo lekarskie w Bordeaux wyznaczyło nagrodę 500 franków za najlepszą rozprawę przed 15 Marca 1846 pod adresem sekretarza towarzystwa nadesłać się mającą: » Jaki podział chorób skóry przyczynił się najwięcej do postępu, w sztuce ich leczenia? »

Minister handlu we Francyi, wyznaczył nagrodę 1,500 franków, przez Królewskie towarzystwo rolnictwa przyznać się mającą, za najlepiej wypracowaną rozprawę, o zarazie zwanój tyfus, bydła rogatego.

Od 1 do 10 września r. b. odbył się 13 z kolei zjazd uczonych i lekarzy we Francyi, w mieście Reims: obradom przewodniczył miejscowy arcy-biskup 14 zjazd zacznie się dnia 1 września 1846 r.

Jedynastu członków paryzkiej akademii lekarskiej pod przewodnictwem doktora *Ferrus*, wyznaczonych zostało do spólnego zbadania wątpliwych zagadnień w przedmiocie kwarantan. Sprawozdanie téj pracy obchodzić będzie całą społeczność.

Doktor *Coste* zajął od roku nowo utworzoną katedrę w kollegium francuzkiem i wykłada teorią za-

płodnienia i kształcenia się płodu, pod nazwą *Embryogenii*

Niejaki pan *Turquoise*, zapisał na rzecz szpitali paryzkich, sposobem dożywocia majątek wartości 1,000,000 franków, który po jego śmierci, będzie zupełną własnością szpitali.

W Paryżu w r. z. było 1430 doktorów medycyny, z tych 320 ozdobionych orderem legii honorowej.

W 14 szpitalach paryzkich, jest łóżek dla chorych 11,000, w 11 zaś domach przytułku dla starców i obłąkanych, łóżek 5,680.

Doktorowie *Szokalski*, (z uniwersytetu wiedeńskiego) i *Otterburg* w Paryżu r. z. założyli „towarzystwo lekarzy niemieckich”, które zatwierdzone przez rząd, odbywa co tydzień posiedzenia w gmachu paryzkiej szkoły lekarskiej. Prezesem towarzystwa jest doktor *Stromeyer*: liczy obecnie 15 członków stałych i 91 nadzwyczajnych, posiada własną czytelnię, w której wykładane są niektóre przedmioty naukowe przez członków towarzystwa. I tak, doktor *Pappenheim* objaśnia zjawiska żywotne, za pomocą drobnowidza, doktor *Lebert* w podobnyż sposób wyklada zjawiska chorobne; doktor *Szokalski* czyta o chorobach nerwowych oczu, doktor *Vogt* z Neuchatel, tłumaczy rozwijanie się i wzrost płodu; doktor *Pigué* okazuje wyroby anatomiczne i patologiczne w muzeum *Dupuytren*a znajdujące się. Wkupne do towarzystwa wynosi 10 franków, opłata miesięczna 2 franki.

Towarzystwo lekarskie w Nimes wyznaczyło na-

grode w medalu złotym, wartości 100 franków, za-
najlepszą rozprawę, przed 15 grudnia r. b. pod adre-
sem doktora *Froment* w Nimes nadesłaną, w téj tre-
ści: „Jakie przynosi korzyści nauka obrażeń zewnę-
trznych, w leczeniu chorób ustroju limfatycznego?”

W roku b. zaczęło wychodzić w Paryżu raz na
miesiąc czasopismo pod redakcją pana *Gauthier* p. t.
„la revue magnétique, journal des cures et des faits
magnétiques et somnambuliques”.

Professor *Lallemand* udaje się do włoskiego mia-
sta Pizy, celem operowania przybyłego tam z Aleksan-
drii Ibrahima Baszy.

Dnia 30 sierpnia r. b. odbył się akt uroczysty,
ukończonych nauk rocznych w królewskiej szkole we-
terynaryi w Alfort. Dyrektor rolnictwa i stadnin
Dittmer, profesorowie kliniki *Boulay* i *Prudhomme*
mieli przytem stosowne mowy. Dyrektorem szkoły
jest obecnie pan *Regnault*, sześciu uczniów otrzyma-
ło nagrody, 8 *accessit*, a 49 dyplomy po ukończeniu
całego kursu nauk.

Doktorowie *Barthèz* i *Gueneau de Mussy*, mia-
nowani zostali, lekarzami głównego biura szpitali pa-
ryzkich.

Doktor *Leroy-d'Etiolles* wykłada w szkole lekar-
skiej w Paryżu kurs zwany Urologia, obejmujący na-
ukę o kamieniach moczowych, o ich kruszeniu i ope-
racyi przez cięcie, o zwężeniach cewki moczowej i
chorobach gruczołu wystającego.

Doktor *Falret*, wykłada w domu obłąkanych,
zwanym Salpêtrière kurs teoretyczny i klinikę chorób

umysłowych, z zastosowaniem téj nauki do medycyny sądowej.

Doktor *Lubański*, dyrektor instytutu leczenia zimną wodą w Pont à Mousson (Meurthe) we Francyi, wydał dziełko: „de l'hydrothérapie et de ses effets etc.”

Na przedstawienie ministra handlu i rolnictwa, utworzono w Paryżu komitet, którego celem jest roztrzygnięcie zadania, czyli sprzedaż arszeniku może być zupełnie wzbronioną, bez uszczerbku dla medycyny i dla przemysłu. Prezesem komitetu jest professor *Gay-Lussac*.

Inspektorem głównym służby zdrowia w marynarce francuzkiej, mianowany doktor Kerandren.

Prezesem królewskiej akademii lekarskiej w Paryżu, mianowany na rok b. doktor *Caventou*, viceprezesem doktor *Roche*, sekretarzem doktor *Dubois*, (d'Amiens) podskarbisem doktor *Mérat*,

Professor *Flourens*, wyklada przy ogrodzie botanicznym w Paryżu, kurs fizjologii porównawczej.

Doktor *Stoeber*, mianowany został professorem patologii i terapii ogólnej w Strasburgu.

Doktor *Mélier*, zwiedza obecnie kopalnie soli we Francyi, celem opisu wpływu, jaki wywierają na zdrowie ludzi w nich zatrudnionych.

Paryżkie towarzystwo farmaceutyczne, wyznaczyło następne zadania do zagród na r. 1846:

I. Rozbiór chemiczny cebuli morskiej. Maja
Tom XIV Poszyt II.

być wskazane wszelkie poszukiwania, które od czasu rozprawy *Tilloy* były przewidziane. Towarzystwo wymaga nadto nowego rozbioru, w którym wydobyty być ma ze ścisłością pierwastek ostry i lotny, jakoteż istoty gorzkie i stałe, które w tém ciełe znajdować się mają, dołączając historyczny tychże istot opis, oraz działanie ich lekarskie, przykładami na doświadczeniu opartemi stwierdzić i wykazać różnicę skutków cebuli od jój łupin.

2. Wykazać wpływ zasad alkalicznych, na ciała obejmujące w sobie saletroród: w téj rozprawie mają być mianowicie przedmiotem dochodzeń, istoty z ciał organicznych pochodzące. Określić wzajemne oddziaływanie, z połączenia tych części wynikające, rozbiór chemiczny ciał ztąd powstałych i wyprowadzić z tych doświadczeń wnioski Głównym przedmiotem poszukiwań, mają być cztery obojętne istoty organiczne zwierzęce: włókno, białko, galareta i sernik.

Rozprawy napisane po francuzku albo po łacinie, przesyłane być mają *franco*, pod adresem p. *Souberain*, sekretarza towarzystwa, przy ulicy *de l'arbalète* w Paryżu, przed dniem 1. lipca 1846 r. Nagroda na każde z tych zadań, wyznaczona jest w medalu złotym wartości fran. 500.

Rodakcyja pisma „*Annales de l'hygiène*” wyznaczyła 2 nagrody, po fr. 300. jedną za rozprawę dotyczącą się higieny publicznej; drugą za rozstrzygnięcie dowolnie wybranego pytania z medycyny sądowej. Rozprawy nadesłane być mają przed 1 stycznia 1846 r.

Dnia 21 Lutego r. b. umarł w Paryżu b. lekarz naczelny szpitala inwalidów, doktor *Ribes* w 80 roku życia.

Zadanie do nagrody 3,000 franków, przez paryzką akademję umiejętności podane, ma za przedmiot anatomję porównawczą: „Wyśledzić i opisać (z przyłączeniem figur) części płciowe pięciu klass zwierząt grzbietowych, wykazać tychże części szczegółowe różnice, oraz ustanowić zasady, na których możnaby utworzyć podział zwierząt, ze względu na części płciowe. Wymagane jest ścisłe śledzenie niektórych rodzajów, jako to: królika, kury, jaszczurki, żaby i karpia albo szczupaka. Nadmienić jednak wypada chociaż historycznie, o częściach płciowych rzadszych zwierząt, jako to u dziobowych, workowatych, rajów i miryn.” Rozprawy nadesłane być mają przed 1 stycznia 1846 r.

Druga także w ilości 300 franków, wyznaczoną została na dzień 1 stycznia 1847, za rozprawę téj treści: „Wyśledzić i opisać ruch ciał odżywiających czyli sporów w porostach morskich, oraz ciał obecnych w anteridach u roślin skrytopłciowych, w charach, mchach, mchach wątrobnych i w grzybowatych morskich porostach”.

Pan *Delestre* dentysta szpitala dla dzieci w Paryżu, wykłada kurs kliniczny o chorobach zębów (na pobrzeżu *Conti* N. 5).

Doktor *Anzoux* przygotowujący anatomiczne wyroby z masy papierowej, z godnem podziwieniem naśladowaniem, wykłada bezpłatnie, przy pomocy tych-

że wyrobów, kurs anatomii i fizyologii dla nielekarzy (przy ulicy *de l'Observance* N. 2 w Paryżu).

Paryzka akademia umiejętności, wyznaczyła komitet, dla zbadania natury choroby kartofli, zjawiającej się w r. b. w Belgii i innych krajach.

Doktor *Itard* wyznaczył nagrodę konkursową, na rok 1846 przyznać się mającą, przez akademię lekarską w Paryżu, za najlepszą rozprawę w przedmiocie medycyny praktycznej, albo sztuki leczenia stosowanój, ogłoszoną uiewcześniej, jak przed dwoma laty.

Nagroda konkursowa zapisana przez margrabiego *d'Argenteuil*, w ilości 8,238 franków z procentami, w ciągu lat sześciu narosłemi, przyznaną będzie dnia 22 września 1850 r. za najważniejsze w ciągu ostatnich lat sześciu udoskonalenie, sposobów leczenia zwężeń cewki moczowej, albo leczenia innych chorób dróg moczowych.

Królewska akademia Paryzka wyznaczyła następne zadania konkursowe na rok 1847 „o porównawczych własnościach dyety roślinnej i zwierzęcej na ciało i umysł człowieka”. Nagroda 2000 fran. „O podobieństwie i różnicy choroby gruźlowej i zawałkowej, nagroda 1800 fr. z legatu barona Portal. „O dyshawicy, nagroda 1000 fr. z legatu pani Bernard de Civrieux. Za najlepsze dzieło z medycyny praktycznej 3000 fr. z legatu doktora *Itard*.

Doktor *Baude* mianowany vice-prezesem, a doktor *Cadet Cassicourt* sekretarzem rady zdrowia miasta Paryża.

Prezesem towarzystwa farmaceutycznego w Paryżu, obrany został P. Frémy.

Doktor Pasquier mianowany inspektorem służby zdrowia armii francuskiej.

Doktor Hutin, mianowany naczelnym chirurgiem domu inwalidów w Paryżu.

Doktor August Rérard, mianowany chirurgiem konsulentem króla Francuzów, w miejsce zmarłego Brescheta.

Liczba lekarzy, chirurgów i urzędników zdrowia we Francji wynosi 28,514.

Paryżski profesor Trousseau wysłany został od rządu dla zwiedzenia i opisania wód mineralnych w Niemczech.

Doktor Rufin Szatkowski podał do gazety lekarskiej w Montpellier, rozprawę, de Angina laryngea oedematosa.

Doktor Kirschleger mianowany professorem adjunktem przy uniwersytecie Strasburskim.

Na kongresie lekarskim w Paryżu dnia 1 listopada r. b. obrano prezesem doktora Serres, vice-prezesami doktorów Villeneuve i Forget z Strasburga, sekretarzem jeneralnym doktora Latour, sekretarzami posiedzeń doktorów Pigal i Labarraque. W oddziale farmacyi vice prezesami panowie Davallon (z Lugdunu) i Boullay, sekretarzami panowie Boudet i Scheuffele; w oddziale weterynaryi vice prezesami panowie Hamont i Lacoste, sekretarzami panowie Collignon i Leblanc, Podskarbis mianowany doktor Richelot.

Grabowski.

NOWE DZIEŁA

LEKARSKIE ZAGRANICZNE

odznaczające się użytecznością swoją, albo oryginalnemi pomysłami i nowemi odkryciami.

(Dalszy ciąg)

Sztuka położnicza i choroby kobiet.

J. A. Schmidt. Tausend Aphorismen über die Geburt des Menschen. Berlin (Vossische Buch). 1844. I Chiliade: die Geburt des Menschen. 246 str. i 1 tabl. w 8. Cena $1\frac{1}{3}$ Tal.

Dzieło to gruntowne, zawiera wiele dobrych i oryginalnych pomysłów, pozwalających zgłębić naukę położniczą.

D. W. Busch. Das Geschlechtsleben des Weibes in physiol. Hinsicht. 5 Band, von den Operationen in den Geschlechtskrankheiten des Weibes. Leipzig (F. A. Brockhaus) 1844. VIII i 495 str. w 8 więk.

Z zwykłą sobie jasnością wyklada tu autor wszystko, cokolwiek w tym przedmiocie dobrego dawniejsi i nowsi lekarze do praktyki wprowadzili.

F. H. G. Birnbaum. Zeichenlehre der Geburtshülfe, nach den Ergebnissen der Exploration. Bonn (b. E. Weber) 1844. XVI i 521 str: w 8. Cena $1\frac{1}{2}$ Tal.

Dzieło to równie jest ważne pod względem teoretycznym jako i praktycznym.

J. H. C. Trefurt. Abhandlugen und Erfahrungen aus dem Gebiete der Geburtshülfe und der Weiberkrankheiten. Mit 3 Taf. Abbild. Göttingen (b. Vandenhoeck. (u. Ruprecht) 1844. 365 stronnic w 8. Cena Tal. 1½.

Jest to zbiór dziesięciu rozpraw, z których każda zasługuje na uwagę.

J. Y. Simpson. Memoir on the sex of a child as a cause of difficulty and danger in human parturition. Edinburgh (A. and C. Black) 1844. 55 stronnic w 8.

Autor pisma tego dowodzi, że w ogólności, tak dla matki jak i dla dziecięcia niebezpieczniejsze i trudniejsze są porody chłopców niż porody dziewcząt. a to głównie z powodu wymiarów ich głowy.

C. Hüter. Die Embryothlasis, oder Zusammen-drückung und Ausziehung der todten Leibesfrucht, in die geburtshülflichen Operationen eingeführt und den ausübenden Geburtshelfern empfohlen. Leipzig (b. O. Wigand) 1844. 166 str. w 8. i 3 tablice. Cena Tal. 1½.

Działanie opisane dobrze w téj monografii, wprowadzili w Niemczech Busch i Kilian.

Medycyna sądowa i Polioya lekarska.

C. G. Hesse. Ueber das eigentliche Aufschrecken der Kinder im Schlafe und die psychisch - gerichtliche Bedeutung des Aufschreckens in dem spätern Lebensalter. Altenburg (Pierer) 1845. Cena 7 Tal.

Autor pisma tego, z jednego źródła wyprowadza przestrach dzieci we śnie i manią przemijającą, która się wydarza u dorosłych po nagłym przebudzeniu się ze snu.

A. L. Wigan. The duality of the mind, shewn to be essential to moral responsibility. London 1844. (Longmann) 459. str. w 8.

Przypuszczenie autora, iż są dwa oddzielne mózgi, z których każdy stanowi oddzielny organ myślenia i oddzielnie chorować może. niema żadnej organicznej podstawy, a tém samém i prawdziwej wartości.

Brière de Boismont. Du déliere aigu, observé dans les établissements d'aliénés. Paris (G. Baillière) 1845 124 str. w 8.

Obłąd o którym tu jest mowa, zbliża się najwięcej do manii prędko przebiegającej, a ma także podobieństwo do zapalenia mózgu i błon jego.

B. Brach. Ueber den Werth der Baierisch-Henke'schen Methode der Feststellung des Letalitäs-Verhältnisses der Verletzungen, und ob es wünschenswerth sei, dass dieselbe nach ihrem ganzen Umfange auch in Preussen eingeführt werde? Köln (b. Eiren) 1844. Cena $\frac{1}{2}$ Tal.

Ważny ten przedmiot rozebrany tu jest gruntownie.

Malle. Die Narben in gerichtlich-medizinischer Beziehung. Eine gekrönte Preisschrift, Ins Deutsche übertragen und mit Zusätzen versehen von **A. Drey.** Augsburg (b. Jenisch et Stege) 1843. Cena $\frac{3}{8}$ Tal.

Pismo to zasługuje na uwagę lekarzy sądowych.

J. E. Cohen von Baren. Zur gerichtsarztlichen Lehre von verheimlichter Schwangerschaft, Geburt und dem Tode neugeborner Kinder, erläutert durch hundert den Acten entnommene medic. gericht. Fälle. Berlin (Oehmigke's Buchhandl.) 1845. XVIII i 446 str. w 8. Cena $2\frac{1}{2}$ Tal.

Dobrze napisane i nader użyteczne dzieło, w którym pomieszczone prawdy oparte są na zdarzeniach z akt czerpanych.

F. X. Güntner. Kindesmord und Fruchtabtreibung. In gerichtsarztlicher Beziehung dargestellt. Prag (b. G. Hasse Söhne) 1845. 87 str. w 8. Cena 14 sr. gr.

Nie jest to monografia przedmiot ten wyczerpująca, lecz wskazówka jak lekarze sądowi przy dochodzeniach tego rodzaju postępować mają.

W. Artus. Leichtfassliche Anleitung zur Auffindung der Mineralgifte, Ein Leitfaden bei gerichtlich-chemischen Untersuchungen, nebst einem Anhang über Prüfung des Weins, Essigs und Biers. Leipzig 1843

Dochodzenia w piśmie tém opisane, opierają się na nowszych postępach chemii.

P. M. Zettwisch. Ueber die fehlerhafte Ernährung der Kinder in Berlin, als eine Hauptursache der ungünstigen Gesundheits- und Sterblichkeits-Verhältnisse derselben, und über die dagegen anzuwendenden Massregeln. Berlin (b. G. Reimer) 1845. 62 str. Cena $\frac{1}{4}$ Tal.

Pismo to odznacza się jasnym i prostym wykładem przedmiotu niém objętego.

Tom XIV. Poszyt II.

N. II, Julius. Beiträge zur britschen Irrenheilkunde, aus eigenen Anschauungen im Jahre 1841. Nebst zwei lithog. Taf. Berlin (b. T. F. Enslin) 1844. VIII i 344. str. w 8. Cena 2 Tal.

Znaleść tu można wiele ważnych i ciekawych szczegółów.

Viszanik. Die Irrenheil - und Pflegeanstalten Deutschlands und Frankreichs, sammt der Cretinen-Anstalt auf dem Abendberge in der Schweiz, mit eigenen Bemerkungen. Wien (Gerold) 1844.

Dzieło to równie jest zajmujące jak dzieło Juliusa.

W. Bergsträsser. Ueber die Pflege und Wartung der Irren. Leipzig (b. Voss) 1844. XII i 106 str. w 8. Cena $\frac{2}{3}$ Tal.

W rozprawie téj, uwieńczonej przez towarzystwo lekarzy niemieckich w Petersburgu, autor nielekarz, podaje bardzo trafne myśli, jakby ukształcić tych którym się powierza dozór obłąkanych.

F. S. Wolffsheim. Ueber Bordelle in medic. polizeil. Hinsicht. Hamburg (Volksbucht zu St Pauli) 1845. 46 str. w 8. Cena $\frac{1}{4}$ Talara.

A. Patze. Ueber Bordelle und Sittenverderbniss unserer Zeit. Leipzig (b. W. Engelmann) 1845. XIV i 138 str. w 8. Cena $\frac{3}{4}$ Tal.

Baoul Chassinat. Etudes de la mortalite dans les bagnes et dans les maisons centrales de froce et de correction, depuis 1822 jusqu' à 1837. Paris (P. Dupont) 1844. 139 str. w 4.

Z badań tych okazuje się, że roczna śmiertel-

ność pomiędzy więźniami na galery wskazanemi wynosi 0,0407, w innych zaś więzieniach, śmiertelność ta między mężczyznami jest 0,0555, a między kobietami 0,0395.

Maurice Treille. Nouveaux documens sur les prisons pénitenciaires et la deportation. Paris 1844.

Autor pisma tego zwiedziwszy osobiście więzienia z odosobnionemi celami w Swajcaryi, Anglii i Francyi, podaje tu wypadki poszukiwań swoich w tym przedmiocie, z którychby wnosić można że odosobnienie więźniów korzystniejsze jest dla nich pod względem zdrowia, niż trzymanie ich pospółu sposobem dawniejszym. Może to także mieć dobry wpływ na moralność, a mianowicie więźniów młodych.

Bonnet. De l'influence que le systeme de Pensylvanie exerce sur le physique et sur le moral des prisonniers, et des modifications qu'il y aurait à apporter au régime actuel de nos prisons. Bordeaux 1845.

Urządzenie więzień na sposób Pensylwański, t. j. takie, że więźniowie zamknęci dzień i noc w osobnych celach, zajmują się pracą, a rozmawiać mogą tylko z urzędnikami więzienuemi, podług Bonneta szkodliwie bardzo działa na nich pod względem fizycznym i moralnym, nie zapobiega zepsuciu się, nie poprawia ich, i w ogólności zbyt jest dla nich uciążliwém. Wysyłanie na galery, należałoby zdaniem Bonneta zmienić na deportacją, a więzienia tak urządzić, aby więźniowie zamykani byli każdy osodno tylko na noc, we dnie zaś aby pracowali wspólnie, nie będąc zmuszeni do milczenia.

E. Ducpetiaux. De la mortalité à Bruxelles, comparée à celle des autres grandes villes. Bruxelles 1844.

Śmiertelność w Belgii, wynosząca $\frac{1}{40,3}$ większa jest od śmiertelności we Francyi wynoszącej $\frac{1}{40,9}$ i w Anglii, która wynosi $\frac{1}{46}$. Największa jest w samą Bruxelli, gdzie rocznie umiera $\frac{1}{28}$ tak podobnie jak w dwóch najniezdrowszych miastach angielskich, Manchester i Liverpool.

M. Heine. Medicinisch - topographische Skizze von St. Petersburg. (b. J. P. Kurth et C) 1844. VIII i 72 str. w 8. Cena $\frac{1}{2}$ Tal.

Topografia ta, ciekawe obejmuje szczegóły. Dowiadujemy się z niej między innemi, że liczba mężczyzn przewyższa w Petersburgu bardzo znacznie liczbę kobiet. W roku 1843 było mężczyzn 387,512, kobiet zaś 138, 874. Śmiertelność między mężczyznami wynosi $\frac{1}{34}$ a między kobietami $\frac{1}{24}$.

Ueber die Medicinalverfassung Preussens; wie sie ist und wie sie sein sollte. Hamburg 1844. IV i 90 str. w 8. Cena $\frac{1}{2}$ Tal.

C. H. Metzger. Ein Beitrag zur Verständigung über die Reform des Preuss. Militär-Medicinalwesens. Lissa (b. Günther) 1845. Cena $\frac{1}{3}$ Tal.

L. von Rönne und **H. Simon.** Das Medicinal-Wesen des Preussischen Staates. Eine systematisch geordnete Sammlung aller auf dasselbe Bezug habenden gesetzlichen Bestimmungen. Erster Theil. Breslau (b. G. P. Aderhole) 1844, XXXVI i 786 str. w 8.

Zbiór ten wyjdzie w czterech częściach. Część

piérwsza ma za przedmiot władze lekarskie i urzędników.

L. Choulant. Neue Sammlung Sächsischer Medicinal-Gesetze. Zweiter Band. Leipzig (b. L. Voss) 1844. VII i 403 str. w 8. Cena 2 Tal.

Ten tom, wraz z piérwszym, wydany r. 1834 i z dwoma tomami dawniejszego zbioru zrobionego przez Kühna, obejmują wszystkie rozporządzenia lekarskie saskie, równie dawniejsze jak i najnowsze.

Historya, Literatura, Słowniki i Rozmaitości.

Jsensee. Grundriss einer Geschichte der Natur- und Heilkunde von ihrem Ursprunge bis auf den heutigen Tag. Berlin 1846. II i 132 str. (A. Noack et C.) Cena $\frac{1}{2}$ Tal.

Jest to chronologiczno-systematyczny spis przedmiotów, większem dziełem tegoż autora objętych.

W. Wessely. Ueber Heilquellen und Bäder und deren Gebrauch bei den alten Hebräern. Prag 1844.

C. A. Hille. *Alii Ben Isa*, monitorii oculariorum s. compendii ophthalmiatrici ex cod. arab. mst. dresden. latine redditi specimen, praemissa de medicis arabibus dissertatione. Dresdae et Lipsiae 1845. Sumpt. Arnoldi. 63 str. w 8.

Rosprawa ta jest dobrze napisanym wstępem do wydania łacińskiego pism o chorobach oczu lekarza

arabskiego Ali Ben Isa, który żył w Bagdadzie około r. 263.

Francis Adams. The seven books of *Paulus Aegineta*, translated from the greek, with a commentary embracing a complete view of the knowledge possessed by the Greeks, Romans and Arabians, on all subjects connected with medicine and surgery. In three volumes. Vol. I. London, printed for the Sydenham Society. 1844. XXVIII i 683 str. w 8.

Tom ten wydany był przez Adamsa już roku 1834.

L. A. Kraus. Kritisch-etymologisches medizinisches Lexikon der aus dem Griechischen, Lateinischen und den orientalischen Sprachen aufgenommenen Kunstausdrücke. Dritte stark vermehrte und verbesserte Auflage. Göttingen (Deuerlich und Dieterich) 1844.

K. F. H. Marx. Blicke in die ethischen Beziehungen der Medicin. Göttingen (b. Vandenhoeck u. Ruprecht) 1844. VI i 152. str. w 8.

Pismo to zajmujące, ułożone jest w formie listów do znakomitych lekarzy już nie żyjących, o różnych przedmiotach lekarskich, a szczególnie moralnej strony lekarza dotyczących się.

Nowe dzieła polskie.

Krótki opis historyczny, geologiczny i górniczy Wieliczki, skreślił **Ludwik Zeischner**. Z dwiema tablicami. Berlin 1843. 138 str. w 12. Cena złp. 6.

**Zielnik ekonomiczny, przez Joz. Gerold Wyżyc-
kiego. Nakładem autora. Wilno 1845. Tomów 2.
IX, 407 i 555 str. w 8. Cena złp. 40.**

**Rotanika popularna przez S. Pisulewskiego Mag.
Filoz. Warszawa 1845. V i 436 str. w 8. Cena złp. 10.**

**Krótki wykład nomenklatury chemicznej polskiej
przez Filipa Ner. Waltera. Kraków 1842, 32 stron.
w 8. Cena złp. 3.**

**Listy o chemii i jej zastosowaniach w przemy-
śle, fizyologii, i w rolnictwie, przez Dra Justusa Lie-
biga, przełożył J. Seweryn Zdżitowiecki Z portre-
tem autora. Warszawa 1845. V i 337 str. w 12. Cena
złp. 5.**

**Choroba skrofuliczna, jej przyczyny, sposoby uni-
knienia, oraz środki leczenia, przez Juliana Weinber-
ga Lekarza klasy 1. Warszawa. Nakładem autora
1845. V i 228 str. w 8.**

**O chorobach umysłowych, przez Bartłomieja Fry-
drych, Lekarza ord. w szpitalu Dziec. Jezus. Z cztere-
ma rycinami. Warszawa, nakładem autora, 1845. III
i 93 str. w 8. Cena złp. 4.**

**Krótki rys sztuki leczenia chorób zębów, dzia-
seł i t.d. przez Ludwika Jasińskiego. Warszawa 1845.
90 str. w 12 i 1. tablica. Cena złp. 5.**

**Zasady dochodzeń sądowo lekarskich w przy-
padkach wątpliwego stanu zdrowia, wydane przez
Radę Lekarską Królestwa Polskiego, redakcyi członka
Rady, profesora A. Janikowskiego. Warszawa 1845.
Text rosyjsko-polski 610 str. w 8, text sam polski
253 str. w 8. Cena textu polskiego Złp. 5.**

Ustawy, 1) dla farmaceutów i aptek, 2) dla materyalistów, 3) dla kupców ukwalifikowanych do sprzedawania wszelkiego rodzaju towarów farbiarskich. Warszawa 1844. 361 str. w 8. i wzory.

Wiadomości o ratowaniu osób w stanie pozornéj śmierci będących, albo nagłą utratą życia zagrożonych, ulżone przez *Radę Lekarską Królestwa Polskiego*, redakcyi członka Rady profesora *A. Janikowskiego*. Wydanie drugie powiększone. Warszawa 1846. Text rossyjsko-polski 221 str. w 8. text sam polski str. 100 w 8.

O przesądach lekarskich ludu naszego, skreślił *Michał Zieleniewski* w celu otrzymania stopnia doktora Medycyny w Uniw. Jagielloń Wyciąg z rozprawy uwieńczonéj przez Wydział Lekarski nagrodą. Kraków 1845. w 8. Cena złp. 3.

Nie ma hemoroidów! z angielskiego doktora *Ma-kenzie*, podług siódmej edycyi. Warszawa 1843 w 12. Cena złp. 2 gr. 10.

Środki ustrzegające od zarazy wenerycznej, z dołączeniem nieomylnego sposobu wytypienia téj choroby w pierwszym zarodzie, przez *Benjamin Rosenblum* lek. prak. w Warszawie. Warszawa, nakładem autora. 1845. 75 str. w 16. Cena złp. 2.





Kurglewicz Anna
Obywatelka z Guber. Płockiej
wieku lat 30.



Trabirski Józef
wieku lat 42.



*Tomasz Pordziak Parobek z Rydzymierzyn
Wsi Powiatu Cieskiego
w roku lat 23.*

SPIS RZECZY

W TOMIE XIV.



1. PISMA WŁASNE.

Stronnica.

Sprawozdanie A. Le Bruna z czynności szpitala Dzieciątka	
Jezus	3
Część statyczna tego sprawozdania	3
— lekarska	12
Apteka szpitalna	52
Zdanie sprawy z czynności Towarzystwa Lekarskie: warszawskiego roku 1844 przez J. Lebla	53
Choroby głowy	53
Zapalenie przewodu słuchowego	53
. . gardła	53
Ropień gardła	56
— gardziela	57

Utkwienie kości w gardzielu	58
Pruchnienie szczęki	58
Robaki w zębie	59
Choroby piersi	60
Zapalenie krtani	60
— przewodu oddechowego	65
— płuc	69
Suchoty płucne	81
Zapalenie błony piersiowej	82
Wylanie w piersiach	83
Koklusz	84
Zapalenie serca	90
Robaki w piersiach	95
Guz w piersi	95
Choroby brzucha	171
Rozmiękczenie błon żołądka	171
Przedziurawienie żołądka	172
Zatrucie miedzią	176
— grzybami	177
Cholera	178
Biegunka	180
Zapalenie kiszek	181
Ropień w kiszkiach	195
Skir kiszek	195
Opadnienie kiszki stolcowej	197
Przepuklina	198
Zapalenie błony brzusznej	203
— wątroby	209

Zapalenie nerek	212
Kamienie nerkowe	220
Kamień pęcherzowy	220
Guz na macicy	222
Rak jajecznika	223
Stwardniałe łożysko	225
Zrośnięcie ujścia macicznego	226
Soliter	226
Choroby członków	228
Rany	228
Złamania	229
Wywichnienia	230
Przerost	232
Wrzód fistułowy	232
Choroby skórne	233
Odra	233
Ospa	234
— ochronna	234
Szkarlatyna	236
Róża	237
Zoster	238
Wyrzut pęcherzowy	239
Powietrzna krosta	240
Spalenie	242
Gorączki	243
Gorączka przepuszczająca	243
— gastryczna	253
— nerwowa	252

Gorączka połogowa	255
Reumatyzm	257
Wzmiankowani w tém zdaniu sprawy członkowie towarzystwa.	
Adamowicz	242
Bącewicz karta. 54, 62, 63, 65, 71, 74, 76, 78, 79, 84, 88, 89, 206, 211, 235, 236, 247, 249, 251, 263, 265.	
Bernstein	192
Bortkiewicz 53, 57, 65, 69, 73, 82, 85, 86, 88, 94, 181, 183 186, 192, 196, 200, 211, 212, 228, 232, 233, 237, 239, 245, 257, 258.	
Dudrewicz 78, 88, 92, 176, 220, 232, 233, 248,	
Dworzaczek 61, 75, 90, 95, 96, 172, 184, 196, 197, 204 215 216, 217, 218, 221, 223, 227. 234, 238, 239, 254, 255, 256, 259 263, 264.	
Enoch	212
Grabowski 54, 65, 73, 76, 78, 85, 86, 89 180, 197, 208, 248	
Groer 53, 79, 86, 89, 90 178, 179, 188, 192, 194, 227, 235, 239, 240, 242, 245 246, 248, 251, 254, 264	
Helbich 60, 64, 65, 73, 78, 81, 84, 89, 90, 200, 217, 235 239 242, 245, 246, 265	
Janikowski 54, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 64, 65, 75, 79, 81, 83 84, 86, 93, 177, 179, 183, 189 191, 192, 193, 197 199, 200, 204, 208, 209, 212, 216, 217, 224, 231 232, 233, 235, 238, 239, 241, 244 250, 254 259, 263	
Jasiński	237
Kochański 89, 90, 233, 236, 242	
Koehler 59, 65, 71, 85, 95, 185, 200, 223, 239 253	
Kosztulski 56, 58, 65, 71, 81, 87, 184, 195, 225, 226, 239 253, 263	

Krysiński	54, 180, 184, 222, 233, 243, 244
Kulesza	60, 64, 65, 86, 89, 177, 230 233, 237, 240, 247
Le Brun	79, 81, 86, 198, 199, 220, 221, 222, 224, 227, 228 230, 232, 238, 239, 240
Malcz	212, 215, 256
Muszyński	220
Oczapowski	184
Olbratowicz	253
Orkisz	94
Stackebrandt	53, 56, 65, 81, 82, 85, 86, 88, 89, 90, 93 171, 178, 182, 184, 188, 200, 210, 220, 228, 234, 242, 246, 247, 248, 249, 252, 253, 256, 263, 265
Stankiewicz	58, 65, 71, 72, 74, 81, 82, 85, 86, 88, 89, 90 179, 185, 186, 187, 194, 196, 204, 211, 233, 236, 238 245, 247
Wolf	76, 256
Woyde	56, 60, 75, 80, 86, 89, 173, 190, 200, 217, 226, 237, 254
Zahorowski	197, 246

2. WYCIĄGI Z PISM ZAGRANICZNYCH.

Piotr Wielki jako lekarz	96
List 11 doktora Forgeta	102
List 12 doktora —	109
O osadach w urynie	118
O obrażeniach ciała pod względem sądowo lekarskim	132

O szczepionėj ospie	136
O powieszeniu się	137
Nowości	269

3. ROZBIÓR DZIEŁ.

Choroba skrofuliczna, przez J. Weinberga	138
--	-----

4. NOWE DZIEŁA.

Dyetetyka i Materya lekarska	148
Chirurgia	151
Sztuka położnicza i choroby kobiet	318
Medycyna sądowa i policya lekarska	319
Historia, literatura, słowniki i rozmaitości	325
Nowe dzieła polskie	326

5. CZĘŚĆ URZĘDOWA.

O składaniu przedpłaty	158
Wiadomość o ratowaniu osób otrutych grzybami	159
O chorobach zaraźliwych między bydłem	161

